

T R A N S K R Y P C J A
ROZPRAWY PRZED TRYBUNAŁEM KONSTYTUCYJNYM
z dnia 30 września 2021 r.
w sprawie o sygn. K 3/21

Rozprawie przewodniczy Sędzia TK Julia Przyłębska.

Przewodnicząca:

Kontynuujemy rozprawę przed Trybunałem Konstytucyjnym, w pełnym składzie, w sprawie wniosku Prezesa Rady Ministrów o zbadanie zgodności:

- art. 1 akapit pierwszy i drugi w związku z art. 4 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej rozumianego w ten sposób, że uprawnia lub zobowiązuje organ stosujący prawo do odstąpienia od stosowania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej lub nakazuje stosować przepisy prawa w sposób niezgodny z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej – z art. 2, art. 7, art. 8 ust. 1 w związku z art. 8 ust. 2, art. 90 ust. 1 i art. 91 ust. 2 oraz z art. 178 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej;
- art. 19 ust. 1 akapit drugi w związku z art. 4 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej, rozumianego w ten sposób, że ze względu na zapewnienie skutecznej ochrony prawnej organ stosujący prawo jest uprawniony lub zobowiązany stosować przepisy prawa w sposób niezgodny z Konstytucją, w tym stosować przepis, który na mocy orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego utracił moc obowiązującą jako niezgodny z ustawą zasadniczą – z art. 2, art. 7, art. 8 ust. 1 w związku z art. 8 ust. 2 i art. 91 ust. 2, art. 90 ust. 1, art. 178 ust. 1 oraz art. 190 ust. 1 Konstytucji;
- art. 19 ust. 1 akapit drugi w związku z art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej, rozumianego jako uprawniający sąd do przeprowadzenia kontroli niezawisłości sędziów powołanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz kontroli uchwały Krajowej Rady Sądownictwa dotyczącej wystąpienia z wnioskiem do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o mianowanie sędziego – z art. 8 ust. 1 w związku z art. 8 ust. 2, art. 90 ust. 1 i art. 91 ust. 2, art. 144 ust. 3 pkt 17 oraz art. 186 ust. 1 Konstytucji.

Na rozprawę stawili się: w imieniu wnioskodawcy – pan Marek Szydło Przewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów, w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej – pan Dariusz Dudek, w imieniu Sejmu – pan poseł Arkadiusz Mularczyk i pan poseł Marek Ast. W imieniu Ministra Spraw Zagranicznych stawił się pan Piotr Wawrzyk Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i pan Michał

Arciszewski radca prawny w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. W imieniu Prokuratora Generalnego stawiał się pan Robert Hernand Zastępca Prokuratora Generalnego oraz – z upoważnienia Prokuratora Generalnego – pan Sebastian Bańko prokurator Prokuratury Okręgowej w Warszawie delegowany do wykonywania czynności w Prokuraturze Krajowej. Udział w postępowaniu zgłosił również Rzecznik Praw Obywatelskich, w imieniu którego stawili się: pan Maciej Taborowski Zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich, pan Mirosław Wróblewski Dyrektor Zespołu Prawa Konstytucyjnego, Międzynarodowego i Europejskiego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich oraz pan Paweł Filipek Główny Specjalista w Zespole Prawa Konstytucyjnego, Międzynarodowego i Europejskiego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich. Wszystkie pełnomocnictwa znajdują się w aktach. Rozprawa jest protokołowana. Ponadto Trybunał informuje, że rozprawa transmitowana jest w internecie.

Czy jakieś wnioski dodatkowe chcielibyście państwo zgłosić?

[wniosków formalnych nie zgłoszono]

W takim razie przechodzimy do kolejnego punktu, na którym zakończyliśmy poprzednią rozprawę, mianowicie członkowie składu orzekającego będą kierowali pytania do przedstawicieli uczestników postępowania. Jako pierwszy będzie państwa pytał sędzia sprawozdawca. Bardzo uprzejmie proszę, panie sędzio.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Bardzo dziękuję. Do pana profesora Szydło jako pełnomocnika wnioskującego premiera Rzeczypospolitej Polskiej. Panie profesorze, czy zechciałby nam pan wyjaśnić, w jaki sposób wywodzi pan zasadę pierwszeństwa prawa unijnego z art. 1 traktatu ustanawiającego Unię Europejską?

Pan Marek Szydło:

Wysoki Trybunale, ta zasada pierwszeństwa prawa unijnego nad prawem krajowym nie jest wprost zapisana w rzeczonym art. 1 Traktatu o Unii Europejskiej. Ona jest wywodzona... Ma swój rodowód orzeczniczy i wynika – w ujęciu Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej – z konieczności realizacji celów traktatu i zapewnienia efektywności realizacji celów traktatu w krajowych porządkach prawnych. Art. 1 Traktatu o Unii Europejskiej mówi o tych celach, że umawiające się strony tworzą Unię Europejską dla utworzenia wspólnych celów i Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej uznaje, że realizacja tych wspólnych celów byłaby zagrożona, byłaby niemożliwa do jednolitej realizacji w skali wszystkich państw członkowskich, gdyby ta zasada pierwszeństwa nie była zapewniona. Natomiast oczywiście istnieje – i tutaj Prezes Rady Ministrów na to kładzie

mocny nacisk – istnieje stałe... istnieje napięcie, po prostu, ewoluujące i stałe napięcie pomiędzy zasadą pierwszeństwa tak, jak ją rozumie Trybunał Konstytucyjny, a jak ją rozumieją najwyższe sądy krajowe, czy konstytucyjne państw członkowskich. To znaczy, o ile Trybunał Sprawiedliwości nadaje tej zasadzie prymat raczej bezwarunkowy, choć zdarzało mu się odstępować jakby od swoich własnych założeń orzeczniczych, o tyle sądy konstytucyjne państw członkowskich uznają warunkowy, wycinkowy charakter tej zasady. W każdym bądź razie jeszcze raz podkreślę, że wywodzić ją można o tyle, zasadę pierwszeństwa z art. 1, o ile jest mowa w art. 1 o realizacji wspólnych celów i tutaj, aby efektywnie realizować te cele. To jest ujęcie przynajmniej Trybunału Sprawiedliwości. Natomiast tu Prezes Rady Ministrów akcentuje to warunkowe jednak ujęcie zasady pierwszeństwa, także wynikające z wcześniejszego orzecznictwa tutejszego Wysokiego Trybunału.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Bardzo dziękuję. A czy znane panu jest jakieś orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej dotyczące czy wywodzące zasadę pierwszeństwa z art. 1 traktatu?

Pan Marek Szydło:

Z art. 1 to może nie, bardziej z zasady lojalnej współpracy, to już od orzeczenia Costa – E.N.E.L., z zasady lojalnej współpracy to wywodzono, która tutaj ma swoje zakotwiczenie w art. 4 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej. Raczej trybunał z zasady lojalnej współpracy ją dotychczas wywodził, ale też z konieczności zapewnienia wspólnych celów, czyli to jest to *iunctim* pomiędzy art. 1 – o co Wysoki Trybunał pyta – a właśnie orzecznictwem Trybunału Sprawiedliwości, że trybunał akcentuje konieczność realizacji wspólnych celów jako tę legitymizację zasady pierwszeństwa, a ta konieczność realizacji wspólnych celów właśnie wynika wprost z art. 1 Traktatu o Unii Europejskiej.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Bardzo dziękuję. To w takim razie do przedstawicieli, pełnomocników Rzecznika Praw Obywatelskich – nie wiem, który z panów zechce odpowiedzieć na to pytanie. Jak w państwa ocenie wygląda związek, czy jest jakiś związek między zasadą pierwszeństwa prawa unijnego, a zasadą przekazania? Zasada pierwszeństwa prawa unijnego, a zasada przekazania. Czy jest związek? A jeżeli jest to związek, to jaki? W szczególności, gdybyście się państwo mogli skupić na tym, jak ten związek widział Trybunał Konstytucyjny, orzekając w sprawie traktatu akcesyjnego w 2005 roku, w tym orzeczeniu K 18/04.

Pan Maciej Taborowski:

Dziękuję. To podzielimy może odpowiedź na dwie części – ja od strony unijnej, natomiast pan dyrektor Wróblewski od strony orzeczenia K 18/04. Jeżeli mogę jeszcze słowo do poprzedniego pytania, bo ono też się wiąże z zasadą pierwszeństwa. Wydaje mi się, że wtedy, kiedy zasada pierwszeństwa w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości powstawała, to ani nie było powołania bezpośrednio na zasadę lojalności, którą wywodzi wnioskodawca, ani też bezpośrednio ona nie jest wywodzona z celów Unii Europejskiej. Tylko te cele, po prostu, muszą mieć zapewnioną praktyczną skuteczność, to jest zasada *effet utile* wynikająca z prawa międzynarodowego. Jest też zasada prawa międzynarodowego, zgodnie z którą nie można powoływać się na prawo wewnętrzne, żeby usprawiedliwić niewykonywanie swoich obowiązków międzynarodowych. I raczej tutaj szukałbym źródła tej zasady, w kontekście unijnym i realizacji celów, niż bezpośrednio w art. 1 czy zasadzie lojalności. Zasada lojalności pojawia się w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości w odniesieniu do zasady pierwszeństwa dopiero później, kiedy już była ustanowiona. To może tylko tak tytułem wstępu.

Natomiast jeżeli chodzi o kwestie relacji zasady pierwszeństwa i zasady przekazania, to tutaj zasada pierwszeństwa obowiązuje oczywiście w zakresie zastosowania prawa unijnego. Ten zakres zastosowania prawa unijnego jest definiowany w bardzo różny sposób w różnych dziedzinach, natomiast zgodnie z art. 19 traktatu wykładnia traktatu w tym zakresie należy do Trybunału Sprawiedliwości i wymaga zaznaczenia, że kilkudziesięcioletnie orzecznictwo, jakby nie zatrzymuje tej zasady przekazania w ten sposób, że tylko te kompetencje ujęte w art. 3-6 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej są objęte zasadą pierwszeństwa, tylko już od 20-30 lat, czyli chwili, kiedy przystępowaliśmy czy wchodził w życie traktat z Lizbony wiadome jest, że państwa nie mogą również wykonywać swoich kompetencji wyłącznych w sposób, który naruszałby skuteczność prawa unijnego właśnie przekazanego w ramach kompetencji traktatowych. I w ten sposób między innymi polska sprawa dotycząca pisowni imion i nazwisk na Litwie, czyli akta stanu cywilnego, różne inne aspekty kompetencji wyłącznych pozostają pod wpływem prawa unijnego i w tym zakresie także korzystają z zasady pierwszeństwa i to należy podkreślić. Natomiast w kontekście niniejszej sprawy nawet nie ma konieczności, żeby sięgać po tego typu orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości, ponieważ jasno traktat w art. 19 ust. 1 akapit drugi mówi – to jakby na to Rzeczpospolita się zgodziła – że w dziedzinach objętych prawem Unii jesteśmy zobowiązani do zapewnienia skutecznej ochrony sądowej. Te dziedziny zostały wskazane w art. 3-6 traktatu i w orzecznictwie

Trybunału Sprawiedliwości i teraz nie ma, nie ma jakby innej możliwości, żeby uznać, że... czy wyizolować ten obowiązek zapewnienia skutecznej ochrony sądowej od kompetencji, które zostały wprost przekazane Unii Europejskiej. Bo właśnie w takich sprawach, gdzie te kompetencje istnieją, gdzie sądy polskie muszą stosować prawo unijne, one muszą być przygotowane na zapewnienie ochrony, która jest wymagana standardami europejskimi. Ja tutaj chciałbym tylko zaznaczyć, że po głębokiej analizie wydaje nam się, że nie da się tego inaczej zrobić, niż literalnie jest napisane w art. 19. Tam nie jest nawet wymagana jakaś wielka wykładnia tego przepisu. I wnioskodawca w swoim wniosku w zasadzie nie powiedział, w jaki sposób, w takim razie, ten art. 19 powinien być interpretowany, żeby spełnić wynikające z niego obowiązki. Literalnie, systemowo i celowościowo wydaje nam się, że nie ma innej drogi, jak tylko to, co zrobił Trybunał Sprawiedliwości, po prostu powiedział: polskie sądy muszą spełniać pewne standardy, ponieważ za chwileczkę, w różnych sprawach – nie wiemy, w których, nie wiemy, kiedy – będą orzekać w zakresie zastosowania prawa unijnego. I w konkretnej sprawie będzie już za późno, żeby teraz badać te standardy, dostosowywać ustawodawstwo – to konsument, to pracownik, to inna osoba, która ma jakieś uprawnienie wynikające z prawa unijnego, będzie w trakcie postępowania sądowego czekać, aż sąd doszusuje z tymi standardami europejskimi, żeby spełnić wymogi art. 19. Nie ma innej drogi niż właśnie to, co powiedział trybunał w odniesieniu do art. 19.

Jeżeli chodzi o Trybunał Konstytucyjny to przekazuję głos dyrektorowi Wróblewskiemu.

Pan Mirosław Wróblewski:

Dziękuję bardzo. Ja mogę tylko krótko dodać, jeżeli chodzi oczywiście o wyrok w sprawie traktatu akcesyjnego, K 18/04, że Trybunał Konstytucyjny analizował relacje zasady pierwszeństwa w kontekście oczywiście zarówno art. 90 Konstytucji, dotyczącego zasady przekazania organowi międzynarodowemu kompetencji organów władzy państwowej w niektórych sprawach, także w kontekście, oczywiście, zapewnienia efektywności art. 8 ust. 1, czyli zasady nadrzędności Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Nie dostrzegł, nie podzielił tutaj zastrzeżeń – w tamtej sprawie – wnioskodawców, którzy podnosili, że zasada nadrzędności narusza przepisy Konstytucji, w szczególności narusza zasadę nadrzędności. Trybunał Konstytucyjny podkreślił, to później rozwijał w kolejnych swoich orzeczeniach w sprawie traktatu lizbońskiego, także w sprawie SK 45/09, że w istocie Rzeczpospolita Polska nie przekazuje suwerenności w tych niektórych, powierzonych przez siebie sprawach, ale że przekazuje wykonywanie suwerenności w tym zakresie. Oczywiście organizacja międzynarodowa, której powierzone jest wykonywanie

takiej suwerenności, może wykonywać ją wyłącznie w granicach przyznania i tutaj stąd ten związek z tą zasadą, o której była mowa. Przypomnieć trzeba także, że Trybunał Konstytucyjny, ponieważ pojawiała się kwestia – w tej sprawie, K 18/04 – konstytucyjności, na przykład instytucji pytań prejudycjalnych, zauważył także, że jeżeli chodzi o przekazywanie kompetencji w zakresie władzy sądowniczej, to nie jest pierwszy tylko i wyłącznie przypadek, ponieważ Rzeczpospolita Polska czyniła tak już wcześniej, na przykład, przekazując pewne kompetencje jurysdykcyjne na skutek ratyfikacji konwencji o prawach człowieka i podstawowych wolnościach. Zatem w ten sposób, jeżeli mogę uzupełnić wypowiedź pana rzecznika, Trybunał Konstytucyjny zarysował tę relację pomiędzy zasadą pierwszeństwa prawa wtedy jeszcze wspólnotowego, dzisiaj prawa Unii Europejskiej w kontekście polskiej Konstytucji.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Jeszcze o jedną rzecz chciałem zapytać przedstawicieli Rzecznika Praw Obywatelskich. Na ostatniej rozprawie rozwinęła się dość interesująca dyskusja na temat pytań prejudycjalnych, wnioskowanych przez pana rzecznika. Mianowicie padały głosy pytające, czego takie pytanie miałyby dotyczyć. Rzecznik odpowiedział, żeby się wzorować na sprawie Taricco, w której sąd włoski dwukrotnie pytał trybunału. Ale czy mógłbym usłyszeć coś konkretniejszego? Czy jest jakaś koncepcja takiego pytania, które mogłoby być skierowane w sprawie zgodności wskazanych przepisów z polską Konstytucją do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej?

Pan Maciej Taborowski:

To ja odpowiem, jeżeli mogę. Oczywiście, to znaczy, formułowanie pytania i zadanie pytania prejudycjalnego jest kompetencją sądu krajowego, takim sądem jest Trybunał Konstytucyjny, tak że Trybunał sporządza z urzędu te pytania. W zasadzie to sędziowie powinni ukształtować pytanie w takim kształcie, w jakim widzą problematykę toczącej się przed nimi sprawy. Ja powołałem oczywiście wyrok Taricco, wyrok włoski, ale jest wiele innych przykładów, chociażby powoływany tak chętnie wyrok niemiecki w sprawie Weiss również zapadł po pytaniu prejudycjalnym, czy orzeczenia hiszpańskie, czy z innych państw członkowskich, najczęściej te, gdzie testowane były właśnie granice kompetencji Unii Europejskiej, jednak gdzieś tam te pytania prejudycjalne przez te kwestie się przewijały. Natomiast co do konkretów, oczywiście, mamy też wytyczne naszego Trybunału Konstytucyjnego. W sprawie SK 45/09 była mowa o tym, że jeżeli Trybunał Konstytucyjny miałby orzec o niezgodności prawa Unii Europejskiej z Konstytucją, to też powinien w zasadzie zadać pytanie prejudycjalne. Natomiast konkretnie co do treści pytania, to tutaj

mamy pewien kłopot, ponieważ my stoimy na stanowisku, że nie ma niezgodności między standardami unijnymi i polską Konstytucją. My uważamy, że materia, o której tu mówimy, w szczególności ta materia regulowana w art. 176 czy o której jest mowa w art. 176 Konstytucji, ust. 2, czyli ustrój, właściwość sądów oraz postępowanie przed sądami są, zgodnie z wyborem ustrojodawcy, określone przez ustawę, więc mamy tutaj do czynienia z materią rangi ustawowej, a nie materią rangi tożsamości konstytucyjnej, która nie podlega przekazaniu Unii Europejskiej na podstawie art. 90 Konstytucji. Więc biorąc pod uwagę, jakie jest stanowisko wnioskodawcy w tym względzie, wydaje mi się, że tutaj wnioskodawca mógłby bardziej powiedzieć, jakie względy on widzi, że ta sprawa, która dotyczy po prostu standardów niezawisłości sądownictwa wynikających z konwencji strasburskich, orzecznictwa sądu strasburskiego i sądu luksemburskiego, jakie są te racje konstytucyjne, dotyczące tożsamości konstytucyjnej, bardzo istotnej kwestii dla polskiego obywatela, które sprawiałoby, że należałoby wyłączyć polskie sądy spod tych standardów, że należałoby obniżyć poziom ochrony polskich obywateli. Naszym zdaniem to nie wchodzi w zakres tożsamości konstytucyjnej. Ale konkretne pytanie i nawiązanie tego dialogu, tak jak w przypadku innych sądów, tak jak w przypadku sądu niemieckiego, mogłoby polegać na tym, że Trybunał Konstytucyjny wyłoży swoje stanowisko, powie: tak, są takie i takie względy, które – naszym zdaniem – wchodzi w zakres naszej tożsamości konstytucyjnej. Tak jak w wyroku Taricco, sąd włoski powiedział: mamy zasadę określoności kary, to jest bardzo ważna reguła konstytucyjna, my ją musimy uwzględnić, nie możemy stosować zasady pierwszeństwa i zapewnić skuteczności przepisom o VAT, naruszając tę naszą zasadę. Co robi Trybunał Sprawiedliwości? Rozpatruje sprawę, mówi: tak, dla prawa unijnego to też jest ważna zasada, też jest regulowana w Karcie praw podstawowych, zatem, zgodnie z wyrokiem Melloni, możecie oczywiście uwzględnić tę zasadę w swoim orzecznictwie i nie musicie karać osób, których przestępstwa się już przedawniły. W podobny sposób widzę to pytanie. Niech wnioskodawca wyłoży, jakie to względy tożsamości konstytucyjnej stoją na przeszkodzie temu, żeby polskie sądy były niezawisłe, żeby polscy obywatele mieli gwarancje europejskie dotyczące niezawisłości sądów. I z tymi racjami – należy je sformułować w pytaniu, i zapytać, czy art. 4 traktatu, który mówi o uwzględnianiu tożsamości konstytucyjnej państwa członkowskiego, tożsamości narodowej, w tym tożsamości konstytucyjnej państwa członkowskiego, rzeczywiście nakazuje Trybunałowi Sprawiedliwości powiedzieć: dobrze, to w takim razie nie stosujecie tych standardów niezawisłości sędziów, to jest w zakresie waszej tożsamości konstytucyjnej. Tu może odbyć się dialog, my to widzimy, że jest taka możliwość. Robiły to inne sądy europejskie,

jest to naturalny proces, że granice kompetencji są testowane i uważamy, że także w tym postępowaniu tego typu pytanie może paść. Tylko my zarazem sygnalizujemy, że w przeciwieństwie do tych innych sądów międzynarodowych... sądów innych państw członkowskich, które zadawały pytania jednak w kwestiach fragmentarycznych, ograniczonych przedmiotowo, ta kwestia, którą tu rozstrzygamy, ma fundamentalne znaczenie, bo dotyczy art. 19, który jest elementem zasady państwa prawa i dotyczy zasady niezawisłości sądów, które wspólnie, od pierwszych orzeczeń, gdzie właśnie, między innymi, zasada pierwszeństwa została utworzona w orzeczeniach holenderskich, w orzeczeniach włoskich, to sądy krajowe muszą współpracować z Trybunałem Sprawiedliwości, żeby zapewnić skuteczność prawa unijnego, żeby polskim obywatelom udzielić ochrony w zakresie prawa unijnego. Żeby, na przykład, polskim frankowiczom w zakresie dyrektywy 93/13 udzielić ochrony. Te sądy muszą być niezależne. I wydaje mi się bardzo trudne wskazanie takich racji, które – tak jak mówię – naszym zdaniem, zgodnie z wyborem ustawodawcy, wchodzą w zakres materii zwykłej, ustawowej, która jest hierarchicznie, zgodnie z art. 91, podległa materii prawa międzynarodowego. Wydaje nam się, że trudno będzie wskazać takie racje.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Panie profesorze, ale – bo ja bym chciał kontynuować ten wątek – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, w sprawie której tutaj jesteśmy, w art. 178 ust. 1 mówi o niezawisłości sędziów – sędziowie są niezawisli, dalej, w art. 180 – są nieusuwalni. To o co my mamy pytać trybunał europejski i czego brakuje polskiej Konstytucji? Bo ja rozumiem, że my mówimy tutaj o niezawisłości sędziów, a nie o trybie powoływania sędziów.

Pan Maciej Taborowski:

Ale właśnie o tym mówię. Naszym zdaniem, polskiej Konstytucji niczego w tym zakresie nie brakuje. To, czego brakuje, to brakuje ustawom, które zostały przyjęte z naruszeniem standardów europejskich. Jeżeli chodzi o Konstytucję, my nie widzimy żadnej sprzeczności tego, co powiedział Trybunał Sprawiedliwości w orzeczeniach dotyczących art. 19 i co zaczyna mówić trybunał strasburski w odniesieniu do art. 6 europejskiej konwencji praw człowieka – z polską Konstytucją. Mamy tutaj pełną zgodę. Orzecznictwo europejskie...

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Proszę powiedzieć...

Pan Maciej Taborowski:

...jeżeli mogę jeszcze tylko dodać, tak jak już mówiliśmy wielokrotnie, nie zmierza do tego, żeby usunąć sędziów z urzędu, w ogóle nie ma takiego pomysłu. To jest zupełnie inny, innego rodzaju skutek, który tu występuje. My mówiliśmy, Konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej na obszarze jurysdykcji Trybunału Konstytucyjnego, na obszarze Polski. I oczywiście my możemy sobie kształtować wewnętrznie elementy organizacji wymiaru sprawiedliwości, ustrój, właściwość sądów, tryb postępowania przed sądami, zgodnie z art. 176 i ustawami. Możemy zrobić, co chcemy. Natomiast jesteśmy związani art. 9 Konstytucji i art. 91 Konstytucji, który mówi o pierwszeństwie akurat zobowiązań unijnych przed ustawami. I my, tak jak tu siedzimy, mówimy, że to jest właśnie taki konflikt. Nie zmieniono Konstytucji. Ta Konstytucja została wprowadzona z zamiarem, żeby miała takie same standardy jak europejska konwencja praw człowieka, jak Karta praw podstawowych, jak prawo unijne. Takie jest aksjologiczne źródło też naszej Konstytucji, więc tu nie ma sprzeczności. Natomiast Konstytucja nie została zmieniona, natomiast za pomocą ustaw poczyniono w procesie nominacji sędziów takie zmiany, które nie spełniają po prostu standardów unijnych. I to jest „aż” to i „tylko” to. Natomiast to będzie oznaczało, że jeżeli niczego nie zmienimy, jeżeli odwrócimy się plecami do tego problemu, a ten wniosek właśnie do tego zmierza, żeby się odwrócić do problemu, który powstał, plecami, powiedzieć: my nie możemy stosować tych standardów, to wchodzi w zakres naszej tożsamości konstytucyjnej. My nie widzimy, gdzie to jest możliwe, ale wnioskodawca, jak widać, to widzi. Natomiast skutkiem tego nie jest usuwanie z urzędu sędziów, tylko powiedzenie tak: niestety, w systemie unijnym i w systemie strasburskim oni po prostu nie będą mogli orzekać w zakresie zastosowania tych systemów. Bo te systemy mają swoją wykładnię, swoje sądy, które orzekają w tym zakresie w sposób ostateczny i one zaczynają orzekać – orzekły już wielokrotnie, ale tych spraw, które tam się toczą, jest dużo więcej, więc ten problem będzie powstawał – że niestety, ale te standardy nie są spełnione.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Panie profesorze, to wejdę panu w słowo jednak, proszę powiedzieć, czy w tym przedmiocie właśnie powoływania sędziów, są jakieś wspólne standardy europejskie czy wspólna europejska tożsamość konstytucyjna w przedmiocie powoływania sędziów?

Pan Maciej Taborowski:

Na pewno zasada... Może inaczej. Nie ma na pewno jednolitych standardów powoływania sędziów. Sędziego może nominować prezydent, może nominować król, parlament, minister. To wynika z orzecznictwa w sposób jasny. Natomiast to, co jest... czyli

nie ma we wszystkich państwach Krajowej Rady Sądownictwa, procesy zostały różnie historycznie ukształtowane. Tak że w tym zakresie, nie możemy mówić o jakimś jednolitym standardzie powoływania sędziów. Ale co jest jednolite? Jednolity jest obowiązek przestrzegania art. 19 traktatu i jednolite jest kryterium oceny tych procesów, które dzieją się w państwach członkowskich. I to kryterium oceny jest, mniej więcej, takie samo w orzecznictwie strasburskim, jak i w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości. My patrzymy na całokształt procesu nominacji – wyrok Ástráðsson – patrzymy na całokształt: czy doszło do naruszenia prawa, czy to naruszenie prawa da się odwrócić, jakie normy zostały naruszone, jakie zmiany w ustawodawstwie zostały poczynione. I to jest kryterium oznak niezależności – zewnętrznego obserwatora, który stoi i patrzy. Patrzy na to, co się dzieje i czy może mieć uzasadnione wątpliwości czy nie. I te uzasadnione wątpliwości jako ogólne, zostały w wyroku, w uzasadnieniu do wyroku P 7/20 wskazane, że to są zbyt ogólne i arbitralne kryteria. Ale one są doprecyzowywane przez poszczególne orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości i trybunału strasburskiego. I na przykład, w sprawie Reczkowicz, już wiemy, że takie uzasadnione wątpliwości są wtedy, kiedy u nas, w naszym kontekście prawnym Krajowa Rada Sądownictwa nie spełnia wymogu niezależności. I to wystarczy, żeby mieć takie uzasadnione wątpliwości. Czyli to kryterium nie jest ogólne i arbitralne, ono jest doprecyzowywane dla konkretnej sprawy, dla konkretnego systemu. I w tym zakresie to kryterium jest jednolite. A sam fakt, że to kryterium wynika z zasady skutecznej ochrony sądowej, która jest sytuowana jako element zasady państwa prawa, czyni ją z całą pewnością elementem tożsamości Unii Europejskiej jako organizacji ponadnarodowej.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

A skąd, jeszcze niech pan powie, wynika ta zasada niezależności Krajowej Rady Sądownictwa?

Pan Maciej Taborowski:

Jeżeli chodzi o prawo unijne, wynika ona z art. 19 ust. 1 akapit drugi Traktatu o Unii Europejskiej. Trybunał Sprawiedliwości, stosując kryterium uzasadnionych wątpliwości zewnętrznego obserwatora, powiedział tak, że obiektywizm w procesie mianowania sędziów, może być zapewniony przez taki organ, jak Krajowa Rada Sądownictwa, jeżeli jest ona w wystarczającym stopniu niezależna od innych władz państwowych, w tym władzy wykonawczej i władzy legislacyjnej. Wskazał też kryteria, które należy stosować do oceny tego, czy ten wymóg niezależności od innych władz jest spełniony, czy też nie jest. I właśnie w zakresie tych kryteriów występuje efekt kumulacyjny, który należy brać pod uwagę przy

ocenie, czy KRS jest niezależna. Tak, że to wynika w prawie unijnym z art. 19 Traktatu o Unii Europejskiej. Jeżeli chodzi o [europejską] konwencję praw człowieka, jest to art. 6.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Jeszcze tylko na koniec, bo już nie chcę pana zamęczać tymi pytaniami. Kto ma ocenić ten efekt kumulacyjny – cytuję – „wyznaczający ten wystarczający poziom niezależności”? Do kogo ta ocena należy?

Pan Maciej Taborowski:

To zależy od sytuacji i procedury, w której się znajdujemy. Jeżeli chodzi o prawo unijne, wyrok Simpson, Trybunał Sprawiedliwości wskazał, że każdy sąd, czy to jest sąd unijny, czy sąd Unii Europejskiej, czy Trybunał Sprawiedliwości, będą musiały brać tego typu zastrzeżenia dotyczące niezależności sądów pod uwagę z urzędu, w świetle zasady skutecznej ochrony sądowej. A zatem ta zasada nakłada taki obowiązek również na sądy krajowe. Ocena może się odbywać, jeżeli mamy procedurę przeciwnaruszeniową, tak jak w sprawie C 791/19 w odniesieniu do Izby Dyscyplinarnej, może się odbywać bezpośrednio przez Trybunał Sprawiedliwości w postępowaniu przeciwnaruszeniowym. To się też odbyło i dowiedzieliśmy się, że Krajowa Rada Sądownictwa nie spełnia tych wymogów, zdaniem Trybunału Sprawiedliwości. W tym wyroku trybunał zastosował kryteria, które zostały wypracowane w wyroku A.K. i inni, który zapadł wcześniej na skutek zapytania prejudycjalnego Sądu Najwyższego, więc w tym zakresie wyroku A.K. oceny może dokonać Sąd Najwyższy, ponieważ zadał pytanie. Mogą dokonywać tej oceny inne sądy krajowe. Może dokonywać takiej oceny Trybunał Sprawiedliwości, a także Europejski Trybunał Praw Człowieka. Jak wiemy, również w polskim porządku prawnym także NSA już dokonał takiej oceny w szeregu wyroków uchylił uchwały Krajowej Rady Sądownictwa, które proponowały Prezydentowi kandydata na stanowisko sędziowskie w Sądzie Najwyższym, właśnie stosując te kryteria i oceniając, że Krajowa Rada Sądownictwa nie daje rękojmi niezależności od innych władz, więc, w zasadzie, w tym zakresie mamy stwierdzenia Trybunału Sprawiedliwości, Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, Sądu Najwyższego oraz Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Bardzo panu dziękuję. Chciałem jeszcze zapytać pełnomocnika pana Prezydenta, pana prof. Dudka, żeby może w uzupełnieniu swoich obszernych wywodów pisemnych, zechciał odnieść się do tego związku pomiędzy zasadą przekazania a zasadą pierwszeństwa i powiedzieć, co Prezydent w tej sprawie uważa. Czy jest jakiś związek? A jeżeli tak, to jaki?

Pan Dariusz Dudek:

Proszę Wysokiego Trybunału, ponad to, co wynika ze stanowiska pisemnego Prezydenta pełnomocnikowi jest niezmiernie trudno relacjonować stanowisko tego koniecznego uczestnika postępowania. W każdym razie chciałbym jeszcze, zanim udzielię odpowiedzi na to pytanie, troszeczkę nawiązać do – przed chwilą – ważnej wypowiedzi, o co też pan sędzia sprawozdawca pytał moich znakomitych poprzedników. Otóż czy jest coś, w obszarze tego postępowania, w wypowiedzi Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i później sposobów implementacji tej wypowiedzi przez nasz Sąd Najwyższy czy Naczelny Sąd Administracyjny, czy nawet i inne sądy i personalnie sędziów, którzy, na przykład, odmawiają udziału w składach orzekających, w których zasiadają nowo powołani sędziowie. Otóż tak, Wysoki Trybunał, jest ten element fundamentalny dla naszej Konstytucji, a zarazem fundamentalny dla wszystkich cywilizowanych państw świata, choć różnie aplikowanych od kilkuset lat, różnie rozumiana jest ta zasada, oczywisty składnik konstytucjonalizmu demokratycznego państwa prawa, czy jakkolwiek jeszcze ujmemy ten kanon dzisiejszego, uznawanych powszechnie w kulturze prawnej euroatlantyckiej zasad. Co to takiego? Otóż podział, równowaga i współpraca władz. Współpraca to element, który dodał nasz Trybunał. Nie tylko system hamulców i balansów, ale też współpracy. To był kazus pierwszego sporu kompetencyjnego. I otóż chcę powiedzieć, co to ma wspólnego – podnoszone na ulicach hasło: „Podział władzy, podział władzy”. Otóż w ramach podziału władzy, jaki przyjmuje nasza Konstytucja w art. 10, sądy w ścisłym słowa znaczeniu, w konstytucyjnym rozumieniu – Sąd Najwyższy, sądy powszechne, administracyjne, wojskowe – są ewidentnie rozdzielone i niezależne, ale także od władzy ustawodawczej i nie posiadają kompetencji prawodawczych, w żadnym znaczeniu, pozytywnym ani negatywnym. Nieżyjący sędzia Trybunału był autorem monografii poświęconej wykładni prawa, wykładni sądowej. Ale nie musimy się umawiać. Musimy to powiedzieć wyraźnie: w naszym systemie, nie *common law*, tylko prawa pozytywnego, kontynentalnego, które też pozytywizuje prawo naturalne w jakimś stopniu, czego jest przykładem nasza Konstytucja, nie ma mowy o tym, aby sądy mogły tworzyć prawo bądź prawo uchylać. A to – ewidentnie wskazuje wnioskodawca w swoim wniosku – jest to rzeczywiście niezaprzeczone przez nikogo biorącego udział w tym postępowaniu, iż Trybunał Sprawiedliwości zaleca sądom krajowym, odsyłającym, ale także innym, dwojakiego rodzaju operacje prawotwórcze, destruktywne, polegające: a) na pomijaniu, zawieszaniu, niestosowaniu tego, co obowiązuje w naszym systemie, konkretnie ustaw, które cieszą się... to jest, było nie było, trzydziestopięcioletni dorobek naszego Trybunału,

ciszą się domniemaniem zgodności z Konstytucją, dopóty to domniemanie zostanie obalone, jest wiążące także dla sędziów. Szalone są z tym trudności, kiedy Trybunał Konstytucyjny, na przykład, podziela zarzuty niekonstytucyjności, a jednak prolonguje obowiązywanie takiej wadliwej ustawy i moment derogowania jej mocy prawnej odracza nawet na osiemnaście miesięcy. To jest dramat wtedy, rzeczywiście, stosowania prawa w tym sądów. Ale pomijmy taką sytuację. Co do modelowego ujęcia jest tak: sądy nie mogą uchylić przepisu ustawowego i powyżej ustawowego, albo uznać, że on go nie wiąże, sądu czy składu orzekającego. Były sędzia Trybunału Konstytucyjnego, pan profesor Janusz Trzcíński – promotor tutaj też rzecznika praw obywatelskich, co powiem na marginesie – bardzo wyraźnie optował, jako naukowiec, jako praktyk, jako sędzia Trybunału, jako prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, za taką interpretacją art. 193 Konstytucji RP, która to sformułowanie, iż każdy sąd może zadać pytanie prawne Trybunałowi Konstytucyjnemu, traktuje jako kompetencję uprawniającą, ale i zobowiązującą. Jeśli sąd poweźmie poważne wątpliwości co do konstytucyjności ustawy albo i niezgodności z prawem, z traktatem, z umową międzynarodową, powinien zadać pytanie prawne. Nie może sam tej wątpliwości rozstrzygać. Jest ogromny dorobek na ten temat, którego nie będę przytaczał. A zatem, nie jest rzeczą sądów w naszym systemie, który jakoś integruje model kontroli konkretnej, historycznie starszy, amerykański z tym czystym, kelsenowskim modelem kontroli abstrakcyjnej, w oderwaniu, w abstrakcji od praktyki stosowania prawa – zauważmy przy okazji, że w Republice Austrii bardzo szybko, bo już w roku 1929 uzupełniono ten model poprzez uprawnienie najwyższych instancji sądowych do inicjowania postępowania. No i właśnie to mamy, kontrolę konkretną w trybie pytania prawnego lub skargi. Nasza Konstytucja nie dopuszcza, na pewno nie taka była intencja jej twórców, którzy z powodów bardzo skomplikowanych racji pominęli w całej treści ogromnej Konstytucji takie sformułowania, terminy czy nazwy własne jak: Unia Europejska, Wspólnoty Europejskie wcześniej, Unia Europejska, Europa, prawo unijne, integracja, akcesja europejska – nie ma tego. A przecież była przygotowywana w tym kontekście. Niemniej jednak art. 8 – i cieszę się, że dzisiaj panowie, pan zastępca rzecznika i pan dyrektor potwierdzają, że ma absolutne pierwszeństwo, art. 8 Konstytucji, jest to norma niederogowalna w żadnej sytuacji, także – przytoczę – na terenie jurysdykcji tutejszego Trybunału Konstytucyjnego. Tak jest, w pełni się z tym solidaryzuję. A zatem nie ma możliwości, by inne sądy, przepraszam, sądy w ścisłym tego słowa znaczeniu, inne elementy władzy sądowniczej niż Trybunał Konstytucyjny wykonywały funkcje negatywnego ustawodawcy. To, po pierwsze. A po drugie, nikt – i tu już zmierzam do odpowiedzi na pytanie pana sędziego

sprawozdawcy – nikt w systemie prawa polskiego, żaden organ, ani Prezydent Rzeczypospolitej, którego mam zaszczyt reprezentować, ani rzecznik praw – to oczywiste, Prokurator Generalny, rząd z premierem i z każdym ministrem *in corpore* czy indywidualnie, nikt nie może restytuować mocy prawnej przepisów uchylonych i to uchylonych w dwojakim trybie, już to na skutek wyroku Trybunału Konstytucyjnego, już to na skutek akcji ustawodawczej parlamentu polskiego, dwuizbowego. A to niedwuznacznie w sprawie, która jest punktem wyjścia, jedną z ważnych spraw w wyroku z 2 marca bieżącego roku europejski trybunał ewidentnie nakazał. Nakazał, zalecił, zarekomendował, kilkakrotnie powtarzając, że chociaż to do sądu odsyłającego, czyli Naczelnego Sądu Administracyjnego, należy ocena tych konkretów, o których mówimy. To jednak było to więcej niż prawdopodobne, iż tak właśnie NSA to oceni. I tak ocenił jeszcze w maju, o czym pisze także Prokurator Generalny w swoim stanowisku.

Proszę Wysokiego Trybunału, myślę, że nie będę się rozmijał ze stanowiskiem i z tenorem stanowiska Prezydenta Rzeczypospolitej, kiedy powiem, iż Rzeczpospolita Polska, dokonując akcesji do struktur Unii Europejskiej, nie upoważniła nikogo, nie przekazała kompetencji nieistniejących, czyli takich właśnie jak w innym trybie niż postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym ewentualnie derogowanie lub postępowaniu ustawodawczym, derogowanie, zmiana, uchylanie, przywracanie mocy obowiązującej przepisów, czy stanowienie norm o podobnej treści jak kiedyś. Nikt takich kompetencji nie przekazał i nie mógł przekazać, bo takich kompetencji w systemie krajowym po prostu nie ma, a w szczególności nie ma ich władza sądownicza, rozumiana tak, jak wymieniony katalog sądów, które dokonują tej oceny, na przykład, niezależności Krajowej Rady Sądownictwa, istotnie – to nie było do mnie pytanie, ale – nie istnieje taka zasada. Krajowa Rada Sądownictwa jest konstytucyjnie powołanym strażnikiem. Czego? Niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Ale, biorąc pod uwagę jej dwudziestopięciosobowy konstytucyjnie ustalony skład, czy to dotyczący osób, wirylistów, jak urząd Prezydenta, który mam tu zaszczyt reprezentować, czy jak przedstawiciel rządu, czy jak pierwszy prezes Sądu Najwyższego bądź prezes NSA, wreszcie czterech posłów i dwóch senatorów, to jest korpus dziesięciu, nazywanych, wirylistów, no i wreszcie piętnastu sędziów wybieranych. Teraz już wiemy, od kilku lat, że wybierać może Sejm, co zaaprobował nasz Trybunał. Ale, proszę Wysokiego Trybunału, nie mam najmniejszych wątpliwości, że sędziowie wybierani nie mogą, niejako, odwieść swojej togi czy swojego statusu sędziowskiego i stwierdzić, że teraz są urzędnikami Krajowej Rady Sądownictwa i mogą, na przykład, oczekiwać na dyspozycje – nie wiem – z resortu sprawiedliwości,

od zastępcy prokuratora generalnego albo od Prezydenta, który będzie oczekiwał... ustami swojego przedstawiciela wyrażał to oczekiwanie. Tak nie jest. Natomiast nie ma też, nie możemy twierdzić, że, na przykład, czterej posłowie lub dwaj senatorowie mają zachować niezależność – od czego? Od swojego sumienia? Wierzę, że sumienie jest kategorią, która przyświeca w każdej profesji, nie tylko w sędziowskiej. Słowem, twierdzenie o tym, iż można dokonać – i to jest, proszę Wysokiego Trybunału, moim zdaniem, strukturalny atak, właśnie, polegający na rozchwianiu... ale to nie rozchwianiu, tylko zachwianiu, wręcz obaleniu zasady podziału i równowagi władzy. Gdzie się w tym mieści Krajowa Rada Sądownictwa, też warto zapytać. Otóż mieści się w czwartym segmencie. Na pewno nie jest to organ władzy wykonawczej, na pewno nie jest to organ władzy sądowniczej, chociaż jego kompetencje są związane *stricte* z władzą sądowniczą, z jej funkcjonowaniem w tym segmencie ściśle sądowniczym, a nie trybunalskim. Natomiast jest to organ ochrony prawnej, ochrony tych cnót kardynalnych władzy sądowniczej, jakie stanowi niezależność sądów i niezawisłość sędziów. Czy strażnik może być zależny, czy nie powinien być niezależny? Tylko umówmy się, o jakiej niezależności mówimy. O takiej niezależności jak sądów? Krajowa Rada Sądownictwa jest wyodrębniona i budżetowo, i strukturalnie, posiada własną strukturę, własny personel. Krajowa Rada Sądownictwa podlega, tak jak sądy, ustawom, nawet jak Prezydent, Prezydent wykonuje też kompetencje przyznane wyłącznie na podstawie ustaw, a nie tylko Konstytucji. Nie jest Krajowa Rada Sądownictwa niezależna od systemu prawnego i od prawodawcy polskiego. Jak się okazuje, nie jest też niezależna od władzy sądowniczej w tym sensie, że przecież niektóre uchwały, w obecnym systemie prawnym i wcześniejszym, podlegały kwestionowaniu, zaskarżeniu przed sądy właśnie, w szczególności Sąd Najwyższy, a przejściowo i sąd... NSA. Ale przepraszam, bo troszeczkę odbiegłem. Słowem, myślę, że gdy chodzi o tę kwestię, o ten bardzo newralgiczny element, jakim jest obsada personalna stanowisk sędziowskich, kompetencja przysługująca tradycyjnie głowie państwa, będąca jeszcze efektem, może pewnym refleksem czasów monarchicznych, kiedy to monarcha był najwyższym sędzią, a później też posiadał kompetencje właśnie nominacyjne w tym zakresie, otóż nie można podważać tych kompetencji w taki sposób, jak to się nam prezentuje już od kilku lat, iż formalnie nie dotykamy postanowienia prezydenckiego, ale zastanawiamy się nad efektem tego, nad tego skutecznością. Bo każdy sędzia, każda strona może powiedzieć, no tak, to jest sędzia powołany na wniosek tej Krajowej Rady Sądownictwa. Gdyby to była Rada Państwa, twórca dekretu o stanie wojennym, tylko formalny promotor stanu wojennego, jak wiemy, a nie rzeczywisty, to to nie przeszkadza

do dzisiaj. Natomiast tutaj twierdzenie, że ta Krajowa Rada Sądownictwa się rozmija ze swoim powołaniem konstytucyjnym i to upośledza czy wręcz pozbawia sędziów powołanych na jej wniosek statusu sędziów, może pozbawiać, jest, po prostu, nieporozumienie. Jest więcej niż nieporozumieniem – jest próbą pewnej anarchizacji. A dodam tylko, że wydaje się, iż Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej tak naprawdę, mówiąc o tej ocenie – nie jest to żadne odkrycie, bo już i Wysoki Trybunał Konstytucyjny w kazusie dotyczącym małżeństw prawniczych między... wykonującymi różne profesje, które to zakazy ustawowe Trybunał wyrugował, choć były mocno osadzone w naszej tradycji. Otóż tam właśnie Trybunał Konstytucyjny mówił o zewnętrznym wymiarze niezawisłości i bezstronności, czyli obraz niezawisłego i bezstronnego sędziego. Ale ten obraz, to wyobrażenie subiektywne nie może być przenoszone na tego rodzaju działania obiektywne, które znoszą skuteczność aktów prezydenckiego powołania. Takich kompetencji Rzeczpospolita nigdy nikomu nie przekazała, Unii Europejskiej też nie. A więc, jeżeli chodzi o pierwszeństwo w sprawach objętych kompetencjami przekazanymi, to też to jest to pierwszeństwo do pewnej tylko granicy, do tej granicy, której wartości systemu prawnego czy podstawy systemu, którego strażnikiem też jest Prezydent, czyli Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Bardzo dziękuję. I jeszcze chciałem pytanie skierować do przedstawicieli...

Pan Maciej Taborowski:

[wypowiedź w tle, poza mikrofonem] Jeśli mógłbym tylko krótko odpowiedzieć na trzy punkty, które budzą nasze wątpliwości?

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Ale to nie jest dyskusja *ad vocem* i ja jej nie prowadzę, ja tylko zadaję pytania. Panie profesorze, bardzo dziękuję. Myślę, że będziemy mieli taki czas, jeżeli pani przewodnicząca zarządzi, żeby się odnieść do wypowiedzi, ale to nie do mnie należy. Ja chciałem do przedstawicieli parlamentu skierować takie pytanie, Sejmu. Rozwinęła się tutaj wymiana poglądów na temat niezawisłości sędziowskiej, jak rozumie ją europejski trybunał – Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej – w zależności od powoływania sędziów. Proszę powiedzieć, czy ta zmiana, według której sędziów do Krajowej Rady Sądownictwa wybiera Sejm, czy ona powoduje jakieś dodatkowe uzależnienie sędziów, tych wybieranych, od Sejmu? Czy ona rzutuje na niezawisłość sędziowską w taki sposób, żeby powiedzieć, że sędziowie wybierani przez sędziów są bardziej niezawisli albo mniej niezawisli – jeżeli tak to w ogóle można ująć – niż ci, którzy są wybierani przez Sejm?

Pan Marek Ast:

Nie, w żaden sposób taka zależność nie powstaje. Zgodnie z ustawą kandydaci na członków Krajowej Rady Sądownictwa są wskazywani przez środowisko sędziowskie, ewentualnie przez obywateli i spośród tych kandydatów Sejm wybiera piętnastu członków Krajowej Rady Sądownictwa. Ale też tak, jak pan prof. Dariusz Dudek stwierdził, są to sędziowie, którym przymiotu niezawisłości nikt nie odebrał, a mało tego, nikt w trakcie wykonywania obowiązków w Krajowej Radzie Sądownictwa nie zakwestionował. Tutaj to trzeba bardzo jasno i wyraźnie podkreślić. Ani jeden sędzia, który zasiada w Krajowej Radzie Sądownictwa nie był poddany postępowaniu dyscyplinarnemu, w którym kwestionowano by jego niezawisłość. Każdy z tych sędziów wykonuje, oprócz obowiązków w Krajowej Radzie Sądownictwa, wynikających z mandatu, również obowiązki sędziowskie na sali rozpraw i nie jest mi nic wiadomo o tym, aby do któregośkolwiek z sędziów formułowano zastrzeżenia co do niezawisłości w trakcie wykonywania obowiązków sędziowskich.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Bardzo dziękuję panu posłowi. Bardzo dziękuję, pani przewodniczącej.

Pan Arkadiusz Mularczyk:

Czy mogę jeszcze, Wysoki Trybunale...

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Tak, proszę bardzo.

Pan Arkadiusz Mularczyk:

Tytułem uzupełnienia, bo tak się składa, że obaj z posłem Markiem Astem jesteśmy wybrani przez Sejm – jako właśnie ci wiryliści, z tytułu zasiadania w Sejmie – do Krajowej Rady Sądownictwa, oprócz dwóch naszych kolegów parlamentarzystów. Ale tam także zasiadają dwaj senatorowie z partii opozycyjnej, którzy biorą czynnie udział w głosowaniach, którzy biorą czynnie udział w wyborze sędziów oraz biorą udział w sposób czynny w konkursach sędziowskich. Więc muszę powiedzieć, że z pewnym przerażeniem wysłuchałem tutaj akademickich wystąpień przedstawiciela rzecznika, który mówi, że tym kryterium właściwym, jest kryterium całokształtu oceny nominacji poprzez oznakę niezależności. Mamy do czynienia z sytuacją, gdzie wypracowano pewien koncept, powiedziałbym, czysto teoretyczny, który stosuje się do praktycznego modelu stosowania prawa. Bo ten koncept teoretyczny, który jest stosowany dzisiaj, myślę, że też suflowany w pewien sposób z Polski, także przez rzecznika byłego i być może obecnego, do organów unijnych, poprzez różnego rodzaju formy pytań, zapytań, też inspirowanie pewnych działań

o charakterze prawnym, prejudycjalnym i politycznym, on jest suflowany tym instytucjom unijnym, w dużej mierze Komisji Europejskiej, poprzez formę pytań do TSUE czy o ETPCz, gdzie rzecznik był czynnym uczestnikiem tych postępowań, czy też jest czynnym uczestnikiem postępowań. Suflowanie czysto teoretycznego modelu, że badamy jakiś proces, ciąg decyzyjny, na podstawie którego możemy wysnuć, że ten ciąg jest, spełnia przesłanki zależności czy też niezależności politycznej, dzisiaj w praktyce doprowadził do tego, co powiedział prof. Dudek, do pełnej anarchizacji systemu prawa, dlatego że mamy, oczywiście, grupę aktywistów sędziowskich, którzy nie uznają decyzji... nie uznają polskiego ustawodawstwa, nie uznają decyzji Krajowej Rady Sądownictwa, nie uznają nominacji prezydenckich, uznają decyzje TSUE. Uznają decyzje ETPCz. Mamy sytuację zupełnie absurdalną i kuriozalną, kiedy, niestety, przy uczestnictwie czynnym byłego rzecznika, ale też – z przykrością twierdzę – obecnego rzecznika praw obywatelskich, dochodzi do pewnej próby anarchizacji systemu prawnego, którego skutki są przerażające. Bo skutki są takie, że niektórzy sędziowie nie uznają innych kolegów sędziów, powołanych przez Krajową Radę Sądownictwa, tylko przez fakt, że zostali wybrani przez Krajową Radę Sądownictwa, nie wskazując, oczywiście, żadnych przesłanek w przypadku konkretnego sędziego, na czym miałyby polegać brak niezależności tego sędziego czy niezawisłości. Wskazując, na czysto teoretyczny model rzekomego braku niezależności przy powołaniu danego sędziego. Ale z drugiej strony, gdy patrzymy na różne standardy europejskie, widzimy, że nie ma żadnego jednego modelu powoływania sędziów. Te modele są bardzo różne w różnych krajach. W Hiszpanii mamy model bardzo podobny do Polski. Ale też są kraje, jak chociażby Niemcy, gdzie to ministrowie sprawiedliwości powołują sędziów. A więc powstaje pytanie, który model jest bardziej modelem politycznym – tam, gdzie to minister sprawiedliwości powołuje sędziego, czy tam, gdzie to sędziowie wybrani przez parlament, będący kandydatami powołanymi przez sędziów, a następnie, przy udziale wirylistów, dziesięciu wirylistów, proponują panu Prezydentowi, który dokonuje nominacji prezydenckich, który ma również pewne możliwości jakby kontroli tych decyzji – jaki model jest modelem bardziej modelem niezależnym i obiektywnym? Czy polski model, czy też model niemiecki? Czy też model występujący w innych krajach, gdzie to politycy nominują sędziów? Więc, Wysoki Trybunale, nie stoimy przed teoretyczną dyskusją o procesie powołania sędziów. Stoimy przed bardzo konkretnym problemem tego, czy przy udziale RPO – byłego i obecnego – będziemy akceptować sytuację, gdzie dochodzi do anarchizacji, rozchwiania systemu źródeł prawa, poprzez realizację jakichś czysto teoretycznych modeli oceny procesu niezawisłości sędziowskiej. To jest jakby dzisiaj klucz. Ta rozprawa

nie dotyczy tylko i wyłącznie aspektów konstytucyjności, ale dotyczy bardzo konkretnych sytuacji, które powstają w wymiarze sprawiedliwości w dniu dzisiejszym. Dziękuję bardzo.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Bardzo dziękuję. To ja w takim razie – już miałem zakończyć, ale – jedno pytanie do pana prokuratora generalnego, a propos wypowiedzi przedstawiciela Sejmu. Jak pan prokurator ocenia relację między sędziowską niezawisłością a modelem powoływania sędziów przyjętym w państwie? Czy zasady powoływania sędziów są niezbędnym warunkiem niezawisłości? Jeżeli tak, to w jakim stopniu? Jak ocenia to Prokurator Generalny?

Pan Sebastian Bańko:

Dziękuję. Wysoki Trybunał, właśnie w świetle dotychczasowych orzeczeń, zarówno Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, jak i Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, dużą wagę przykładano przede wszystkim do gwarancji przysługujących sędziemu po powołaniu. To był, można powiedzieć, standard, który obowiązywał jeszcze do czasów orzeczeń właśnie w sprawie A.K. czy w sprawie A.B., orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, i tutaj jakby zwracano uwagę właśnie na to, że przede wszystkim sędzia ma nie podlegać żadnym presjom, ani faktycznym, ani też właśnie prawnym już po powołaniu i tutaj, na przykład, ta wypowiedź Trybunału Sprawiedliwości była zawarta już w orzeczeniu, które wskazywałem, chodzi mianowicie o orzeczenie Land Hessen, bo tam właśnie jest taki system, gdzie ten udział polityków w procesie kreacji sędziów jest dosyć duży, jeżeli chodzi o... akurat w tamtej sprawie. Tam sam sędzia, który pytał Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej miał wątpliwości w świetle... po orzeczeniach w sprawach polskich, czy wobec tego, że w Niemczech jest taki system wskazywania przez organy polityczne sędziów, czy on sam jest niezależny i czy jest sądem, który może zadać pytanie prejudycjalne w rozumieniu orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. I Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej właśnie wtedy zaakcentował, że trzeba przede wszystkim przywiązywać uwagę do tych wszystkich okoliczności, które mają miejsce już po powołaniu sędziego. I przeszłość sędziego, także przeszłość polityczna, nie ma tutaj żadnego znaczenia. I stąd właśnie, Wysoki Trybunał, dziwi, jak ten standard fluktuował w orzeczeniach skierowanych w sprawach polskich, gdzie w punkcie 127 wyroku w sprawie A.B. właśnie jest wprost napisane, że w tym kontekście stopień niezależności KRS może mieć znaczenie przy dokonywaniu oceny, czy wyłonieni przez nią sędziowie będą w stanie spełnić wymogi niezawisłości i bezstronności. No właśnie to oczekiwanie jest niezrozumiałe zupełnie. W jaki sposób stopień niezależność KRS,

pomijając już jakby faktory oceny tego stopnia niezależności, ma wpływ następnie na niezawisłość sędziowską, skoro te przymioty w polskich warunkach ustrojowych wynikają wprost z ustawy zasadniczej i obwarowań dotyczących tego, jak sędzia może być złożony z urzędu, pod jakimi warunkami i dlaczego jest niezawisły. Te wszystkie okoliczności wynikają z prerogatywy Prezydenta jako głowy państwa. I pragnę też tutaj odczarować pewne rzeczy, które wynikają, a raczej mają wynikać ze spostrzeżeń, które poczynił przed chwilą przedstawiciel Rzecznika Praw Obywatelskich, że należy zwrócić tutaj uwagę na pewną zmianę standardów, wynikającą z wyroku Guðmundur Andri Ástráðsson przeciwko Islandii. Tam trzeba pamiętać o jednej rzeczy. W tej konkretnej sprawie, w sprawie zakończonej tym wyrokiem, są krajowy stwierdził naruszenie procedury powoływania sędziów i dopiero wówczas Europejski Trybunał Praw Człowieka, szanując tę ocenę sądu krajowego, doszedł do przekonania, że doszło do naruszenia konwencji. U nas jest sytuacja odwrotna. U nas jedyny legitymowany sąd, mam na myśli Trybunał Konstytucyjny, stwierdził prawidłowość procedury powoływania członków Krajowej Rady Sądownictwa, a sądy, które do tego nie są uprawnione, stwierdzają przeciwnie przeczy. I na tej podstawie wywodzenie konkluzji z wyroku Ástráðsson, na polski grunt krajowy, na polską rzeczywistość ustrojową jest, można powiedzieć, wprowadzaniem w błąd, to znaczy, niedopowiedzeniem pewnym, jeżeli chodzi o okoliczności tej sprawy. Podobnie, jeżeli chodzi o przywołany przez przedstawiciela rzecznika wyrok w sprawie Simpson. Wyrok w sprawie Simpson dotyczył powoływania sędziów unijnych. Sędziowie unijni nie cieszą się gwarancją niezawisłości i niezależności wynikającą z powołania przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, więc jakby przekładanie tych standardów jeden do jednego w ogóle mija się z celem, w sensie takim, że należy uwzględniać kontekst krajowy, uwarunkowania krajowe, domniemanie konstytucyjności ustaw, podział kompetencji władzy – o czym wspomniał pan profesor – i dopiero wówczas można pewne konkluzje wyciągać, a nie przekładać jeden do jednego. Zauważył to też pan profesor w swojej wypowiedzi, że mamy tutaj do czynienia... bo rzecznik sugeruje, że właśnie ta pomijalność tych przepisów polskich może wynikać z tego, a nawet wynika z tego, że prawo unijne, na podstawie art. 91 ust. 2, ma pierwszeństwo. Ale jeżeli spojrzymy na ogólny charakter przepisu art. 19, to jak wytłumaczyć, jak może wynikać z niego właśnie m.in. standard wyłaniania członków KRS. Ten przepis jest na tyle ogólny, że tam w żaden sposób nie może wejść w miejsce regulacji krajowych, w sensie – tutaj zapominamy o jednym z podstawowych warunków, pod jakimi warunkami norma prawa europejskiego może wyprzedzać normę krajową. Tam, między innymi, jest warunek tego, że norma ta musi

się nadawać, musi – z angielskiej doktryny do się określa *self-executing* i jeżeli jest taka... Norma art. 19 jest zbyt ogólna, żeby można było mówić tutaj o stosowaniu art. 91 ust. 2. I z tego względu właśnie, Wysoki Trybunale, uważam, że te wnioski dotyczące stopnia niezależności Krajowej Rady Sądownictwa, które wyciąga się w oparciu o art. 19, nie konweniują z tym, jak dotychczas Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej i Europejski Trybunał Praw Człowieka traktował wymogi dotyczące niezawisłości i niezależności sędziów. Dziękuję.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Jeszcze tylko jedno, panie prokuratorze, pytanie do pana. Czy w ogóle wyobraża sobie pan, czy można – pańskim zdaniem – badać niezawisłość i niezależność sędziego *ex ante* i *in gremio*? Czyli zanim jeszcze ktoś jest sędzią, czy można badać jego niezawisłość? I czy można badać niezawisłość w stosunku do większej grupy podmiotów, na podstawie tego samego kryterium?

Pan Sebastian Bańko:

Właśnie to jest pewnego rodzaju, można powiedzieć, wypaczenie całej tej dotychczasowej koncepcji, jak to wygląda. Temu badaniu niezawisłości i niezależności służą instytucje ustawowe – służą instytucje, które dotyczą poszczególnych procedur, jak procedura wyłączenia sędziego – i dopiero właśnie po powołaniu są specjalne instytucje ustawowe, też w trybie dyscyplinarnym, które mogą powodować badanie niezawisłości sędziego. I to są instytucje, które wprost muszą być w ustawie przewidziane, ale to są instytucje, które zawsze są kierowane wobec indywidualnie oznaczonego sędziego, nigdy wobec gremiów sędziowskich. Nawet skład orzekający nie jest wyłączany w całości, tylko jest wyłączany poprzez właśnie instytucje poszczególnego ewentualnie wyłączania jego członków. Więc to jest ta procedura, którą należy stosować. I to jest standard, który też wynika z orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, że takie przepisy o wyłączeniu sędziego, o dbaniu o to, aby sędzia był bezstronny, muszą w procedurze istnieć. I to jest standard, który rzeczywiście wynika. Ale ten standard, który mówi o tym, że muszą istnieć jakieś przepisy, które gwarantują niezależność organu, który bierze udział w kreacji sędziego na urząd, czy też w ogóle w kreacji sędziów, bo nie jednego przecież, to to już jest jakby pójście o krok za daleko.

Sędzia Bartłomiej Sochański:

Dziękuję uprzejmie, dziękuję pani przewodniczącej – tym razem, to już koniec.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani sędzia Pawłowicz.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dziękuję bardzo. Ja mam pytanie do przedstawicieli Rzecznika Praw Obywatelskich. Na początku tylko przypomnę, że traktat o akcesji dotyczący przystąpienia Polski do Unii Europejskiej zobowiązuje do przestrzegania – art. 1 o tym mówi – dotyczy przestrzegania postanowień i określonych w traktatach, i postanowień aktu o dostosowaniu, który stanowi integralną część traktatu. O przestrzeganiu, art. 1, zresztą tutaj zacytuję: „Warunki przyjęcia i wynikające z tego przyjęcia dostosowania w traktatach stanowiących podstawę Unii są przedmiotem aktu dołączonego do niniejszego traktatu. Postanowienia – postanowienia – aktu stanowią integralną część Traktatu...” i dalej: „Postanowienia dotyczące praw i obowiązków państw członkowskich oraz uprawnień i właściwości instytucji unijnych, określone w traktatach, o których mowa, mają zastosowanie...” i tak dalej. I jak przejdziemy do aktu dotyczącego warunków przystąpienia, tam również, w art. 2, jest mowa o tym, iż od dnia... Ponieważ tu często pojawia się zarzut, że Polska się zgodziła i podpisała, więc przypominam tylko, co Polska podpisała i na co się zgodziła – „Od dnia przystąpienia nowe państwa członkowskie są związane postanowieniami traktatów założycielskich i aktów prawnych przyjętych przez instytucje wspólnot i Europejski Bank Centralny przed dniem wejścia w życie. Postanowienia te są stosowane w nowych państwach członkowskich zgodnie z warunkami określonymi w tych traktatach”. I teraz przejdę do mojego pytania. Na jakiej podstawie traktatowej Rzecznik Praw Obywatelskich, konkretnie, na podstawie którego przepisu, bo do tego Polska się zobowiązała, zalicza orzecznictwo TSUE do źródeł prawa Unii Europejskiej? I gdzie, konkretnie, w hierarchii źródeł prawa unijnego znajduje się orzecznictwo TSUE?

Pan Maciej Taborowski:

Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta. Orzecznictwo TSUE nie jest źródłem prawa unijnego.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Jeszcze raz proszę powtórzyć.

Pan Maciej Taborowski:

Orzecznictwo TSUE nie jest źródłem prawa...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dziękuję uprzejmie, ja tylko to chciałam usłyszeć. Jak nie jest źródłem prawa, to w systemie źródeł prawa go nie ma.

Pan Maciej Taborowski:

Ale chciałbym jeszcze się odnieść do podstawy prawnej, o którą...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dziękuję uprzejmie. O to mi chodziło. Nie jest źródłem prawa. To mam drugie pytanie do pana przedstawiciela. A gdzie w systemie źródeł prawa unijnego są opinie służby prawnej, które przytoczone są w Deklaracji 17? Gdzie w systemie źródeł prawa, do czego zobowiązała się Polska, do przestrzegania postanowień, gdzie znajduje się opinia służby prawnej rady, która w tej deklaracji jest zawarta i na którą... różne strony się powołują?

Pan Maciej Taborowski:

Nie chciałbym, żeby powstały jakieś nieporozumienia wynikające z moich odpowiedzi.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale tylko tak czy nie. Znajduje się? Czy jest źródłem prawa opinia służby prawnej?

Pan Maciej Taborowski:

Nie chciałbym, żeby powstały nieporozumienia wynikające z mojej odpowiedzi, w związku z czym chciałbym poprosić, żebym miał możliwość dokończyć odpowiedź na pierwsze pytanie.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale właśnie tu, powiem, jest sprawa prosta. Czy opinia służby prawnej znajduje się w systemie wskazanym... – art. 288 TFUE.

Pan Maciej Taborowski:

Ale nie dała mi pani sędzia dokończyć odpowiedzi na pierwsze pytanie. Pytanie było o...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale ja jestem zadowolona, dziękuję bardzo – nie znajduje się w systemie źródeł prawa.

Pan Maciej Taborowski:

Ale pytanie było o podstawę prawną, na podstawie której twierdzimy, że orzeczenia TSUE wiążą. Nie zdążyłem odpowiedzieć na to pytanie.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Przepraszam bardzo, ale to w kontekście tego, co przeczytałam – treść traktatu akcesyjnego – Polska zobowiązana jest do przestrzegania postanowień traktatów i aktów o dostosowaniu...

Pan Maciej Taborowski:

Więc właśnie nie zdążyłem odpowiedzieć.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Pan powiedział, że nie ma w systemie źródeł prawa orzeczeń TSUE. Dziękuję, jestem zadowolona. Proszę tylko o odpowiedzenie na pytanie, gdzie w systemie...

Pan Maciej Taborowski:

Ale ja nie jestem zadowolony, ponieważ moja odpowiedź nie była dokończona. Chciałbym ją dokończyć.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale pan kontynuuje dalej, że jednak wiąże. Czyli trzeba uznać – państwa zdaniem – że coś, co nie jest źródłem prawa, ma wiązać państwa członkowskie, mimo iż się w traktacie akcesji do tego nie zobowiązały, tak?

Pan Maciej Taborowski:

W podobny sposób orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego nie są źródłem prawa.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

No właśnie.

Pan Maciej Taborowski:

A wiążą.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Na jakiej podstawie?

Pan Maciej Taborowski:

Na podstawie art. 190. W wyroku P 7/20 nawet wielokrotnie...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Proszę wytłumaczyć, bo to jest transmitowane, żeby po prostu osoby słuchające również wiedziały, o czym pan mówi.

Pan Maciej Taborowski:

Dobrze. Ja chciałbym po prostu dokończyć moją odpowiedź, bo pani sędzia wyrwała z kontekstu moją odpowiedź, pod jakąś, nie wiem, ustaloną tezę.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Proszę o przejście do odpowiedzi.

Pan Maciej Taborowski:

Więc chciałbym, po prostu, na pierwsze pytanie jeszcze dokończyć odpowiedź, jeżeli mam taką możliwość, bo nie chciałbym być źle zrozumiany.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Uprzejmie proszę kontynuować.

Pan Maciej Taborowski:

Dziękuję bardzo. Nie jest źródłem prawa orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości i tutaj mamy pełną jasność. Natomiast jest, zgodnie z art. 19 traktatu, postanowieniem traktatowym... Tam, w tym artykule...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Proszę zacytować, w którym jest mowa o tym, że orzecznictwo stanowi... orzecznictwo TSUE jest źródłem prawa, do którego przestrzegania zobowiązane są państwa członkowskie?

Pan Maciej Taborowski:

Czy ja mogę dokończyć moją odpowiedź? Bo w ten sposób...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale konkretnie, proszę konkretnie.

Pan Maciej Taborowski:

...moja odpowiedź będzie sfałszowana. Ja bym chciał mieć chwilę na wypowiedź. Czy mogę, po prostu, odpowiedzieć na pytanie?

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Tylko proszę konkretnie, do rzeczy, dobrze?

Pan Maciej Taborowski:

No więc właśnie.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Pytanie moje jest jasne i proszę o taką zwięzłą...

Pan Maciej Taborowski:

Nie zdążyłem odpowiedzieć na pytanie, bo wypowiedziałem pół zdania. Czy mogę dokończyć? [*chwila ciszy*] Mogę. Dziękuję bardzo. W przeczytanym artykule była mowa, że na warunkach określonych w traktatach. W związku z czym art. 19 ust. 1 w pierwszej części mówi o tym, że Trybunał Sprawiedliwości ma kompetencje do określania poszanowania prawa traktatowego i do jego wykładni. I to jest dokładnie to, co Trybunał Sprawiedliwości robi i to nie wykracza... nie musi to być źródłem prawa, żeby orzeczenia TSUE były wiążące. Ja tylko przypomnę, że francuska Rada Stanu w tym wyroku, gdzie powiedziała, że nie będzie kontrolować *ultra vires* orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości, odwołała się też do art. 91 regulaminu Trybunału Sprawiedliwości, który jest podobny, zbliżony w treści do art. 190 Konstytucji. Więc chodzi o to, że trybunał, zgodnie z postanowieniem, na które się zgodziliśmy, ma uprawnienie do dokonywania wiążącej wykładni prawa unijnego i dokonał wiążącej wykładni art. 19. I stąd wynika obowiązek

Rzeczpospolitej do przestrzegania jego orzeczeń. Nie musi to być źródło prawa konkretnie wskazane, żeby przestrzegać orzeczeń sądowych. Tak, jak mówię, Trybunał Konstytucyjny i jego orzeczenia również nie są źródłem prawa, a jednak muszą być przestrzegane.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dziękuję uprzejmie, dziękuję bardzo. Dziękuję, panie przedstawicielu.

Pan Maciej Taborowski:

Jeszcze chciałbym odnieść się do drugiego pytania na temat opinii rady.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale dziękuję już. Ja bardzo uprzejmie, bardzo uprzejmie dziękuję.

Pan Maciej Taborowski:

Czyli mam nie odpowiadać na drugie pytanie?

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Jeszcze gdyby można prosić o opinię służby prawnej. Gdzie jest w systemie źródeł prawa opinia służby prawnej Rady, która przypomina w Deklaracji 17, o regule pierwszeństwa prawa unijnego?

Pan Maciej Taborowski:

Tylko czy mogę powiedzieć więcej niż jedno zdanie? Bo znowu chciałbym całą odpowiedź sformułować.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Uprzejmie proszę, tylko tak konkretnie, żeby nie opowiadać dookoła.

Pan Maciej Taborowski:

Otóż deklaracje same z siebie są aktem niewiążącym i to nie ulega żadnej wątpliwości. Natomiast one wskazują, w jaki sposób należy interpretować wiążące postanowienia traktatów międzynarodowych. I to jest funkcja...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Przepraszam, ale przed chwilą pan powiedział, że [to] nie jest źródło prawa. Jak to nie jest źródło prawa, dlaczego one są wiążące? – jak nie są źródłem prawa te orzeczenia.

Pan Maciej Taborowski:

One służą...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

One mogą służyć... – nie będę za pana odpowiadała. Nie są źródłem prawa wiążącego państwa członkowskie... Opinia służby prawnej jest źródłem prawa, czy nie jest?

Pan Maciej Taborowski:

Czy mogę odpowiedzieć na pytanie?

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale proszę, na moje pytanie, tylko nie to, które pan sobie stawia.

Pan Maciej Taborowski:

Ale w katalogu źródeł prawa, w art. 288 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej są wymienione również opinie i zalecenia, które też nie są wiążące. Ale to nie oznacza...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale – przepraszam – opinie instytucji, które mają różnego rodzaju kompetencje.

Pan Maciej Taborowski:

To chyba deklaracja państw członkowskich...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Przepraszam. Czy TSUE ma inicjatywę prawodawczą? – zgodnie z [art.] 289.

Pan Maciej Taborowski:

Nie zdążyłem jeszcze odpowiedzieć na drugie pytanie.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Czy ma własną inicjatywę prawodawczą TSUE?

Pan Maciej Taborowski:

Nie zdążyłem jeszcze odpowiedzieć na drugie pani pytanie.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale proszę odpowiedzieć na moje pytanie...

Pan Maciej Taborowski:

Ale moja odpowiedź może być źle zrozumiana, bo nie dokończyłem odpowiedzi.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale bardzo dobrze rozumiemy. Pan bardzo dobrze mówi nam.

Pan Maciej Taborowski:

Nie jest źródłem prawa, co nie oznacza, że nie ma funkcji w systemie unijnym.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Nie ma czegoś takiego jak funkcja. Jest w systemie źródeł prawa, czy nie?

Pan Maciej Taborowski:

Funkcja, rola, sens. Jaki sens ma deklaracja złożona przez państwa członkowskie, która przecież powinna być dużo bardziej ważna niż deklaracje instytucji unijnych zgodnie...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dobrze, uprzejmie dziękuję. Czyli nie jest w systemie źródeł prawa, ponieważ tam nie są wymienione...

Pan Maciej Taborowski:

Przepraszam, ale nie dokończyłem mojej odpowiedzi. Chciałbym dokończyć.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale ja bardzo dziękuję już.

Pan Maciej Taborowski:

Ale ja bym chciał dokończyć, przepraszam. Reprezentuję urząd i nie chciałbym...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Mam do pana rzecznika kolejne pytanie...

Pan Maciej Taborowski:

...żeby moja odpowiedź była niepełna albo źle zrozumiana.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Panie rzeczniku, ale ja już mam kolejne pytanie.

Pan Maciej Taborowski:

Pani przewodnicząca, bardzo proszę o możliwość dokończenia odpowiedzi na pytanie.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dobrze, to proszę tę kwestię dokończyć, bo chciałabym zadać kolejne...

Przewodnicząca:

Dobrze, chwileczkę.

Pan Mirosław Wróblewski:

Chcielibyśmy złożyć formalny wniosek o zaprotokołowanie i złożenie do protokołu, że chcielibyśmy, po prostu, móc odpowiadać w pełni – na odpowiedź – i bardzo bym prosił o odnotowanie tego w protokole.

Przewodnicząca:

Wszystko jest nagrywane, tak że to odnotowane jest.

Czy pani sędzia jeszcze ma pytania?

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ja jeszcze mam. Przepraszam, ale ja już dokończę, mam niewiele tych pytań. To chciałam spytać, gdzie...

Pan Maciej Taborowski:

Ale ja jeszcze nie skończyłem odpowiadać na pytanie drugie. Czy ja mogę skończyć moją odpowiedź?

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Proszę bardzo.

Przewodnicząca:

Tak, proszę bardzo.

Pan Maciej Taborowski:

Dziękuję bardzo. Więc deklaracja załączona do traktatu, która mówi o zasadzie pierwszeństwa, mówi, w jaki sposób interpretować wiążące postanowienia traktatów, w tym właśnie postanowienie, które jest, między innymi, przedmiotem niniejszego postępowania. I taka jest rola, funkcja tej właśnie deklaracji załączonej do traktatu.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dobrze. To mam pytanie, w rozdziale trzecim Konstytucji RP... rozdział trzeci określa system źródeł prawa w RP, obowiązującego, oczywiście w Rzeczypospolitej. Proszę wskazać, gdzie wśród tych źródeł prawa obowiązującego w RP znajduje się orzecznictwo TSUE? Gdzie w tej hierarchii znajduje się orzecznictwo, które wiązać ma sędziów, sądy, przed Konstytucją zwłaszcza?

Pan Maciej Taborowski:

W hierarchii źródeł prawa mamy art. 91, który mówi o tym, że ratyfikowana umowa międzynarodowa, po jej ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw, stanowi część krajowego porządku prawnego i jest bezpośrednio stosowana, chyba że jej stosowanie uzależnione jest od wydania ustawy. Umowa międzynarodowa ratyfikowana za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie ma pierwszeństwo przed ustawą, jeżeli ustawy tej nie da się pogodzić z umową. Jeżeli, jak wynika to z ratyfikowanej przez Rzeczpospolitą Polską umowy konstytuującej organizację międzynarodową, jaką jest Unia Europejska, prawo przez nią stanowione jest stosowane bezpośrednio, mając pierwszeństwo w przypadku kolizji z ustawami. W związku z czym...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

W kolizji z czym? Przepraszam. W kolizji z...?

Pan Maciej Taborowski:

Z ustawami.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

A z Konstytucją? O tym mówię.

Pan Maciej Taborowski:

Nie dokończyłem jeszcze mojej odpowiedzi.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ponieważ wyroki TSUE i interpretacja, i stosowanie tych wyroków w Polsce prowadzi czy wzywa do pomijania Konstytucji i do stosowania się bezpośrednio do orzecznictwa TSUE, to proszę uprzejmie wytłumaczyć, gdzie jest w systemie źródeł prawa polskiego, w sytuacji, gdy sędziowie, zgodnie z odpowiednimi przepisami podlegają tylko Konstytucji i ustawom, gdzie jest podstawa do pominięcia – o ustawach to jest oczywista rzecz – do pominięcia Konstytucji i stosowania się bezpośrednio do orzecznictwa TSUE, które, jak stwierdziliśmy, nie jest prawem w Unii Europejskiej.

Pan Maciej Taborowski:

Nie dokończyłem jeszcze odpowiedzi na poprzednie pytanie. Czy mogę dokończyć moją odpowiedź? Wymieniłem katalog źródeł prawa. Zgodnie z tym katalogiem źródeł prawa umowa międzynarodowa, w tym art. 19 ust. 1 Traktatu o Unii Europejskiej, jest jak najbardziej wiążącym źródłem prawa w Rzeczypospolitej i może być stosowane przez wszystkie organy państwa, w tym przez sądy krajowe, a nie tylko, jak próbował sugerować przedstawiciel Prokuratora Generalnego, przez Trybunał Konstytucyjny. Więc jest to, po prostu, w hierarchii źródeł prawa, źródło prawa. Art. 19 daje możliwość, żeby trybunał stosował, interpretował prawo unijne w sposób wiążący dla państw członkowskich i stąd jego orzeczenia są wiążące w polskim porządku prawnym.

Natomiast, co do ostatniego pytania, podkreślamy, bo znajdujemy się w konkretnym postępowaniu, my podkreślamy, że sprawa, z którą zgłosił się nasz wnioskodawca, nie ma tam żadnej kwestii, gdzie byłaby sprzeczność z Konstytucją, po prostu. Jest to materia – zgodnie z art. 176 – materia ustawowa i tak ją należy traktować, a nie materia wchodząca w zakres tożsamości konstytucyjnej, tak jak próbuje przedstawić to wnioskodawca i w związku z czym próbuje wykreować jakąś sprzeczność między art. 19 traktatu i Konstytucją. Naszym zdaniem takiej sprzeczności nie ma, w związku z czym nie ma też potrzeby w tej sprawie, żeby stosować zasadę pierwszeństwa.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

I ostatnie pytanie. Czy mógłby pan wskazać taki przepis traktatowy, który przekazuje... którym przekazane zostały kompetencje państwa członkowskiego w zakresie organizacji wymiaru sprawiedliwości? Konkretny przepis traktatowy.

Pan Maciej Taborowski:

Tylko chciałbym też móc rozwinąć swoją odpowiedź, bo odpowiedź z jednej strony, oczywiście, tak jak mówi to też Trybunał Sprawiedliwości w swoim orzecznictwie, nie przekazuje organizacji wymiaru sprawiedliwości Unii Europejskiej do wykonania w ramach kompetencji powierzonych. Czyli wbrew temu, co też twierdził przedstawiciel Prokuratora Generalnego, nie jest tak, że Trybunał Sprawiedliwości próbuje art. 19 zastąpić regulacje krajowe w sposób pozytywny, w sposób taki, że będzie orzekał, w jaki sposób ma być ukształtowana struktura sądowa czy Krajowa Rada Sądownictwa. To należy do państw członkowskich. Ale nie możemy, nie możemy nie zauważyć, że w tym samym traktacie zobowiązaliśmy się do zapewnienia skutecznej ochrony sądowej, w dziedzinach objętych prawem Unii. I nikt z występujących pełnomocników nie wyjaśnił mi, chociaż prosiłem o to w szczególności wnioskodawcę, w jaki sposób on chciałby zapewnić skuteczność art. 19, jeżeli nie tak, jak proponuje to właśnie Trybunał Sprawiedliwości w orzeczeniach, które są kwestionowane.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dziękuję bardzo, ale jeszcze, na sam koniec. Czyli sprawy organizacji wymiaru sprawiedliwości nie zostały przekazane? Czy zostały przekazane? Jasno, tak czy nie, bo to jest łatwo...

Pan Maciej Taborowski:

Został przekazany czy podjęliśmy zobowiązanie jako państwo do tego, że...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Gdzie? Kiedy? Czym?

Pan Maciej Taborowski:

Na podstawie art. 2 aktu dotyczącego warunków przystąpienia do Unii Europejskiej...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Tu nie ma tego.

Pan Maciej Taborowski:

...art. 91 Konstytucji i art. 9 Konstytucji, i art. 19 Traktatu o Unii Europejskiej podjęliśmy zobowiązanie, że zapewnimy jako państwo skuteczną ochronę sądową, dając możliwość interpretacji tego postanowienia Trybunałowi Sprawiedliwości, czyli jak ta skuteczna ochrona ma wyglądać, zdecydowaliśmy my, że ma o tym decydować Trybunał Sprawiedliwości i to jest ten obowiązek, do którego przestrzegania jesteśmy zobowiązani. I on dotyczy dziedzin przekazanych Unii Europejskiej.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ale przekazano te kompetencje? W zakresie...

Pan Maciej Taborowski:

Przekazano kompetencje...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Gdzie? Który przepis? Proszę wskazać, który przepis.

Pan Maciej Taborowski:

...określone w art. 3, 4, 5, 6 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej przekazano Unii...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Proszę zacytować, w którym przekazuje się organizację wymiaru sprawiedliwości.

Pan Maciej Taborowski:

Ale nie, to ja nie mówię o tym. Ja mówię, że przekazano kompetencje Unii Europejskiej, które są w artykułach... na przykład, w zakresie rynku wewnętrznego, ochrony środowiska.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Ja pytam o organizację wymiaru sprawiedliwości, panie profesorze.

Pan Maciej Taborowski:

Tak jest, ale chciałbym może to jeszcze naświetlić, bo jeżeli mamy sprawę, na przykład konsumencką, to w jaki sposób zapewnić skuteczność – i to jest przekazane, zgodnie z traktatem, w ramach kompetencji dzielonych jest ochrona konsumenta. Jak sąd polski ma w takim razie zapewnić skuteczną ochronę sądową według...

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Panie profesorze, ja pytam o organizację wymiaru sprawiedliwości, a nie o rynek.

Pan Maciej Taborowski:

Ale ja już odpowiedziałem na to pytanie. Taka kompetencja wprost nie została przekazana.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Właśnie.

Pan Maciej Taborowski:

Ale nikt jej sobie też nie uzurpuje.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dziękuję uprzejmie. O to chodziło.

Pan Maciej Taborowski:

Przekazanie kompetencji dotyczy stanowienia prawa. Nikt w zakresie tego, jak ma wyglądać nasze sądownictwo czy Trybunał Konstytucyjny, nie będzie wydawał rozporządzeń i dyrektyw, bo nie ma takiej kompetencji. Natomiast ma kompetencje do orzekania o zasadzie skutecznej ochrony sądowej. I ta kompetencja, w tym zakresie została trybunałowi przekazana.

Sędzia Krystyna Pawłowicz:

Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Teraz poproszę pana wiceprezesa Muszyńskiego o zadawanie pytań.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Dziękuję bardzo. To ja w takim razie poczułem niedosyt w tej dyskusji, to dam szansę w pierwszym pytaniu, chociaż chciałem zacząć od czegoś innego, ale w pierwszym pytaniu dam szansę wypowiedzieć się przedstawicielowi rzecznika, bo mnie zainteresował ten skrót myślowy dotyczący wiążących orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w prawie krajowym. Tak jak pan, tak jak i ja wiemy doskonale, zresztą pewnie wszyscy na tej sali wiedzą doskonale, że Trybunał Sprawiedliwości wydaje różnego rodzaju orzeczenia i słowo „orzeczenia są wiążące”, to jest troszeczkę odpowiedź za płytka. Czy mógłby pan nam powiedzieć dokładniej, w jaki sposób te orzeczenia wiążą, używając języka stosownego do każdego rodzaju orzeczeń? Jak one wiążą Polskę? 258, na przykład, w jaki sposób wiąże? Co to znaczy, że wiąże 258? – orzeczenie wydane w tym trybie.

Pan Maciej Taborowski:

Jestem nieco, oczywiście, zaskoczony tym pytaniem. Wiąże – mamy podstawową zasadę, którą zresztą wskazuje wnioskodawca i która była też wskazana przez wnioskodawcę, sąd pytający czy instytucję pytającą w sprawie P 7/20. Jest zasada lojalności, która zobowiązuje nas do przestrzegania prawa unijnego, art. 19 – znowu – wskazuje, jak ta zasada lojalności jest interpretowana, czyli zobowiązuje nas do przestrzegania aktów prawa pierwotnego, wtórnego, ale również właśnie orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości, czy to prejudycjalnych, czy orzeczeń zapadłych w trybie art. 258. I są różne, szczegółowe postanowienia traktatów, które doprecyzowują tę zasadę lojalności w różnych właśnie kontekstach, w zależności od tego, z jakim orzeczeniem mamy do czynienia. Na przykład, jeżeli chodzi o orzeczenie przeciwnaruszeniowe, jest art. 260 traktatu, który mówi: Jeżeli Trybunał Sprawiedliwości stwierdza, że państwo członkowskie uchybiło jednemu

ze zobowiązań, które na nim ciążyą na mocy traktatów, państwo to jest zobowiązane podjąć środki, które zapewnią wykonanie wyroku trybunału.

[*wtrącona wypowiedź innej osoby*: Tak jest.]

Pan Maciej Taborowski:

Mamy również art. 91 regulaminu, który mówi o tym, że od chwili wydania – jeżeli chodzi akurat o to postępowanie – wyroki i postanowienia Trybunału Sprawiedliwości wiążą strony, a w postępowaniu przeciwnaruszeniowym, jeżeli Komisja występuje przeciwko Rzeczypospolitej, to Polska jest po prostu stroną. To są takie przepisy, które uszczegóławiają, w jaki sposób należy wykonywać wyroki przeciwnaruszeniowe.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Czyli doszliśmy do sedna sprawy. Właśnie chciałem usłyszeć to słowo, że ten wyrok, po prostu, podlega wykonaniu, co do zasady. I to jest ta formuła związania, tak?

Pan Maciej Taborowski:

Ja bym – jeżeli mógłbym zwrócić na to uwagę – nie stosował ściśle terminologii krajowej, gdzie mamy różne...

Sędzia Mariusz Muszyński:

To jest terminologia traktatowa, pan to przeczytał – przepraszam.

Pan Maciej Taborowski:

Nie, tu jest napisane tylko, że jest zobowiązane podjąć środki, które zapewnią wykonanie wyroku trybunału.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Tak. Tak, wykonanie.

Pan Maciej Taborowski:

I to implikuje, że jest to wyrok, który wiąże państwo członkowskie, ponieważ gdyby nie wiązał wyrok państwa członkowskiego, to nie byłoby obowiązku podjęcia środków zmierzających do wykonania wyroku. Myślę, że ta terminologia, jeżeli chodzi o prawo unijne, jakby łapanie tutaj za słowo, czy termin „wykonanie”, czy że to jest moc wiążąca, nie ma większego sensu, bo zobowiązanie w tym zakresie jest jasne. Wynika przede wszystkim z ogólnej zasady lojalności zobowiązującej nas do przestrzegania prawa unijnego w takim kształcie, w jakim orzeka o nim Trybunał Sprawiedliwości.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Ja się w pełni z tym zgadzam, tylko chodzi mi o formułę... jak by to powiedzieć, formuła „wiąże” jest formułą ogólną. W przypadku tych wyroków, wyroki te podlegają

wykonaniu, chociażby, gdy porównamy to z wyrokami prejudycjalnymi. W jaki sposób wiążą nas wyroki prejudycjalne?

Pan Maciej Taborowski:

Ja jeszcze, jeżeli mogę dodać, to nie jest tylko tak, że wyrok podlega wykonaniu. W świetle orzecznictwa – ja teraz nie jestem przygotowany na takie pytanie z zakresu podstawowego, ale, ponieważ pisałem doktorat na ten temat – tam znalazłem wiele orzeczeń prejudycjalnych i przeciwnaruszeniowych, które wskazywały na to, że wykładnia właśnie, którą Trybunał Sprawiedliwości stosuje, stwierdzając naruszenie, wykładnia prawa unijnego wiąże również w innych postępowaniach, więc to nie jest tylko tak, że tunelowo myślimy, że stwierdzono naruszenie i tylko ten wyrok musimy wykonać, tylko ta wykładnia, która... Zresztą, temu też służy, na przykład, instytucja taka, że jeżeli mamy termin przez komisję wyznaczony w opinii uzasadnionej, to orzeka trybunał na ten dzień, nawet jeżeli później naruszenia nie ma. Właśnie jednym z aksjologicznych uzasadnień takiego właśnie podejścia do tego postępowania jest to, że późniejszy wyrok, nawet jeżeli uchybienie zostało już usunięte, właśnie powoduje, że wiemy, jaka jest wykładnia tych przepisów, które były sporne między komisją a państwem członkowskim.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Ale właśnie o to mi chodzi, bo pan teraz przeszedł do innego rodzaju wyroków, do wyroków prejudycjalnych.

Pan Maciej Taborowski:

Nie, nie. Ja mówię cały czas o wyrokach przeciwnaruszeniowych. Natomiast jeżeli chodzi o wyroki...

Sędzia Mariusz Muszyński:

Wyrok przeciwnaruszeniowy o czym mówi? O fakcie czy o prawie?

Pan Maciej Taborowski:

Stwierdza naruszenie prawa unijnego.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Tak.

Pan Maciej Taborowski:

Uchybienie w zakresie prawa unijnego.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Tak. A w prawie międzynarodowym naruszenie prawa, na przykład, w postaci ustawy, w postaci orzeczenia sądu, czy coś... to jest faktem, czy jest prawem?

Pan Maciej Taborowski:

To zależy od sytuacji. Sytuacje faktyczne mogą być też naruszeniem prawa, na przykład, jest orzeczenie w sprawie tzw. truskawek hiszpańskich czy pomidorów hiszpańskich, gdzie, na przykład, protesty, które polegały na tym, że rolnicy wysypywali towary pochodzące z innych państw członkowskich na tory, towary rolnicze, ta sytuacja faktyczna była przyczynkiem do stwierdzenia naruszenia art. 34 TFUE, przez trybunał, czyli zakazu środka... ustalenia środków o skutku podobnym do ograniczeń ilościowych, ponieważ państwo zaniechało reakcji należytej na tego typu sytuacje. Więc tutaj nie da się jednoznacznie... Stwierdzenie dotyczy... stwierdzenie uchybienia dotyczy prawa, natomiast różne okoliczności mogą do takiego naruszenia doprowadzić. Jeżeli to odpowiada na pytanie...

Sędzia Mariusz Muszyński:

Nie, ja pytałem, czy naruszenie prawa przez państwo jest dla trybunału faktem, czy jest prawem. Mnie się wydaje, że jest faktem, ale... Dobrze zostawmy to. Chodziło mi o to, żeby pan w swojej odpowiedzi wykazał różnicę, w jaki sposób, tak jak pan mówi, wiążą różnego rodzaju wyroki Trybunału Sprawiedliwości, wiążą państwo członkowskie.

Pan Maciej Taborowski:

Dobrze, oczywiście.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Jedne wiążą w ten sposób, że trzeba je wykonać. Wyroki interpretacyjne wiążą w inny sposób, bo interpretują treść normy i należy tę normę w określony sposób czytać. Nie można tego wrzucać do jednego worka. Innego rodzaju wyroki, w innych postępowaniach, w inny sposób wiążą. I dlatego chodziło mi o to, żebyśmy doszli do tego konsensusu po tej dyskusji z moją poprzedniczką.

Pan Maciej Taborowski:

Tak, ale pytanie poprzedniczki było związane z konkretnym, jak rozumiem, toczącym się tutaj postępowaniem i art. 19, więc wyjaśniłem, po prostu, że jest to efekt wykładni, którą trybunał przyjął. Zresztą, moim zdaniem, te sfery się przenikają, także w sferze przeciwnaruszeniowej – to chciałem właśnie powiedzieć – jest zawarta wykładnia, aczkolwiek jest również ocena konkretnego uchybienia na podstawie kryteriów, które trybunał wypracował. Najlepszym takim przykładem przenikania się tych skutków tych wyroków jest wyrok w sprawie A.K. i inni, gdzie trybunał najpierw, na pytanie prejudycjalne Sądu Najwyższego, wyznaczył kryteria oceny tych uzasadnionych wątpliwości, a następnie w wyroku przeciwnaruszeniowym, dotyczącym Izby Dyscyplinarnej i KRS, zastosował

te kryteria i ocenił wprost KRS i Izbę Dyscyplinarną, dochodząc do wniosku, że ani KRS nie jest niezależny od innych władz, ani Izba Dyscyplinarna nie spełnia wymogów sądu, właśnie w rozumieniu prawa unijnego. Natomiast jeżeli chodzi o związanie wyrokiem prejudycjalnym, to tutaj moc wiążącą orzeczenia trybunał wywodzi wprost w swoim orzecznictwie, tak chyba nawet w jednej z tych ostatnich spraw – 824/18 – zostało to powiedziane, że wywodzi wprost z zasady lojalności.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Ja nie negocjałem mocy wiążącej, tylko chodziło mi...

Pan Maciej Taborowski:

Ta różnica, tak że tam jest tylko zasada lojalności.

Sędzia Mariusz Muszyński:

...o różnicę. Tak?

Pan Maciej Taborowski:

Natomiast jak państwo jest stroną postępowania, to jeszcze wchodzi w grę właśnie regulamin, wchodzi art. 260 i ostatnio mamy też sytuacje związane z wykonywaniem postanowień zabezpieczających, które też będą troszeczkę w inny sposób wykonywane.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Właśnie. Właśnie, to wszystko zależy od tego charakteru... To w takim razie ja wrócę do swoich pytań, nie będę już tego pogłębiał. Pierwsze pytanie też zadałbym – pierwsze i drugie właściwie – przedstawicielom rzecznika. Są dwa pytania takie fundamentalne. Pierwsze pytanie jest takie: czy uważa pan, uważają panowie, czy rzecznik uważa, że wycofanie przedmiotowego wniosku, tego, który rozpatrujemy, z Trybunału Konstytucyjnego jest celowe? Pojawiało się to hasło w wielu wypowiedziach. Czy jest celowe wycofanie tego wniosku?

Pan Mirosław Wróblewski:

Jeżeli dobrze odnotowuję czasowo te wezwania do wycofania wniosku przez Prezesa Rady Ministrów, to wydaje się, że były one spóźnione o tyle, że wnioskodawca może skutecznie wycofać wniosek do czasu rozpoczęcia rozprawy, więc trudno mi oceniać celowość, ale z punktu widzenia procedury ustawy o postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym nie jest to, w dacie wezwania do takiego wycofania, po prostu, już prawnie możliwe i skuteczne.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Tak. Właśnie do tego zmierzałem, żeby przeczytać głośno art. 56 ust. 2 pkt 1, tak, żeby to było słychać w całej Europie, jeżeli chodzi o wycofywanie wniosku.

Pan Maciej Taborowski:

Natomiast raczej to... Ja nie wiem, czy to były wypowiedzi o charakterze prawnym, to znaczy, osoby, które wypowiadały to, formułowały pewne oczekiwania, nie wiem, czy o charakterze prawnym czy o politycznym, nie nam to oceniać. Natomiast w opinii Rzecznika Praw Obywatelskich, to podnosiliśmy od samego początku i rzecznik to podnosił, to pytanie, ten wniosek i jego kierowanie było, z punktu widzenia prawa Unii Europejskiej, polskiej Konstytucji, zbędne i niepotrzebne z powodów, które rzecznik wskazywał. Natomiast oczywiście jest to autonomiczne uprawnienie wnioskodawcy.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Tak i od 13 lipca, pierwszej rozprawy, która się tutaj odbyła, niemożliwe. To cieszę się, że doszliśmy do tego konsensusu.

Pan Mirosław Wróblewski:

My co do tego nie mieliśmy żadnych wątpliwości.

Sędzia Mariusz Muszyński:

To cieszę się, że to przebrzmiało wreszcie, może to zamknie ten temat dotyczący wycofywania wniosku. A drugie pytanie ma też naturę formalną, bo wiąże się z tymi uchynieniami uchwał KRS, które stanowiły ten konstytucyjny impuls do powoływania sędziów, w szczególności uchwał dotyczących sędziów Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych. Czy takie uchynienie, państwa zdaniem, wpływa na status sędziów?

Może pogłębię. Czy takie podważenie statusu wpływa na skuteczność wykonywania przez nich obowiązków?

Pan Maciej Taborowski:

To jest pytanie trudne, powiedziałbym. Jest to pytanie trudne, bo wymagałoby od Rzecznika Praw Obywatelskich w zasadzie podjęcia decyzji, którą powinien podjąć w zasadzie wnioskodawca, rząd i parlament. Bo to, co wiemy, to, co wiemy z orzeczeń NSA, SN, przede wszystkim NSA, uchylających właśnie uchwały, to, co wiemy, to wiemy, że w procesie nominacji sędziów doszło do rażącego naruszenia prawa, które reguluje tę kwestię i to zarówno prawa polskiego, jak i standardów europejskich. Wiemy to też od uchwały trzech izb z 23 stycznia ubiegłego roku. Więc wiemy, że sędziowie powołani w tej procedurze, co potwierdza się przed sądami międzynarodowymi, nie spełniają standardów europejskich. I to wiemy. Wiemy też, że z perspektywy prawa unijnego, czy z perspektywy Strasburga tamte sądy i te systemy nie mają wpływu na to, wbrew temu, co próbuje przedstawiciel Prezydenta tutaj wywieść, na to... na wykonywanie prerogatywy przez Prezydenta, więc te osoby zostały powołane przez Prezydenta, tak, na te funkcje.

Został uchylony cały... cała procedura, całe postępowanie prowadzące do tej nominacji. I teraz wszyscy, tak jak tu siedzimy, a w szczególności wnioskodawca, powinni się zastanowić, jak wybrnąć z tego problemu, bo ten problem to nie jest problem tylko tej kwestii, czy to wpływa na ich skuteczność, czy nie wpływa. Wpływa na skuteczność, bo jest już... są wypowiedzi międzynarodowe, że ci sędziowie nie będą mogli orzekać w zakresie zastosowania prawa unijnego. Mamy pierwsze wyroki, z których wynika, że jak będą orzekać w zakresie konwencji, to będą odszkodowania. To jest pytanie, czy tego problemu nie należy rozwiązać. Tak jak mówię, to jest kwestia, która jest do rozstrzygnięcia właściwych instytucji, które powinny usiąść, skonsultować się z właściwymi środowiskami, z sędziami, prokuratorami, Prezydentem, parlamentem, organizacjami, które zajmą się wymiarem sprawiedliwości i znaleźć wyjście z tej sytuacji, bo zagrożone jest bezpieczeństwo prawne naszych obywateli. To nie jest anarchizacja, tak jak próbuje przedstawić Sejm powiedzieć. Z naszej strony, RPO pełni, tak jak mówię, rolę sygnalizatora. My niczego nie... my stwierdzamy fakty, my przekazujemy do tych sądów międzynarodowych przecież nie nasze własne opinie, tylko przekazujemy to, co wynika z orzeczeń Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego. To jest fakt, jest problem. Wpływa to na skuteczność wykonywania obowiązków, wpływa to na zobowiązania międzynarodowe Rzeczypospolitej. Wpływa to również na nasz budżet, jak widzimy i po prostu należy z tego całego problemu wyjść.

Sędzia Mariusz Muszyński:

To w takim razie pogłębię to pytanie. To proszę mi powiedzieć, jeżeli to wpływa na skuteczność wykonywania ich obowiązków, to proszę mi powiedzieć, jak to wpłynęło na skuteczność stwierdzenia ważności wyborów do Sejmu i Senatu, a w konsekwencji na wybór rzecznika przez Sejm i zgodę przez Senat? Bo pomoże okazać się... w tej konsekwencji to jednym z rozwiązań może być taka teoria, że rzecznik nie jest rzecznikiem, że właściwym rzecznikiem jest dalej pan Adam Bodnar, a rzecznik – ja przepraszam, że użyję tego słowa – jest dublerem rzecznika. Może tak być, jeżeli... To proszę mi wyjaśnić charakter, może charakter tej uchwały Sądu Najwyższego i jak na ten charakter wpływa takie stanowisko, że, jeżeli to było skuteczne wzruszenie i skuteczny wpływ na wykonywanie ich obowiązków, wykonywanie obowiązków przez tych sędziów, to co jest z rzecznikiem? Może panowie jesteście upelnomocnieni?

Pan Maciej Taborowski:

Otóż tutaj sprawa jest dosyć prosta, ponieważ decyzji w sprawie zakończenia kadencji poprzedniego rzecznika nie podjęły organy polityczne, tylko podjął niniejszy

Trybunał, więc z całą pewnością stary rzecznik nie jest już rzecznikiem, skoro taka decyzja została podjęta.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Nowy jest wybrany dobrze? Jeżeli jest wybrany nowy przez Sejm, co do którego stwierdzono...

Pan Maciej Taborowski:

Co do tego chciałem właśnie się odnieść. Jeżeli chodzi o Izbę Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, o którą jest pytanie, moja odpowiedź brzmi dokładnie tak samo, brzmi dokładnie tak samo jak przed chwilą. To znaczy, wiemy już, że w procesie nominacji tych sędziów wystąpił bardzo istotny problem i to konstytucyjny, i z perspektywy standardów międzynarodowych. Wiemy, że ten problem trzeba rozwiązać, a nie go zostawiać, czy odwracać się do niego plecami, posługując się fałszywie Konstytucją, tak jak robi to wnioskodawca. I wiemy też, że funkcjonują w systemie różne inne zasady, które mogą tę sytuację jeszcze uratować, tylko należy się zebrać i nad nimi pochylić, na przykład, zasada pewności prawa. Należy odróżnić sytuacje sędziów, którzy zostali powołani w takiej procedurze i sytuacje orzeczeń przez nich wydawanych. Tutaj ochrona obywateli, w kontekście orzeczeń wydawanych, z całą pewnością wchodzi w zakres zasady pewności prawa i z całą pewnością będzie trzeba ją uwzględnić w procesie naprawiania tej sytuacji.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Ochrony wyboru organów też, tak, wchodzi w zakres pewności prawa? Bo mi chodzi konkretnie o wybór rzecznika.

Pan Maciej Taborowski:

Jest to w fundamentalna zasada chroniąca skuteczność orzeczeń sądowych. Ja mówię teraz z perspektywy unijnej, bo rozumiem, że poruszamy się nadal w obszarze art. 19 i tych konsekwencji, które z niego wynikają, bo tego dotyczy to postępowanie. To wchodzi... skuteczności czy – terminologia, znowu, w prawie unijnym jest nieco inna, ale te definitywne rozstrzygnięcia sądów krajowych są chronione zasadą pewności prawa. I teraz, jeżeli tam są jakieś wady, to jest też dwudziestoletnie orzecznictwo, poczynając od orzeczeń Ciola czy Kühne & Heitz, które pokazują, jak złapać równowagę między skutecznością prawa unijnego i definitywnymi rozstrzygnięciami, w tym takimi właśnie, czy to są rozstrzygnięcia dotyczące stron czy instytucji, czy one dotyczą tylko, na przykład, państwa, prawdopodobnie będzie to jakaś różnica, ale to nie jest... Rzecznik Praw Obywatelskich nie jest od tego, żeby rozwiązać ten problem. My wskazujemy, jest problem, są takie zasady. Nie mogą obywatele na tym ucierpieć, a cierpią, bo np. właśnie już

powoływałem wielokrotnie, ta sprawa frankowa, ta uchwała dotycząca frankowiczów, na którą czeka tysiące, tysiące ludzi. Musi paść teraz pytanie do Trybunału Sprawiedliwości o status sędziów, bo jest problem. Tak i uchwała wydana...

Sędzia Mariusz Muszyński:

Panie profesorze, ale ja pytałem tylko o legitymację procesową państwa, w świetle tej skuteczności podważania funkcjonowania sędziów, czyli chodzi mi o to, czy Sejm i Senat, czy te wybory były... Właśnie, chciałem zapytać może pana dyrektora, jeżeli chodzi o charakter tej uchwały. Czy konstytucyjny, czy deklaracyjny?

Pan Mirosław Wróblewski:

Oczywiście podważanie tej uchwały Sądu Najwyższego oznaczałoby podważanie nie tylko naszych pełnomocnictw, ale pełnomocnictw tutaj panów posłów, być może także pełnomocnictwa pana przedstawiciela pana Prezydenta. W związku z tym ja bym nie szedł tak daleko, natomiast podkreślał to, że ta zasada pewności prawnej i odróżnienie orzeczeń sądowych, trwałości orzeczeń sądowych to jest nie tylko i wyłącznie element orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, ale dorobek Trybunału Konstytucyjnego. Nie chcę tutaj personalnych wątków, ale to była jedna z pierwszych spraw, w której brałem udział w pełnym składzie przed Trybunałem Konstytucyjnym, sprawa asesorów sądowych, gdzie jednak też Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że asesorzy sądowi, ich funkcjonowanie, powierzanie *votum* przez Ministra Sprawiedliwości, wpływ polityczny Ministra Sprawiedliwości, organu władzy wykonawczej, poprzez możliwość odwołania takiego asesora, nie zapewnia im niezawisłości. I na skutek skarg konstytucyjnych Trybunał Konstytucyjny, stwierdzając niekonstytucyjność tych przepisów, wyraźnie stwierdził, że z uwagi na zasadę pewności prawa, tak, miliony orzeczeń, które oni mogli wydać, nie można w tej sytuacji korzystać z przywileju określonego w art. 190 ust. 4 Konstytucji, a mianowicie możliwości wzruszenia orzeczeń sądowych wydanych na skutek... właśnie, stwierdzenia niekonstytucyjności przepisu, na który... orzekali. Zresztą na skutek tego wytworzył się taki dodatkowy nowy element doktryny Trybunału Konstytucyjnego dotyczący zasady niezawisłości i niezależności sądowej – to są te cztery punkty, które już teraz w zasadzie jak mantra są powtarzane w każdym orzeczeniu czy w każdym wniosku. Zatem wydaje się, że z tego punktu widzenia, także ta zasada powinna obowiązywać. Zresztą powiem, że Rzecznik Praw Obywatelskich prezentuje tę opinię także w odniesieniu do projektów ustawodawczych, które są prezentowane. Dosłownie miesiąc temu Senat Rzeczypospolitej zapytał rzecznika o opinię w przedmiocie ustawy dotyczącej likwidacji Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego i tam to wyraźne rozróżnienie pomiędzy sędziami

czy osobami zasiadającym w tamtej izbie oraz koniecznością, z punktu widzenia zasady pewności prawnej, zachowania co do zasady w obrocie prawnym orzeczeń wydanych przez takie osoby, musi funkcjonować. W związku z tym, wydaje się, że tutaj nie ma takiego zagrożenia, ponieważ Trybunał Konstytucyjny z pewnością podąży śladem i należy także podzielić tę opinię, że wszystkie rozwiązania powinny to *acquis constitutionnel* Trybunału Konstytucyjnego uwzględniać.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Dziękuję. Troszkę mi nie o to chodziło. Może ja bym jeszcze pana profesora przedstawiciela Prezydenta spytał, żeby nam wyjaśnił, już do słownie, charakter uchwały Sądu Najwyższego w sprawie stwierdzenia ważności wyborów. Czy ma konstytutywny, w jakim zakresie deklaratywny? – żebyśmy to sobie wyjaśnili już do końca, bo tego oczekiwałem, ale nie dostałem.

Pan Dariusz Dudek:

Bardzo dziękuję za to pytanie i skierowanie właśnie do Prezydenta, który też przecież, jego wybór – dokonywany przez naród, powszechny, bezpośredni, większościowy, w głosowaniu tajnym – podlega weryfikacji przez Sąd Najwyższy. Otóż powierzona przez Konstytucję kompetencja, ta właśnie, Sądowi Najwyższemu, pomijając już to, czy mieści się, czy nie, w sferze rozumienia „wymiaru sprawiedliwości” – nie, to jest inna, to jest w sferze ładu konstytucyjnego, ładu w państwie, które jest dobrem wspólnym obywateli. Ale ta kompetencja, jeśli stwierdza ważność, czyli, że nie zaistniały tego rodzaju naruszenia przepisów kodeksu wyborczego albo nie popełniono tego rodzaju przestępstw przeciwko wyborom, które mogłyby mieć wpływ na wynik wyborów – różnica polega na tym, że tu mamy właściwie jeden tylko, wybierany jest jeden, mandat powierzany przez naród Prezydentowi, a 460 plus 100 – w wyborach. A więc tu chodzi o wybór danej osoby i wybory, jako takie, prezydenckie. Natomiast tam można też indywidualnie, szczególne wybory, poszczególne elementy procedury, ale zostawmy to. Otóż, Wysoki Trybunał i panie sędzio, panie profesorze, rzecz polega na tym, stwierdzenie ważności jest zaprzeczeniem wystąpienia przesłanek nieważności wyborów. W momencie przeprowadzenia wyborów następuje decyzja narodu i powierzenie mandatu, tak Prezydentowi, jak i posłom czy senatorom. To jest moment konstytutywny i to jest podmiot decyzyjny, czyli naród, wyborcy. Oczywiście niezależnie od tego, jak byśmy wyspecyfikowali konkretną miarę poparcia, ile osób wzięło udział w głosowaniu, ile milionów, czy tysięcy, czy kilku, czy kilkudziesięciu, czy kilkuset głosowało na konkretne listy czy kandydatów, wskazując pierwszeństwo, czy wskazując wprost w wyborach senackich, czy jak Prezydenta –

bezpośrednio na kandydata – i tak jest to przypisywane narodowi. Natomiast inna sytuacja jest, kiedy doszłoby do stwierdzenia nieważności wyborów czy wyboru. Wtedy jest to, moim zdaniem, orzeczenie konstytucyjne o tyle, że kładzie kres i skutkom, i samej procedurze. Wymaga procedura powtórzenia, czyli przeprowadzane są nowe wybory w zakresie nieważnienia. A więc powiedziałbym w ten sposób, to nie Sąd Najwyższy powierza mandaty, potwierdzając ważność wyborów posłów, senatorów czy Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, ale Sąd Najwyższy weryfikuje, czy nie wystąpiły przesłanki nieważności. A więc to unieważnienie też jest *de facto* stwierdzeniem, chociaż wywiera skutki nie tylko deklaratoryjne, ale konstytucyjne, ale jest stwierdzeniem też tych przesłanek faktycznych i prawnych, które są przewidziane w prawie. A zatem powiedziałbym tak, moc sprawczą... te orzeczenia podlegają, zwłaszcza to negatywne, podlega wykonaniu. Podobnie jak negatywne orzeczenie Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego podlega wykonaniu. Natomiast pozytywne nie wnosi, poza argumentacją, poza potwierdzeniem domniemania konstytucyjności czy zgodności, legalności prawnomiędzynarodowej czy zgodności z ustawą, czyli ściśle legalności. Natomiast negatywne dopiero powoduje pewne efektywne skutki w systemie prawnym i w tej mikroskali, o czym mówił pan dyrektor przed chwilą w kontekście pewności.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Przepraszam, wejdę w słowo. A jak by uchwały nie było, bo Sąd Najwyższy by zachorował na pandemię i w ciągu tych 90 dni nie przyjąłby tej uchwały dotyczącej, to co, Sejm...? Wybory byłyby nieważne?

Pan Dariusz Dudek:

Można by sobie wyobrazić, a wręcz powiem tak, że przy dzisiejszym aktywizmie także Sądu Najwyższego... Przepraszam, dostałem wiadomość, właśnie zostało zerwane posiedzenie Kolegium Sądu Najwyższego z uwagi na – taką dostałem informację, może ona jest istotna, może nie – z uwagi na to, że tzw. starzy sędziowie odmówili udziału z nowo powołanymi sędziami do Sądu Najwyższego, prac w jakichkolwiek organach. Też świadczyli ci sędziowie – nie trafię personalnie wskazać, to świeża rzecz, to *news*, ale *news* bez żadnego przedrostka – odmówili także orzekania, poszli w ślad za sędziami sądów powszechnych, którzy to takie oświadczenia składali. Proszę Wysokiego Trybunału, więc właśnie o to chodzi, że ten aktywizm, ta powierzona Sądowi Najwyższemu rola wymiaru sprawiedliwości, zapewnienia jednolitości orzecznictwa oraz wykonywanie innych istotnych kompetencji nie są przypadkowo powierzone Sądowi Najwyższemu właśnie określone kompetencje. Można doprowadzić do absurdu poprzez właśnie takie sabotowanie, takie mi

słowo przychodzi na myśl, wykonywania swoich konstytucyjnych i ustawowych obowiązków. Jeśli sędziowie powiedzą, nie, nie zdążymy – to co, czy wówczas mandat by ulegał zawieszeniu? Nie.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Szczególnie, że posłowie i senatorowie przecież w jakim okresie ślubowanie składają? 30 dni.

Pan Dariusz Dudek:

A no właśnie.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Tak. A Sąd Najwyższy ma 90 dni, prawda?

Pan Dariusz Dudek:

Może się ociągać. Opieszałość, przewlekłość postępowania sądowego dotyczy każdego typu i każdego chyba rodzaju sądów w naszym kraju. Słowem, ten paradoks, o którym przed chwilą była mowa, jeszcze tylko dopowiem w kontekście ochrony praw słuszenie nabytych. A więc właśnie, Wysoki Trybunał Konstytucyjny też się wypowiadał o koncepcji ochrony praw nabytych, słuszenie nabytych, ale w kontekście służby publicznej. O ile, na przykład, kadencyjności jest czymś bardzo ważnym – i to też kazus, chociażby wyroku w sprawie Rzecznika Praw Obywatelskich – o tyle to patrzenie na ochronę praw nabytych osób pełniących funkcje publiczne jest bardziej zniuansowane. Ale gdy chodzi o status sędziego, który jest nieusuwalny, nieprzenoszalny i to są gwarancje konstytucyjne, bo to jest jedyna profesja – podkreślam to z uporem, chociaż polemizował ze mną kiedyś ówczesny prezes tutejszego Trybunału Konstytucyjnego – właśnie profesja sędziego jest jedyną profesją prawniczą i jedyną profesją w ogóle normowaną w naszej Konstytucji od a do zet, w najistotniejszych rysach ustrojowych. Tym bardziej właśnie bulwersujące jest, że próbuje się, z pominięciem tego, że Konstytucja tak troskliwie – powiem – wyposaża tę misję, to powołanie, tę służbę i urząd sędziowski, próbuje się Konstytucję zawiesić, pominać, a odwoływać się mglistych rzeczy. Chcę tylko powiedzieć, że może trzeba by sięgnąć – ale to może poprosić można by tutaj pana ministra, pana profesora – do tekstu oryginalnego traktatu. Ale już dzisiaj słyszałem chyba z pięć lub piętnaście razy, przy cytowaniu przez pana zastępcę rzecznika oraz przez tego uczestnika, mówiąc w skrócie, art. 19, mówi się o ochronie sądowej.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Panie profesorze, przepraszam, ja bym nie chciał wchodzić jeszcze w ochronę sądową. Mi chodziło tylko o pointę. Ja rozumiem, że brak takiej uchwały nie spowodowałby nieważności wyborów?

Pan Dariusz Dudek:

Nie spowodowałby ani nie pozbawiałby decyzji elektoratu, czyli narodu skuteczność w zakresie powierzenia mandatu czy to Prezydenta, czy posła, czy senatora. Dziękuję.

Pan Maciej Taborowski:

[Czy mogę uzupełnić moją odpowiedź w kontekście] tego, co zostało stwierdzone na końcu?

Sędzia Mariusz Muszyński:

Myślałem, że spointowaliśmy już.

Pan Maciej Taborowski:

Właśnie nie.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Jest to koniecznie?

Pan Maciej Taborowski:

Chciałbym dopowiedzieć tylko jedną rzecz, że to, o czym była tutaj mowa, świadczy tylko o tym, że akurat w odniesieniu do tego rozstrzygnięcia być może nie będzie problemu. Natomiast to nie sprawia – że w odniesieniu do tego rozstrzygnięcia nie będzie problemu – że nie ma problemu w kontekście powoływania sędziów. To tylko chciałem wyraźnie zaznaczyć.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Chodziło mi tylko o ten kontekst na razie, przynajmniej na razie.

Pan Maciej Taborowski:

Ale to właśnie jest całokształt okoliczności, czy to są sprawy indywidualne przeciwko państwu, czy właśnie taka sprawa, musi być wzięte pod uwagę przy tym, jak wychodzić z tego problemu. To nie ma jednego sposobu na wyjście z tego problemu. Natomiast on jest i to, że wybory będą ważne, czy stwierdzimy, że ta uchwała ma charakter deklaratoryjny, tego faktu nie zmienia. To tylko chciałem podkreślić.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Wybory będą ważne i wybór rzecznika też jest ważny – doszliśmy do takiego wniosku. Dziękuję.

Pan Maciej Taborowski:

Ale to oznacza, że jeżeli doszliśmy do takiego wniosku, to być może w tej sferze nie będzie po prostu problemu z takimi a nie innymi rozstrzygnięciami. Natomiast w innej sferze widzimy, że one po prostu już są.

Przewodnicząca:

Proszę państwa, Trybunał zarządza przerwę do godziny piętnastej trzydzieści.

[Przewodnicząca zarządziła przerwę o godz. 14.01.]

[Przewodnicząca wznowiła rozprawę o godz. 15.36.]

Przewodnicząca:

Kontynuujemy zadawanie pytań przez członków składu orzekającego. Bardzo proszę, pan wiceprezes Muszyński.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Dziękuję bardzo, pani prezes. To ja też miałbym pierwsze pytanie do przedstawicieli rzecznika, jeżeli mogę.

Pan Maciej Taborowski:

Oczywiście.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Skoro ustaliliśmy, że orzecznictwo TSUE i ustaliliśmy, że sposób wyboru sędziów do KRS czyni ich zawisłymi wobec polityków, to ja mam takie pytanie. Skoro ten sposób wyboru czyni ich zawisłymi wobec polityków, rozumiem wobec większości rządzącej, to czy przy utrzymaniu tej formy wyboru po nowych wyborach, kiedy zmieniłaby się większość rządząca, to ci sędziowie w KRS-ie staliby się niezawisli, a nowi staliby się zawiśli wobec nowej ekipy? Czy to jest taka niezawisłość okresowa, czasowa? – czy zawisłość raczej. Czy już niezależnie od ekipy są po prostu niezawisli, a nowi przy utrzymaniu byliby zawiśli?

Pan Paweł Filipek:

Ale pyta pan profesor o niezawisłość sędziów w Krajowej Radzie Sądownictwa?

Sędzia Mariusz Muszyński:

Tak.

Pan Paweł Filipek:

Czy niezawisłość sędziów powołanych z udziałem Krajowej Rady Sądownictwa?

Sędzia Mariusz Muszyński:

O sędziów, przepraszam, powołanych na mocy tej ustawy przez sędziów i przez Krajową Radę Sądownictwa.

Pan Paweł Filipek:

Czyli jakby o tych drugich?

Sędzia Mariusz Muszyński:

Tak, tak.

Pan Paweł Filipek:

Tych którzy są...

Sędzia Mariusz Muszyński:

Tak, o tym, co jest w orzecznictwie TSUE, tak.

Pan Paweł Filipek:

Czyli o wyniku procesu mianowania?

Sędzia Mariusz Muszyński:

Tak, tak.

Pan Paweł Filipek:

Tutaj jakby nie ma wątpliwości, że dopóki Krajowa Rada Sądownictwa nie zostanie ukształtowana zgodnie ze standardem konstytucyjnym, to wszystkie powołania przez nią, z jej udziałem dokonane będą powołaniami wadliwymi i trzeba je po prostu naprawić.

Sędzia Mariusz Muszyński:

A gdzie zostało stwierdzone, że Krajowa Rada Sądownictwa została ukształtowana niezgodnie z polską Konstytucją?

Pan Paweł Filipek:

Mamy na to orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, mamy orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, niedawny wyrok Reczkowicz, mamy orzecznictwo Sądu Najwyższego i mamy wreszcie orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego wykonującego wyrok w sprawie A.B. i inni.

Sędzia Mariusz Muszyński:

A czy trybunał, czy TSUE, czy trybunał strasburski orzekają o niezgodności z polską Konstytucją?

Pan Paweł Filipek:

Nie, nie orzekają o zgodności z polską Konstytucją, natomiast orzekają o zgodności ze standardami, które przestrzegają, to znaczy, których przestrzeganie mają zapewnić, to znaczy TSUE orzeka o zasadzie skutecznej ochrony sądowej, natomiast Europejski

Trybunał Praw Człowieka orzeka o gwarancjach sądu niezawisłego i bezstronnego, na mocy art. 6. Natomiast jeżeli pan profesor już o to pyta, to ja może uzupełnię kwestię Krajowej Rady Sądownictwa. Pytanie też wcześniejsze, czy mamy na gruncie polskiej Konstytucji standard wymagający, aby Krajowa Rada Sądownictwa była niezależna. Art. 186 ust. 1 Konstytucji mówiący, że ma ten organ stać na straży niezawisłości sądów i niezawisłości sędziów, chyba o tym świadczy. Czy organ, który jest zależny od polityków może gwarantować niezależność od tychże właśnie polityków? Wydaje się, że nie. To jest pierwszy argument, dlaczego... jeżeli nawet nie jest wprost powiedziane, prawda, to jakby funkcja, jaką Krajowa Rada Sądownictwa ma pełnić, jako kluczowy organ, jako wnioskodawca w procesie mianowania sędziów, przemawia za tym, że musi taką gwarancję niezależnej, obiektywnej oceny przedstawionych kandydatur dawać, żeby ta kandydatura wybrana była kandydaturą najlepszą. Drugi argument, który także jest argumentem konstytucyjnym. Dlaczego ustrojodawca powiedział, że to ma być 15 sędziów na 25 członków, a nie, na przykład, 3 sędziów, prawda? To znaczy, jakby powierzenie, ukształtowanie składu w większości z sędziów ma dawać pewną wartość dodaną. To znaczy, po to tam wybieramy sędziów, że wchodzi tam osoby profesjonalne, wykształcone, z kompetencjami, ale także z nieskazitelną charakteru. Tak? To nie jest organ rozstrzygający spory prawne. Natomiast zakładamy, że jak ktoś jest sędzią niezawisłym podczas orzekania, to jak przechodzi po południu i uczestniczy w pracach Krajowej Rady Sądownictwa, nadal jest osobą niezależną i niezawisłą. Natomiast jeżeli pan sędzia już pyta, pan profesor pyta już o orzecznictwo TSUE, to on wskazał kilka bardzo konkretnych powodów, dlaczego uważa, że Krajowa Rada Sądownictwa tej gwarancji traktatowej nie spełnia. Po pierwsze, właśnie fundamentalna zmiana sposobu wyboru, o tym już była mowa, że nie sędziowie, tylko teraz Sejm wybiera. W kontekście zasady niepogarszania standardu wyboru sędziów – a taką zasadę Trybunał Sprawiedliwości również rozpoznał – od czasu akcesji nie powinniśmy pogarszać standardu ochrony praw człowieka. Trend jest generalnie taki, że ochrona praw jednostki powinna być coraz lepsza, na coraz wyższym standardzie. U nas idzie, wszystko na to wskazuje, dokładnie w odwrotnym kierunku. Druga fundamentalna przyczyna to skrócenie kadencji członków Krajowej Rady Sądownictwa, sędziowskich członków, mimo gwarancji konstytucyjnej czteroletniej. Trybunał także to powiązał kontekstowo. Tutaj pojawiają się zarzuty, że ta kompleksowa ocena jest taką mglistą. Szanowni państwo, nie, nie jest mglistą. Trybunał mówi wyraźnie, w zależności od sprawy i w zależności od kraju trzeba różne okoliczności brać pod uwagę. Tą okolicznością, którą także tutaj zważył, było to, że równocześnie z procesem zmian

w Krajowej Radzie Sądownictwa zmieniano Sąd Najwyższy, czy utworzono dwie nowe izby całkowicie obsadzone przez nowych sędziów. Co więcej, także na to wskazał Trybunał Sprawiedliwości, przecież także w tym kontekście pojawiło się przesunięcie sędziów w stan spoczynku, czyli obniżenie tego wieku z 75 do 65 lat. Czyli spodziewano się, że tych miejsc do obsadzenia w Sądzie Najwyższym będzie znacznie więcej, w związku z tym znacznie szybciej można byłoby – w cudzysłowie – przejąć Sąd Najwyższy. To są argumenty, które dają każdemu do myślenia. Trybunałowi dały do myślenia i doszedł do konkluzji, że jest ten organ organem, który nie spełnia roli obiektywnego wnioskodawcy do Prezydenta, więc w tym sensie nie spełnia także warunków polskiej Konstytucji, art. 189 właśnie w związku z art. 186 ust. 1.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Ja rozumiem, że według pana to pojęcie „sąd ustanowiony ustawą” obejmuje również Konstytucję, tak? – polską.

Pan Paweł Filipek:

„Sąd ustanowiony ustawą” to jest pojęcie, które mówi, że sąd musi być zgodny z prawem, zarówno sąd, to znaczy sposób jego powołania, jego właściwość, jego kompetencje, ale także sędziowie muszą być powołani zgodnie z prawem.

Sędzia Mariusz Muszyński:

I na podstawie tego trybunał strasburski może badać polską Konstytucję, tak?

Pan Paweł Filipek:

Trybunał...

Sędzia Mariusz Muszyński:

Z konwencją.

Pan Paweł Filipek:

To znaczy, nie, to jest nieporozumienie. Trybunał strasburski nie bada wprost polskiej Konstytucji. On bada czy stan faktyczny, z którym skarżący do niego przychodzi, w skardze indywidualnej wskazuje na naruszenie europejskiej konwencji praw człowieka, art. 6. Natomiast o tym także była wcześniej mowa. Jak popatrzymy do prac komisji konstytucyjnej, to przecież standard strasburski był standardem wyjściowym do tego, żebyśmy ukształtowali naszą ochronę praw i wolności jednostki, więc możemy twierdzić, że jeżeli standard strasburski, wyrażony w art. 6 jest taki, to taki sam powinien być również w polskiej Konstytucji, nawet jeżeli są tam drobne redakcyjne różnice, jeśli rzucimy okiem na art. 45.

Sędzia Mariusz Muszyński:

A nie odwrotnie czasem?

Pan Paweł Filipek:

Proszę?

Sędzia Mariusz Muszyński:

Nie odwrotnie, że standard strasburski powinien jednak mieścić się w ramach Konstytucji? – w końcu jest to konwencja.

Pan Paweł Filipek:

Panie profesorze, ja mówię o historii. Konwencja jest z roku 1950 i art. 6 był od samego początku. Polska Konstytucja, art. 45, jest od roku 1997 i oczywistym jest, że była kształtowana na gruncie tego co jest w tamtej konwencji, byliśmy przecież już stroną, od roku 1993.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Ale konwencja jest tzw. żywym traktatem, żywą konwencją i jeżeli jej interpretacja będzie szła w określonym kierunku i się przestanie mieścić w ramach polskiej Konstytucji?

Pan Paweł Filipek:

Dopowiadając jeszcze na ten wcześniejszy element pytania pana profesora, co trybunał strasburski bada. Bada konwencję, bada proces powołania sędziów, czy on jest zgodny z prawem krajowym. Tak i w tym zakresie rzeczywiście dokonuje badania. Tutaj pan prokurator, przedstawiciel Prokuratora Generalnego powiedział, wydaje mi się – i to trzeba by sprostować – niezupełnie wiernie powiedział to, co się działo w sprawie Ástráðsson. Tam rzeczywiście Sąd Najwyższy Islandii dostrzegł wadliwość procesu powołania sędziów islandzkich, natomiast powiedział, że dla niego – Sąd Najwyższy powiedział – że dla niego to nie jest wystarczający próg naruszenia, żeby przemawiać za odmówieniem temu sędziemu statusu sędziego ustanowionego na mocy ustawy. Trybunał strasburski powiedział inaczej, bierzemy co do faktów ustalenia Sądu Najwyższego – to samo zrobił w sprawie Reczkowicz – natomiast ocenę, czy te fakty świadczą o naruszeniu konwencji, dokonujemy sami, samodzielnie i do tego ma prawo, bo to on jest organem zapewniającym przestrzeganie europejskiej konwencji praw człowieka. W sprawie Reczkowicz, jeśli mogę to jeszcze dokończyć, oparł się na ustaleniach polskiego Sądu Najwyższego. Akurat one były zbieżne z tym wynikiem końcowym sprawy, ponieważ polski Sąd Najwyższy również doszedł do wniosku, właściwie te wszystkie, które są potem podzielane przez orzecznictwo trybunałów europejskich, to znaczy, że brak niezależności

Krajowej Rady Sądownictwa powoduje fundamentalną wadliwość procesu powołania sędziów.

Sędzia Mariusz Muszyński:

A gdzie w polskim prawie jest możliwości dla polskiego sądu do badania procesów powołania do KRS-u i procesu powoływania sędziów? Czy w naszym trójpodziale władzy mieści się ta sytuacja?

Pan Paweł Filipek:

Mamy art. 45 polskiej Konstytucji zapewniający każdemu prawo do rzetelnego procesu sądowego przed niezawisłym, niezależnym, bezstronnym sądem. Jak już było wcześniej wskazane, sąd z urzędu także musi badać, czy nie jest wadliwy. Jeżeli popatrzymy na ostatnie pytania...

Sędzia Mariusz Muszyński:

A na jakiej podstawie sąd z urzędu bada, czy nie jest wadliwy i w jakim zakresie?

Pan Paweł Filipek:

Sąd z urzędu bada...

Sędzia Mariusz Muszyński:

Tak, chodzi mi szczególnie o zakres, czy sąd może z urzędu badać w zakresie, czy drugi sędzia został właściwie powołany? Na jakiej podstawie prawnej? Bo sąd musi działać na jakiejś podstawie prawnej. Na jakiej konkretnej podstawie prawnej działa?

Pan Paweł Filipek:

[...] O tym proceduralnie rozstrzygnęła uchwała trzech połączonych izb Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2020 roku. Ja wiem, że było orzeczenie...

Sędzia Mariusz Muszyński:

Nie, nie, ja abstrahuję już od orzekania.

Przewodnicząca:

Ja mam taką gorącą prośbę, żebyście państwo szanowali aktualny stan prawny w Polsce i orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego.

Pan Paweł Filipek:

Pani przewodnicząca, ja szanuję. Natomiast to nie jest mój prywatny pogląd. Taki pogląd wyraził Europejski Trybunał Praw Człowieka, właśnie w orzeczeniu Reczkowicz, gdzie bardzo szczegółowo zanalizował orzeczenie U 2/20 i powiedział: ono nie jest kompleksowe, ono nie jest wyważone – powiedział – ono jest arbitralne. Dlatego na potrzeby dokonania oceny, czy polscy sędziowie są powołani odpowiednio, pominął orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego.

Przewodnicząca:

Ale jest to orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, które obowiązuje. To jest kwestia oceny – nie można łączyć kwestii oceny z kwestią stanu prawnego.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Dlaczego pan pomija to orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego dotyczące uchwały połączonych trzech izb?

Pan Paweł Filipek:

Powtórzę...

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

I pan się cały czas na to powołuje.

Pan Paweł Filipek:

Powołuję się na orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Pan się powoływał na orzeczenie, na uchwałę trzech izb połączonych – słyszałem dokładnie. Tak?

Pan Paweł Filipek:

Tak. Powołuję się na...

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Czy ona została usunięta z obrotu prawnego przez orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego?

Pan Paweł Filipek:

W tym zakresie można mieć daleko idące wątpliwości...

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Aha, to pan ma wątpliwości, że Trybunał nie ma prawa... nie usunął tej uchwały.

Pan Paweł Filipek:

Gdyby pan sędzia pozwolił mi dokończyć...

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Pan się powołuje na organy obce, poza Polską, natomiast nie uwzględnia pan orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, czyli pan już kwestionuje prerogatywy Trybunału Konstytucyjnego. Czyli wyraża pan opinie i zdania, które stoją w sprzeczności z normami konstytucyjnymi.

Sędzia Mariusz Muszyński:

To może ja naprowadzę.

Pan Paweł Filipek:

Nie, nie, jeśli mógłbym się odnieść, bo to jest pytanie czy właściwie zarzut pod moim adresem. Powtórzę, to nie jest moje prywatne stanowisko, tak. To jest stanowisko...

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Ale pan...

Pan Paweł Filipek:

Panie sędzio, czy mogę?

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Pana argumentacja może człowieka doprowadzić czasami do jakiejś gorączki, bo jeżeli pan twierdzi...

Sędzia Mariusz Muszyński:

Proszę państwa, ja naprowadzę na kwestię merytoryczną w tym kontekście.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Przepraszam, ja tylko dokończę – ...że sąd, że na mocy Konstytucji, ponieważ Konstytucja nie zabrania kontroli sądowej, to każdy sąd może kontrolować czy można prowadzić kontrolę sądową wszystkich aktów władzy wykonawczej, a może i ustawodawczej. Tak? Takie jest pana zdanie?

Pan Paweł Filipek:

Wskażę, że takie samo stanowisko, jak Europejski Trybunał Praw Człowieka, zajął także Sąd Najwyższy w ostatnich dwóch wrześnieowych orzeczeniach. Myślę o postanowieniach Izby Karnej Sądu Najwyższego. To nie jest tylko, jak pan sędzia zechciał stwierdzić, sąd obcy, ale także sąd polski do takiego wniosku dochodzi.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Na podstawie orzeczeń zewnętrznych.

Przewodnicząca:

Rozumiem, że pan rzecznik szanuje prawo i szanuje orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Czy nie szanuje?

Pan Maciej Taborowski:

Jeśli mogę się włączyć?

Przewodnicząca:

Proszę o udzielenie odpowiedzi. Rozumiem, że pan rzecznik szanuje. Tak?

Pan Maciej Taborowski:

Tak, właśnie zmierzam do udzielenia odpowiedzi.

Przewodnicząca:

W imieniu rzecznika.

Pan Maciej Taborowski:

Szanujemy obowiązujący porządek prawny, na który składa się również prawo międzynarodowe, zgodnie z art. 91 Konstytucji. My nie wypowiadamy własnych poglądów. My prezentujemy to, co w przestrzeni prawnej już jest obecne w orzeczeniach Sądu Najwyższego, który wznawia postępowania po orzeczeniach Izby Dyscyplinarnej, czy w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego. Rzecznik tutaj nie ma żadnej kompetencji, żeby w tym zakresie orzekać, więc musi się posługiwać funkcjonującymi w obrocie orzeczeniami sądowymi. Te orzeczenia funkcjonują tak samo jak orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. I one mówią, że pomijamy akurat niektóre orzeczenia sądu konstytucyjnego. Podają też powody tego pominięcia i z takiej samej perspektywy mówimy o tym wyroku, jak i o wyrokach, które Sąd Najwyższy czy Naczelny Sąd Administracyjny pomijają.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Szanowny panie, ja tylko dodam, że powołujecie cały czas orzecznictwo Naczelnego Sądu [Administracyjnego], Sądu Najwyższego, Trybunału Praw Człowieka, który ma bardzo i tak ograniczone znaczenie. Natomiast pomijacie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Robicie to konsekwentnie i moim zdaniem z powodów politycznych. Dziękuję bardzo.

Pan Maciej Taborowski:

Jeszcze raz powtórzę, że my nie mamy nawet kompetencji takich, jeżeli chodzi o skuteczność orzeczeń Trybunału, coś prawomocnie orzec. My prezentujemy argumenty prawne zgodnie ze źródłami obowiązującymi w polskim porządku prawnym. Natomiast podnoszący jakby, dlaczego każdy sąd może z urzędu to badać, otóż dlatego, że na podstawie art. 91 Konstytucji, zgodnie z prawem międzynarodowym, ma takie uprawnienie wynikające ze standardów europejskich, po prostu. Poza tym są w przepisach procedury, każdej, przepisy – cywilnej, administracyjnej i karnej – które mówią o tym, że sąd ma orzekać w prawidłowym składzie. „Prawidłowy” to oznacza też taki, który jest nie tylko zgodny z ustawami, ale także z zobowiązaniami Rzeczypospolitej wynikającymi z przepisów prawa międzynarodowego.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Na podstawie kryteriów nieokreślonego, obiektywnego obserwatora – tak? Tak będziecie państwo określać. Ja ciekaw jestem, jakie organy mają to określać.

Sędzia Mariusz Muszyński:

To ja zapytam zaraz.

Pan Paweł Filipek:

Jeśli można...

Przewodnicząca:

Dobrze, kontynuujemy. Dziękuję. Kontynuujemy pytania. Mamy jasność.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Proszę mi w takim razie powiedzieć, czy ETPCz, który właśnie w orzeczeniu Reczkowicz zaczął sobie wybierać między wyrokami Trybunału Konstytucyjnego, między wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego a uchwałą Sądu Najwyższego, ma takie prawo, żeby sobie samemu wybierać, który wyrok Trybunału Konstytucyjnego go zwiąże?

Pan Paweł Filipek:

Wydaje się, że jak przeanalizować orzeczenie w sprawie Reczkowicz, jego uzasadnienie, bardzo szczegółowo i bardzo wnikliwie trybunał odniósł się i wskazał powody, dla których nie uwzględni stanowiska Trybunału Konstytucyjnego. Ale też powiedzmy wyraźnie, przecież on tego wyroku nie derogował, on tylko powiedział i wskazał powody merytoryczne przemawiające za tym, że ocenę Trybunału Konstytucyjnego w tym zakresie musi pominąć, a dać wiarę Sądowi Najwyższemu. Tu nie chodzi tylko o to, że jakby uznał moc wiążącą uchwały Sądu Najwyższego, ale przede wszystkim uznał ocenę, to znaczy, stan faktyczny. Natomiast oceny prawnej dokonał sam. Wziął fakty, które pokazał mu Sąd Najwyższy i odniósł te fakty do standardu strasburskiego. I wynik tego procesu intelektualnego doprowadził go do przekonania, że mamy do czynienia z naruszeniem art. 6 przez nasz kraj.

Sędzia Mariusz Muszyński:

A jeżeli chodzi o źródła prawa w Polsce, to czy uchwały Sądu Najwyższego są źródłem prawa? Rozumiem, że Strasburg działa na podstawie prawa krajowego i bada prawo krajowe, czyli tak naprawdę powinien uwzględnić ustawy, ewentualnie wyroki Trybunału Konstytucyjnego, które te ustawy w określony sposób derogują albo nie derogują. Czy uchwała Sądu Najwyższego ma charakter normatywny? – ta, którą sąd wydał.

Pan Paweł Filipek:

Nie, nie ma charakteru normatywnego. To była jedna z zarzucanych wad orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego w sprawie U 2/20, że przekroczył właściwie swoją kompetencję, kreując – to jeszcze raz, to nie jest teraz moje stanowisko, przywołuję poglądy, które na ten temat zostały wyrażone – że właściwie wykreował sobie kompetencję, nieistniejącą, do oceny uchwały trzech izb Sądu Najwyższego. Uchwała trzech izb Sądu Najwyższego wiąże wszystkie składy Sądu Najwyższego. To samo potwierdził w owych wspomnianych dwóch postanowieniach Sąd Najwyższy, we wrześniu – 16 września i teraz, bodajże, 29, czyli wczoraj, jeśli się nie mylę. Mogę mylić datę dzienną. Tam także wskazywał, poza argumentami merytorycznymi, wskazywał także argument formalny, art. 194 Konstytucji wskazujący na nieprawidłową obsadę składu orzekającego Trybunału Konstytucyjnego w sprawie U 2/20.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Sąd Najwyższy może badać obsadę Trybunału Konstytucyjnego?

Pan Paweł Filipek:

Uznał, że z uwagi na wadliwość wynikającą z zestawienia stanu faktycznego dotyczącego obsady Trybunału Konstytucyjnego ze standardem art. 194 Konstytucji, nie może rozciągnąć na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego skutków opisanych w art. 190 Konstytucji, czyli skutku prawomocności i ostateczności. To jest stanowisko Sądu Najwyższego, ja tylko go przytaczam.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Które z tych stanowisk jest stanowiskiem rzecznika?

Pan Paweł Filipek:

Proszę?

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Które z tych stanowisk jest stanowiskiem rzecznika?

Pan Paweł Filipek:

Rzecznik przytacza poglądy prawne, jakie w sferze...

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Pytam, bo musicie mieć państwo jakieś stanowisko odnośnie do meritum sprawy. Czy rzecznik jest zdania, że to orzeczenie Trybunału, które wydaliśmy w związku z tą uchwałą, nie istnieje albo nie wiąże sądów, a wiąże ich uchwała czy uchwały Sądu Najwyższego? Jakie ma stanowisko rzecznik? Pan musi przedstawiać stanowisko rzecznika. Mnie pańskie prywatne poglądy w ogóle nie obchodzą, rozumie pan. Pan musi przedstawić

stanowisko rzecznika. Czy rzecznik stoi na gruncie Konstytucji i nadrzędności, i wyłącznej kompetencji Trybunału do orzekania o zgodności aktu z Konstytucją, czy też uzurpuje sobie prawo wybierania między orzeczeniem Trybunału a jakimś orzeczeniem Sądu Najwyższego, jakie by ono nie było, czy też nawet Naczelnego Sądu Administracyjnego? Bo ja tego zupełnie nie rozumiem. Do tej pory pan tego nie wyraził.

Przewodnicząca:

Bardzo proszę.

Pan Maciej Taborowski:

Pytanie jest, jaki to ma związek z wnioskiem wnioskodawcy tutaj, takie pytanie. To jest jakby pierwsza rzecz.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Zasadniczy.

Pan Maciej Taborowski:

To jeżeli mógłbym, dowiedzieć się jaki.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Nie dyskutujmy, zadajmy pytania.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Nie chcę dyskutować. Proszę się wypowiedzieć, jakie jest stanowisko rzecznika w tej kwestii?

Pan Maciej Taborowski:

Ja po prostu tego związku nie widzę. Natomiast tak jak mówiłem, Rzecznik Praw Obywatelskich jest nie od wiążącego orzekania o tym, jak jest w tym zakresie.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Ale rzecznik tu nie orzeka, tylko rzecznik przedstawia stanowisko. Proszę przedstawić stanowisko rzecznika.

Pan Maciej Taborowski:

No więc właśnie chciałem to zrobić.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

I nie owijać w bawełnę, ciągle te okrągłe słówka.

Pan Maciej Taborowski:

Ale my nie owijamy niczego w bawełnę. Sygnalizujemy jedynie, nasza rola jest sygnalizacyjna w tym postępowaniu. Wnioski, które złożyliśmy, na przykład, w związku z wyłączeniem, które zostały oddalone, też sygnalizują wadę, o której tutaj mówimy. To oznacza, że jeżeli rzecznik na podstawie wyroku Xero Flor złożył wniosek o wyłączenie

sędziów, m.in. z tego składu, to oznacza, że uważa, że to, co trybunał strasburski w tym wyroku powiedział, ma przełożenie na polski system prawny. I test Ástráðsson jest wiążący, na tle art. 6 konwencji, dla polskich instytucji – wszystkich – stosujących prawo i nie można tego pomijać. Nie można powiedzieć, że teraz nagle tego nie ma, tylko dlatego, że...

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Panie profesorze, przepraszam, że przerwę. Zadałem konkretne pytanie.

Pan Maciej Taborowski:

To właśnie odpowiadam.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Ale to jest taka odpowiedź, wie pan, rozmydlająca wszystko.

Pan Maciej Taborowski:

Skoro rzecznik złożył wniosek o wyłączenie sędziów, na podstawie wyroku Xero Flor, gdzie te wszystkie kwestie, o których mówimy, były podniesione, to znaczy, że uważa, że to, co w tym wyroku jest powiedziane, wiąże rzecznika i jest też stanowiskiem poniekąd rzecznika – to, co wynika z wyroku Xero Flor, z wyroku Reczkowicz, czy z wyroków TSUE.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Do konkluzji, proszę.

Pan Maciej Taborowski:

To jest konkluzja.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

To jest konkluzja. Dobrze, dziękuję.

Przewodnicząca:

Dziękuję. Proszę bardzo, kontynuuje pan wiceprezes.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Proszę mi powiedzieć, jaki skutek w prawie krajowym mają wyroki trybunałów międzynarodowych? To pewnie nam pan doktor odpowie.

Pan Paweł Filipek:

[*dźwięk upadającego przedmiotu*] Przepraszam, to nieintencjonalnie oczywiście.

Przewodnicząca:

Nie szkodzi.

Pan Paweł Filipek:

W świetle art. 9 polskiej Konstytucji wyroki sądów międzynarodowych są dla Polski wiążące. Rzeczpospolita Polska, wszystkie jej organy mają obowiązek taki wyrok wykonać.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Ale ja zapytałem w sferze prawa krajowego. Czy one bezpośrednio wchodzi do porządku krajowego, prawnego?

Pan Paweł Filipek:

Bepośrednio, jeśli mówimy o wyrokach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, bezpośrednio nie wchodzi. Natomiast są standardem europejskiej konwencji praw człowieka, która ma jednak walor bezpośredniej skuteczności w prawie polskim. Jeżeli teraz polskie organy stosują europejską konwencję praw człowieka, to oczywiście będą ją stosowały w świetle wskazówek, które Europejski Trybunał Praw Człowieka w swoim orzecznictwie podaje.

Przewodnicząca:

Proszę o pytania.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Jeszcze jedno, tak. Jeszcze chciałem zapytać, bo na poprzedniej rozprawie padło takie stwierdzenie o tej wyjątkowości sytuacji pozwalającej sądom polskim, według TSUE, na niestosowanie prawa... na zastosowanie prawa nieobowiązującego. Kto ocenia tę wyjątkową sytuację? Każdorazowo sąd będzie sobie oceniał wyjątkowość tej sytuacji?

Pan Maciej Taborowski:

Sytuacja akurat tutaj, jeżeli mówimy o orzeczeniu, które jest przedmiotem niniejszej sprawy, czyli 824/18 z pytań prejudycjalnych NSA, to sytuacja tutaj jest stosunkowo prosta, bo po pierwsze nie ma niezgodności tutaj między wymogiem prawa unijnego – zgodnie z zasadą skutecznej ochrony sądowej i prawem do sądu – i przepisami polskiej Konstytucji, ponieważ...

Sędzia Mariusz Muszyński:

Przepraszam, ale ja pytałem, kto będzie oceniał wyjątkowość. To mnie interesuje.

Pan Maciej Taborowski:

Właśnie zmierzam do tego. Muszę, niestety, powiedzieć parę zdań, żeby potem przejść do tego, kto będzie to oceniał i jak. Tutaj nie ma tego problemu – wydawało mi się, że pierwsza część pytania jednak inaczej brzmiała – nie ma tego problemu, ponieważ chodzi o zapewnienie prawa do sądu. W tej sprawie, o której mówimy, gdzie chodzi o to przyznanie właściwości, chodzi o zapewnienie prawa do sądu. Tak naprawdę, Trybunał Sprawiedliwości, odpowiadając na pytanie prejudycjalne, podał kryteria i powiedział, że tym osobom przysługuje prawo do sądu. Czyli tak naprawdę, na podstawie zasady skutecznej ochrony sądowej, unijnej zasady, te osoby, które nie miały ochrony dzięki polskiemu

ustawodawcy, który tę ochronę usunął – zresztą wbrew stanowi konstytucyjnemu, który wymagał kontroli sądowej uchwał Krajowej Rady Sądownictwa i wymaga – naprawił tak naprawdę sytuację za polskiego ustawodawcę na podstawie zasady skutecznej ochrony sądowej, która jest bezpośrednio skuteczna. I teraz, tam jest kilka stopni, jeżeli chodzi o stosowanie tej zasady i kto ma ją stosować. Akurat w tej sprawie stosował to sąd krajowy, który trafił na problem taki, że ustawodawca chce mu umorzyć postępowanie i wyłączyć kontrolę sądową decyzji, które zarówno zgodnie z Konstytucją, jak i prawem unijnym, powinny tej kontroli podlegać. Zasada skutecznej ochrony sądowej, zgodnie z wyrokiem *Torubarov, Deutsche Umwelthilfe* i paroma innymi, ma charakter bezpośrednio skuteczny. To wiąże sąd na podstawie art. 91 Konstytucji, więc zapewnienie prawa... czyli ta zasada może stanowić podstawę prawną – podstawę prawną – przyjęcia do rozpoznania sprawy, nawet jeżeli ustawodawca nie przewidział drogi sądowej. Na tym polega właśnie prawo do sądu w świetle tej zasady i także się w świetle art. 47 karty. Teraz, to uszczegółowienie, które tam nastąpiło... – tam jest zresztą powiedziane, że co do zasady mógłby to być czy powinien to być sąd, który byłby właściwy, gdyby nie ustawa, która wyłączyła jego właściwość, czyli wyboru ma dokonać sąd krajowy, ale on musi zapewnić ochronę sądową. W tej sytuacji nie było żadnego innego wyjścia, bo te osoby... po umorzeniu postępowania ustawodawca nie zapewnił żadnych przepisów przejściowych, one nie miałyby żadnej możliwości, żeby wnieść sprawę do jakiegokolwiek sądu, jak mówię, wbrew polskiej Konstytucji i wbrew zasadzie skutecznej ochrony sądowej, więc w świetle hierarchii źródeł prawa i dostępnych podstaw prawnych rozstrzygnięcia to rozstrzygnięcie po prostu ratowało tych obywateli, w tym wypadku akurat kandydatów na sędziów, którym ustawodawca nie zapewnił kontroli sądowej.

Sędzia Mariusz Muszyński:

A czy nie uważa pan, że to było naruszenie art. 7, zasady legalności? Którą sobie ustawę sąd może wtedy wybrać? Tę, co ostatnio obowiązywała, czy może tę, co obowiązywała 20 lat wcześniej? – obydwie mają taki sam status aktu nieobowiązującego.

Pan Maciej Taborowski:

To nie jest tak. Zasada skutecznej ochrony sądowej stanowi wystarczającą podstawę prawną do tego, żeby przyjąć sprawę do rozpoznania. Jeżeli nie ma, zgodnie z wyrokiem *UNIBET C-432/05*, jeżeli w krajowym systemie środków prawnych nie ma żadnego skutecznego środka, który pozwoliłby na ochronę uprawnień wywiedzionych z prawa unijnego, a w tym wypadku również uprawnień konstytucyjnych, to sąd ma prawo coś takiego zrobić, przyjąć sprawę po prostu do rozpoznania, bo nikt inny nie był właściwy

do rozpoznania. Ten sąd już toczył postępowanie. Zresztą w samym uzasadnieniu NSA, zadając pytanie prejudycjalne, zawarł taką myśl, że jego zdaniem skutek prospektywny jest orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, czyli że ono wiąże dopiero w postępowaniach, które by się zaczęły po takim wyroku, a nie wiąże... jakby znalazł rozwiązanie według swojego niezależnego stanowiska w ramach niezawisłości, znalazł zarówno ścieżkę między pewną barierą konstytucyjną, która powstała poprzez usunięcie podstawy prawnej, a podstawą prawną w prawie unijnym. Efekt tego postępowania jest taki, że zarówno standard konstytucyjny, jak i standard unijny zostały zachowane, na podstawie prawnej zasady skutecznej ochrony sądowej, która – tak jak mówię – wiąże tak jak ustawy polskie, w tym zakresie funkcjonują...

Sędzia Mariusz Muszyński:

Czyli, oparto na art. 19, w treści nadanej mu przez TSUE, tak?

Pan Maciej Taborowski:

Miał taką możliwość, tak.

Sędzia Mariusz Muszyński:

Dobrze, dziękuję. To ja dziękuję.

Przewodnicząca:

Dziękuję. Teraz pan sędzia Warciński, bardzo proszę.

Sędzia Michał Warciński:

Dziękuję uprzejmie. Ja mam pytanie do przedstawicieli rzecznika. Panowie, proszę mi powiedzieć, czy sędziowie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej cieszą się przymiotem instytucjonalnej niezawisłości?

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Właśnie, to jest bardzo ciekawe pytanie.

Pan Paweł Filipek:

Tu znowu można właściwie postawić retoryczne pytanie, jaki to ma związek z tą sprawą. Rozmawiamy o kwestiach polskich. Natomiast, jeżeli pan sędzia już pyta, czy mają zagwarantowaną niezawisłość – tak, mają. Oni zostali powołani zgodnie z prawem.

Sędzia Michał Warciński:

Czy mógłbym...

Pan Paweł Filipek:

Jest traktatowo określona procedura i oni zostali powołani tak, jak ta procedura stanowi.

Sędzia Michał Warciński:

Czy mogłyby nam pan w paru krótki zdaniach opowiedzieć o tych instytucjonalnych gwarancjach niezawisłości sędziów TSUE?

Pan Paweł Filipek:

Po pierwsze, są wybrani na podstawie procedury traktatowej. Po drugie, posiadają immunitet w zakresie orzekania, czyli nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za treść swoich orzeczeń, co także bywa problemem w państwie polskim. Oczywiście mają coś na kształt stanu spoczynku, czyli jeżeli kończą swoją kadencję w Trybunale Sprawiedliwości, to mają zagwarantowaną przyszłość w tym sensie, że mają wynagrodzenie do końca życia.

Sędzia Michał Warciński:

Dziękuję. Dlaczego, pana zdaniem, ustrojodawca polski zdecydował się na ograniczenie kadencji sędziów Trybunału Konstytucyjnego do jednej?

Pan Paweł Filipek:

Żeby zapewnić im niezależność, żeby nie musieli orzekać pod oczekiwania polityków. Natomiast to nie jest jeszcze wystarczająca gwarancja niezależności. Sam sposób...

Sędzia Michał Warciński:

Czy to prawda...?

Pan Paweł Filipek:

Jeśli mogę doprecyzować...

Sędzia Michał Warciński:

Dobrze.

Pan Paweł Filipek:

Ten wątek się już pojawiał wcześniej. Nie tylko na ocenę niezawisłości, niezależności sędziego sądu ma znaczenie to, co potem się dzieje. Na gruncie orzecznictwa trybunałów europejskich właśnie te fakty, które dotyczą okoliczności wyboru osoby, ustanowienia osoby na danym stanowisku, także mogą mieć znaczenie.

Sędzia Michał Warciński:

Uściślijmy. Dlaczego, zgodnie z wolą ustrojodawcy, nie może być sędzia Trybunału wybrany na kolejną dziewięcioletnią kadencję? Dlaczego?

Pan Paweł Filipek:

Konstytucja tak stanowi.

Sędzia Michał Warciński:

Ale dlaczego tak Konstytucja stanowi? Dlaczego tak Konstytucja postanowiła? Jakże było *ratio legis*?

Pan Mirosław Wróblewski:

Jeżeli mogę?

Sędzia Michał Warciński:

Tak, bardzo proszę.

Pan Mirosław Wróblewski:

Ja oczywiście... myślę, że wszyscy na tej sali domyślają się, do czego zmierzają pytania w tym zakresie – do tego, że kadencja sędziów Trybunału Sprawiedliwości może być powtórzona, a nie może być powtórzona kadencja sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Natomiast czynienie w tym zakresie, bo tak rozumiem, taka jest stawiana teza, że te gwarancje niezawisłości istnieją w stosunku do sędziów Trybunału Konstytucyjnego, a nie istnieją one w stosunku do sędziów Trybunału Sprawiedliwości, wydawałaby mi się zdecydowanie pochojna. Są to jednak różne systemy prawne i też w różnych krajach i systemach konstytucyjnych te gwarancje wyglądają w sposób odmienny. Inaczej wyglądają w innych sądach międzynarodowych, inaczej w wysokich...

Sędzia Michał Warciński:

Szanowny panie, ja bym prosił bardzo, żeby pan mi nie przypisywał treści, których nie wypowiedziałem – i też, których nie postawiłem. Ja zadałem krótkie...

Pan Mirosław Wróblewski:

Ja nie przypisuję.

Sędzia Michał Warciński:

Krótkie pytanie o *ratio legis* jednokadencyjności.

Pan Mirosław Wróblewski:

Ja tylko rozważam oczywiście...

Sędzia Michał Warciński:

Słucham?

Pan Mirosław Wróblewski:

Rozważam oczywiście, bym powiedział, różne tutaj wersje. Nie przepisuję, a tylko rozważam, że do tego takie odpowiedzi czy rozważanie tej kwestii może prowadzić. Chciałem być pomocny.

Sędzia Michał Warciński:

Jakie jest *ratio legis* jednokadencyjności sędziów Trybunału Konstytucyjnego? Potrafi pan na to pytanie odpowiedzieć, czy nie?

Pan Mirosław Wróblewski:

Potrafię odpowiedzieć, oczywiście.

Sędzia Michał Warciński:

To bardzo proszę.

Pan Mirosław Wróblewski:

Natomiast nie widzę najmniejszego związku z tą sprawą i tego pytania. Wydaje się, że chodzi tutaj o gwarancje związane z zapewnieniem orzekania w pewnym okresie czasu, w sprawach dotyczących hierarchicznej kontroli norm w polskim systemie prawa. Taki jest wybór ustawodawcy konstytucyjnego, on nie został dokonany, na przykład, w przypadku sędziów Sądu Najwyższego. Wiemy też, że istnieją spory i są wypowiedzane takie poglądy w doktrynie, na przykład, dotyczące relacji pomiędzy kadencyjnością, wiekiem emerytalnym sędziów i wpływu... więc tak można by było to pokrótce uzasadnić.

Sędzia Michał Warciński:

Dziękuję. To samo pytanie kieruję do pana profesora, przedstawiciela pana Prezydenta. Panie profesorze, krótko. Czy mógłby nam pan wyjaśnić, przede wszystkim opinii publicznej, bo może nie nam, my się domyślamy, jaka jest odpowiedź, ale opinia publiczna na pewno chętnie się z tym zapozna. Dlaczego sędziowie Trybunału mogą być wybrani tylko na jedną kadencję? Jakie było *ratio legis*?

Pan Dariusz Dudek:

Odpowiadając na pytanie pana sędziego, zacznę od pytania retorycznego, jakie padło przed chwilą z ust pana zastępcy Rzecznika Praw Obywatelskich, czy może być niezależny organ, którego wybór zależy od polityków. Miał na myśli pan rzecznik wybór 15 sędziów sądów różnego rodzaju i szczebli do składu KRS. A nie miał, jak się zdaje, na myśli – a może – wyboru 15 również sędziów do sądu konstytucyjnego, czyli Trybunału Konstytucyjnego. Ja, proszę Wysokiego Trybunału, na ten temat napisałem jeszcze chyba w roku 1988 w rozprawie pod tytułem *Trybunał Konstytucyjny w Polsce – tło historyczne i porównawcze, analiza instytucji, uwarunkowania i przeobrażenia systemowe*. Różnica jest oczywista, mimo, że opinia publiczna prawdopodobnie zna poglądy nauki dotyczące tej delikatnej sprawy, ale różnica jest oczywista. Ten odziedziczony po PRL model obsady Trybunału Konstytucyjnego jest jakościowo inny. W PRL-u nie mieliśmy parlamentu, nie mieliśmy wyborów prawdziwych. Były pewne zachowane fikcje ustrojowe, tak jak fikcyjna była

konstytucja, którą jednak ten konstytucyjny Trybunał schyłku PRL-u, a dzisiaj obchodzimy 35-lecie Trybunału Konstytucyjnego, jego działalności – dzisiaj czy w tym roku, jedna z rocznic konstytucyjnych – a jednak Trybunał Konstytucyjny potrafił się wtedy wymknąć spod tej kurateli politycznej, jakże ścisłej. Już wtedy była, proszę Wysokiego Trybunału, kadencja określona, ośmioletnia, mniejszego składu, dwunastoosobowego. Początkowo – odpowiadam z pewnym tłem historycznym – przyjęto zasadę rotacji co połowę kadencji, co 4 lata, połowy składu. Takie rozwiązania dotyczące kadencyjności, kiedy analizowaliśmy to w latach osiemdziesiątych, kiedy to była nowość na naszym rynku, ale nie nowość w naszym myśleniu, bo nasza przedwojenna literatura naukowa prawa konstytucyjnego była tak zaawansowana, że były gotowe projekty zmiany konstytucji oraz ustawy zwykłej powołującej trybunał konstytucyjny do życia. Nie doszło do tego. Doszło do tego, jak doskonale wiemy, w trzech państwach, przy czym w niektórych tylko wirtualnie, w Republice Austrii realnie, w naszej sąsiedniej wtedy Czechosłowacji wybierano nawet składy, ale do schyłku okresu międzywojennego Sąd Konstytucyjny Czechosłowacji nie wydał żadnego orzeczenia i jeszcze Królestwo Hiszpanii. Proszę Trybunału Konstytucyjnego, we wszystkich zachodnioeuropejskich trybunałach konstytucyjnych przyjęto właśnie taki model ograniczenia związanego z kadencją w powiązaniu z zakazem reelekcji, ale też w powiązaniu z takim bardziej pluralistycznym trybem obsady personalnej, co uważano za oczywisty warunek zapewnienia pewnej niezależności instytucjonalnej organu, odporności na oczekiwania polityków, w tym władzy ustawodawczej. Słowem, skoro pan dyrektor na to nie odpowie, to ja odpowiem. Uważam, uważałem i uważam nadal, że kadencyjność i zakaz reelekcji, ale stosunkowo długa kadencja, wystarczająco długa, żeby sędziowie Trybunału, mówiąc otwartym tekstem, nie czuli się zakładnikami decyzji politycznej, która legła u podstaw ich wyboru. W takim przypadku, kiedy to parlament decyduje, a nie ma rozbudowanego systemu właśnie tego wyłaniania sędziów konstytucyjnych. To jest oczywiście, że tak. To jest oczywiście różnica i to na korzyść naszego Trybunału, choć ta kadencja jest stosunkowo długa, a mówiąc otwartym tekstem, najdłuższa w naszym systemie. Ja tylko przypomnę, że poprzez kadencyjność można też osiągać efekty pewnego podporządkowania, wszak w PRL-u pierwotnie sędziowie Sądu Najwyższego byli wybierani przez Radę Państwa na pięcioletnią kadencję, bez zakazu reelekcji, ale po to, by móc i w tym trybie weryfikować, czy się nie sprzeniewierzyli zaufaniu, jakie okazywała ówczesna partia jedynie słusznie rządząca. Tak więc kadencyjność – odpowiadając wprost – i zakaz reelekcji ma powiązanie z tym, że jest to sąd, jak sam Trybunał mówi o sobie, nie tylko ostatniego słowa merytorycznego, ale taki to sąd

jest, o tyle niezwykły, że orzeka w pierwszej i zarazem w ostatniej instancji i to właśnie o to chodzi. Nie ma żadnej drogi odwoławczej od orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego – dla wierzących może jest to trybunał w postaci sądu ostatecznego.

Sędzia Michał Warciński:

Bardzo dziękuję, panie profesorze.

Pytanie do przedstawicieli Rzecznika Praw Obywatelskich. Czy to prawda, że w Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej zasiadają sędziowie, którzy już zajmują trzecią kadencję?

Pan Maciej Taborowski:

Czy ja mogę jeszcze troszeczkę szerzej się odnieść do tego pytania?

Sędzia Michał Warciński:

Nie, poprosiłbym o odpowiedź na to pytanie. Czy to prawda?

Pan Maciej Taborowski:

Na przykład, przewodniczący, prezes trybunału zasiada już którąś kadencję.

Sędzia Michał Warciński:

Trzecią.

Pan Maciej Taborowski:

Myszę, że może to być nawet trzecia, tak.

Sędzia Michał Warciński:

Tak, trzecią. Przez kogo, panie profesorze, powoływani są sędziowie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej? Tak krótko.

Pan Maciej Taborowski:

Jednomyślną decyzją państw członkowskich.

Sędzia Michał Warciński:

Czyli przez, można powiedzieć, przez ciała polityczne *stricte*, czy nie?

Pan Maciej Taborowski:

Przez państwa członkowskie.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Rządy? Parlamenty? Ministrów?

Pan Maciej Taborowski:

W Radzie Unii Europejskiej funkcjonują rządy.

Sędzia Michał Warciński:

Czy sędziowie wybierają sędziów TSUE?

Pan Maciej Taborowski:

To jest skomplikowany problem, bo musielibyśmy... To znaczy, jeżeli chodzi o sam wybór – nie, czy nominację, tak jak w naszym przypadku pan Prezydent nominuje. Natomiast sposób dojścia do wyboru kandydata, który jest proponowany, będzie bardzo różny w różnych państwach członkowskich. Tak że tutaj jest miejsce na wybór kandydata, który jest obiektywnie najlepszy. Natomiast ja bym chciał tylko zaznaczyć, że zasada skutecznej ochrony sądowej, w tym zakresie, nie stosuje się jej wobec Trybunału Sprawiedliwości, żeby była jasność. Więc te kryteria, o których tutaj mówimy, oczywiście można je próbować przykładać i pewnie one w jakimś tam stopniu nawet by pasowały, natomiast one formalnie nie mają, zgodnie z prawem Unii Europejskiej, zastosowania do Trybunału Sprawiedliwości. A nawet jeźlibyśmy powiedzieli, że sędziowie Trybunału Sprawiedliwości poprzez to, że mają więcej niż jedną kadencję – na przykład, trzy – w jakikolwiek sposób mieliby w ten sposób inaczej niż sędziowie Trybunału Konstytucyjnego, którzy mają kadencję, być zależni od państw członkowskich, od czynników politycznych i po to ta kadencja właśnie jednorazowa jest zrobiona, to moglibyśmy powiedzieć wręcz, że to, co się dzieje w stosunku do Polski, to działa na ich niekorzyść, na niekorzyść ich wyboru, skoro, jak słyszymy, tutaj z tego wynika, jakaś anarchizacja systemu, więc chyba świadczy to tym bardziej o ich niezależności, że w warunkach, w których wiedzą, że to państwa członkowskie będą ich wybierać, potrafią się pewnym działaniom państw członkowskich, mimo wszystko, przeciwstawić.

Sędzia Michał Warciński:

Rozumiem, że sędziowie Trybunału Sprawiedliwości... czy Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, w którym zasiadają osoby, które zajmują już trzecią kadencję z rzędu i zostały powołane przez ciała polityczne, takie czy inne, to osoby, którym przysługuje, zdaniem Rzecznika Praw Obywatelskich, przymiot niezawisłości?

Pan Maciej Taborowski:

Znaczy, my nie mamy żadnych podstaw, w świetle traktatów unijnych oraz zasad rządzących funkcjonowaniem Trybunału Sprawiedliwości, żeby podważać niezależność sędziów Trybunału Sprawiedliwości.

Sędzia Michał Warciński:

A czy Trybunał, bo panowie, pan profesor postulowaliście w imieniu Rzecznika Praw Obywatelskich, żeby Trybunał zwrócił się z pytaniem prejudycjalnym do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, ale czy Trybunał właśnie, odwołując się do owego standardu europejskiego i niezawisłości, nie mógłby powziąć wątpliwości

co do niezawisłości sędziów TSUE, zważywszy na tę wielokadencyjność i powoływanie przez świat polityków na stanowisko sędziego?

Pan Maciej Taborowski:

Ale w kontekście pytania prejudycjalnego, które Trybunał Konstytucyjny ma zadać?

Sędzia Michał Warciński:

Tak. Czy ja albo koledzy i koleżanki sędziowie, nie mogliby, stosując tego standardu europejskiego niezawisłości, powziąć taką wątpliwość co do niezawisłości sędziów TSUE? Mnie, powiedzmy, teoretycznie coś zgrzyta, jeżeli chodzi o trzecią kadencję sędziego, prawda? Bo jednak po coś ta jednokadencyjność została wprowadzona nie tylko do polskiej Konstytucji, ale i innych państw europejskich.

Pan Maciej Taborowski:

Tak, tylko przykładając kryterium, o którym mówimy, z art. 19 – chociaż tak jak powiedziałem, ono nie ma zastosowania do wyboru sędziów Trybunału Sprawiedliwości – tam nie wydarzyły się, nie ma żadnego efektu pogorszenia, który jest wymagany, nie ma żadnego efektu kumulacyjnego, który jest wymagany, żeby art. 19 w ogóle zaczął działać wobec państwa członkowskiego. Nie ma żadnych okoliczności, oprócz... – zresztą trybunał to mówi także w wyroku A.K. w stosunku do sądów krajowych, że pojedyncze elementy, które składają się na ten całokształt, same w sobie nie prowadzą do kwestionowania niezależności sądu. Natomiast chodzi o efekt kumulacji. Rzecznik Praw Obywatelskich, odpowiadając na pytanie, czy można by podważyć niezależność TSUE w pytaniu prejudycjalnym, nie dostrzega takich okoliczności. Ale oczywiście jest to kwestia wykładni prawa pierwotnego, a zatem formalnie mieści się w art. 267 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej pytanie tego typu, czy Trybunał Sprawiedliwości jest sądem niezależnym. Oczywiście Trybunał Konstytucyjny może takie pytanie zadać.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Panie profesorze, przepraszam, że przeszkadzam, ale moglibyśmy uznać, z punktu widzenia naszej Konstytucji, że ten TSUE nie spełnia wymogów niezależnego sądu i nie będziemy orzekać, czy interpretować trybunału, tylko orzekać z punktu widzenia naszej Konstytucji. Ale są bardzo duże wątpliwości, nie tylko sposób, że poszczególne osoby sprawują drugą, trzecią, czy nie wiadomo, którą kadencję, przez sposób wyboru, który jest absolutnie polityczny, a także przez występy w telewizji, udzielanie wywiadów o charakterze politycznym niektórych sędziów TSUE, w tym mam na myśli także sędziego polskiego delegowanego do TSUE przez państwo polskie.

Pan Maciej Taborowski:

Ja bym chciał tylko zaznaczyć...

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Czy to jest możliwe? Niech pan pomyśli. Jeżeli tam kwestionują składy sądów polskich, to my moglibyśmy się także pokusić o taką interpretację Konstytucji, która by odsuwała TSUE od wpływu na sprawy polskie. Oddaję, przepraszam, głos.

Pan Maciej Taborowski:

Czy teraz mogę odpowiedzieć? – przepraszam.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Proszę bardzo.

Pan Maciej Taborowski:

Wydaje mi się... – oczywiście zrobić można wszystko.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

No właśnie.

Pan Maciej Taborowski:

I papier też wszystko przyjmie. Natomiast zastanawiam się, w którym miejscu polskiej Konstytucji uregulowana jest kwestia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Nie przypominam sobie takiego przepisu.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Nie musi być uregulowana.

Pan Maciej Taborowski:

Wręcz przeciwnie.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Znajdziemy taki przepis. Nie dopuścimy do wpływu...

Pan Maciej Taborowski:

Być może można znaleźć taki przepis, ja tego nie kwestionuję. Sędziowie są niezawisli, mają wiedzę prawniczą i być może taki przepis znajdą.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Artykuł 8 – o dokładnie.

Pan Maciej Taborowski:

Ja, jako skromny przedstawiciel Rzecznika Praw Obywatelskich, po prostu nie sięga moja wyobraźnia tego, że taki przepis rzeczywiście w Konstytucji można znaleźć. Wręcz przeciwnie, wydaje mi się, że zgodnie z Konstytucją i hierarchią źródeł prawa, na którą się zgodziliśmy, kwestia właśnie zadawania pytań prejudycjalnych jest regulowana w art. 267

Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Tam jest pojęcie „sądu”, które zresztą niedługo będzie na tle polskim również doprecyzowane w kontekście spraw, o których tutaj mówimy.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Ale, panie profesorze...

Pan Maciej Taborowski:

Jeżeli mówimy ściśle o przepisach prawa, które regulują funkcjonowanie procedury prejudycjalnej, to wydaje mi się, że tutaj nie ma żadnych problemów.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Panie profesorze, jeżeli pan wywodzi z art. 19 zdanie drugie bodajże, że państwa członkowskie ustanawiają środki niezbędne do zapewnienia skutecznej ochrony – pan mówi „sądowej”, a tu jest „prawnej”, to chciałbym zauważyć – i na takiej podstawie, pan chyba dochodzi do wniosku, że TSUE ma prawo ustanawiać reguły niezależnego sądu w celu zabezpieczenia skutecznej ochrony nawet w sprawach nieprzekazanych, zdaje się, tak? Czy tylko w przekazanych?

Pan Maciej Taborowski:

Mogę odpowiedzieć teraz?

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Tak.

Pan Maciej Taborowski:

Po pierwsze, chciałem powiedzieć, że to nie ja wywodzę, bo my się odwołujemy do orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który zgodnie ze zdaniem pierwszym zresztą tego przepisu właśnie jest powołany do tego, żeby ten przepis interpretować.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Panie profesorze, przepraszam, wtrącę się króciutko. To znaczy, mnie się wydaje, że panowie wywodzą – przepraszam, oddam zaraz głos – że możliwość ingerencji TSUE w nasz ustrój sądowy wynika z zobowiązania się naszego państwa do zapewnienia skutecznej ochrony sądowej – tak, z tego przepisu? – mimo, żeśmy nie przekazywali spraw dotyczących wymiaru sprawiedliwości bezpośrednio i wyraźnie organom Unii Europejskiej. Ja bym chciał zapytać, co będzie, jeżeli trybunał czy TSUE zacznie wymagać całej ochrony prawnej, wtrącać się w zupełnie inne dziedziny, na przykład, w sferę struktury władzy wykonawczej, wydawania różnych decyzji? Może tak być, czy nie? I co wtedy zrobimy? Jak pan sądzi?

Pan Maciej Taborowski:

To pytanie jest wielowarstwowe, więc muszę te warstwy oddzielić od siebie i wtedy bardzo chętnie odpowiem, jeżeli tylko będę miał na to czas od pana sędziego. Po pierwsze, jeżeli chodzi o zapewnienie skutecznej ochrony prawnej, oczywiście to pojęcie jest nieco szersze niż pojęcie skutecznej ochrony sądowej. W kontekście, jak rozumiem, spraw, w których się poruszamy tutaj w tym postępowaniu, chodzi o zasadę skutecznej ochrony sądowej, która jest po prostu elementem szerszej zasady ochrony prawnej. W świetle orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości ta szersza ochrona jest wymagana w odniesieniu do niektórych instytucji państwowych, prawna, to znaczy, a nie sądowa, do których np. na mocy niektórych dyrektyw, nie wiem, telekomunikacyjnych czy w zakresie zamówień publicznych można odwołać się do niektórych organów, które mają być gdzieś niezależne, ale nie muszą być organami sądowymi. Wtedy ta ochrona prawna, na przykład, w takiej sytuacji chwyta. Nie wydaje mi się i nie ma takich wskazówek w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości, żeby ten art. 19 i zasada skutecznej ochrony sądowej mogła mieć jakieś przełożenie na działalność organów wykonawczych czy rządowych...

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Boje się, że może mieć w przyszłości.

Pan Maciej Taborowski:

Nic na to nie wskazuje. To znaczy, wydaje mi się, że jednak ochrona...

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

TSUE może kontestować powołanie niektórych organów decyzyjnych o charakterze... w pionie władzy wykonawczej, to jest wszystko możliwe.

Pan Maciej Taborowski:

W pionie władzy wykonawczej, jeżeli chodzi o wymóg niezależności pewnych organów, oczywiście istnieją takie wymogi, ale one są zawarte w dyrektywach unijnych. Są orzeczenia, na przykład, dotyczące węgierskiego, austriackiego inspektora ochrony danych osobowych, tam w pewnym zakresie urząd transportu kolejowego musi zachować niezależność, urząd ochrony konkurencji i konsumentów, gdzieś tam musi zgodnie z wymogami unijnymi obecnie być niezależny. Tak że gdzieś te wymogi są. Natomiast żaden z tych organów usytuowanych w innej sferze niż sfera sądowa nie musi tych wymogów spełniać na mocy art. 19, tylko tutaj w zakresie regulacji odpowiednich, sektorowych przepisów, które funkcjonują.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Dobrze, dziękuje bardzo.

Pan Maciej Taborowski:

Wydamę mi się, jeszcze chciałbym dodać tylko, że zasada skutecznej ochrony sądowej jest obecna w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości od lat osiemdziesiątych. I od lat osiemdziesiątych ta zasada w żadnym stopniu, w żadnym orzeczeniu, a tych orzeczeń jest, myślę, że nawet kilkaset można by powiedzieć, które dotyczą tej zasady jeszcze sprzed jej wprowadzenia traktatu, w żadnym stopniu nie dotknęła działalności innych organów niż organy sądowe, poza jednym istotnym, być może kluczowym dla obywateli przypadkiem, a mianowicie obowiązkiem uzasadniania decyzji administracyjnej, która podlega zaskarżeniu do sądu, bo obywatel musi wiedzieć, jeżeli chce zaskarżyć, czyli taka przedsądowa sytuacja, musi wiedzieć, jakie argumenty zastosował organ administracji, żeby móc skutecznie odwołać się do sądu.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca:

Panie sędzio, proszę kontynuować.

Sędzia Michał Warciński:

Ostatnie pytanie, również do przedstawicieli Rzecznika Praw Obywatelskich. Jak doskonale wiemy w postępowaniu abstrakcyjnej kontroli przepisów Trybunał zobligował się sam swoim orzecznictwem do tego, aby oceniać przedmiot kontroli w ujęciu utrwalonego orzecznictwa. Pytanie jest następujące, czy Trybunał może powziąć wątpliwość co do niezawisłości sędziów Sądu Najwyższego czy Naczelnego Sądu Administracyjnego powoływanych przez tzw. stary KRS, czy nawet jeszcze idąc dalej, przez Radę Państwa? Czy może powziąć, stosując te standardy europejskie, wątpliwość co do niezawisłości tych sędziów i po prostu powiedzieć, że ta uchwała, to orzeczenie, wyrok, postanowienie Sądu Najwyższego czy cała seria takich orzeczeń jest dotknięta wadą braku tejże niezawisłości, odwołując się do orzecznictwa TSUE? Dziękuję.

Pan Maciej Taborowski:

To pytanie... oczywiście, szczerze mówiąc, w poprzednim postępowaniu P 7/20 sami namawialiśmy Trybunał Konstytucyjny, żeby zastosował właśnie te kryteria wynikające ze standardów art. 19 w stosunku do pytania pochodzącego z Izby Dyscyplinarnej, ponieważ Rzecznik Praw Obywatelskich jakby uważał, że nie jest spełniona przesłanka podmiotowa w tym wypadku. Jak się okazało, zapadłe później orzeczenie 791/19 potwierdziło w pełnej rozciągłości nasze stanowisko. Trybunał uznał, że jest inaczej. Tak że, jeżeli tylko w odpowiedniej procedurze, w której funkcjonuje Trybunał Konstytucyjny,

będzie miał możliwość zastosowania, jako podstawy prawnej, kryteriów unijnych, o których tu mówimy, to ja nie widzę przeszkód, żeby jako organ państwa mający podstawę prawną do tego, także te kryteria zastosował.

Sędzia Michał Warciński:

Czyli – panie profesorze – rozumiem, że Trybunał Konstytucyjny, badając określony przedmiot kontroli w ujęciu orzecznictwa, które zostało, powiedzmy, ten nurt orzecznictwa gdzieś tam bierze swój początek w latach siedemdziesiątych, może Trybunał powziąć wątpliwość co do niezawisłości sędziów powoływanych przez Radę Państwa i uznać *per non est* tego rodzaju orzecznictwo, tak?

Pan Maciej Taborowski:

Jeżeli mówimy o art. 19, który jest przedmiotem niniejszego postępowania, po części przynajmniej, to nie, nie może tego zrobić, ponieważ zgodnie z orzeczeniem w sprawie Malty, mamy jedynie możliwość stosowania tych kryteriów od momentu przystąpienia państwa członkowskiego do Unii Europejskiej i od wtedy jest też ten obowiązek niepogarszania stanu czy gwarancji niezależności sądów, w związku z czym chyba trzeba to widzieć tak, że podczas procesu przyjmowania państwa do Unii Europejskiej i skanowania systemu prawnego pod kątem przystawalności do systemu unijnego, skoro zostaliśmy przyjęci do Unii Europejskiej, nasz system spełnił wymagania zawarte w systemie prawnym Unii Europejskiej i od tego momentu ten artykuł czy zasada skutecznej ochrony sądowej, bo ona przecież funkcjonowała wówczas jako zasada ogólna prawa unijnego, a jest dopiero od Traktatu z Lizbony właśnie w takim kształcie w art. 19, od tego momentu ta zasada powinna mieć zastosowanie.

Sędzia Michał Warciński:

Ale linia demarkacyjna co oddziela? Wydanie orzeczenia czy powołanie na stanowisko sędziego? Bo przecież sędzią można być powołanym przez Radę Państwa w 1987 roku i orzec, wydać uchwałę w 2007 roku.

Pan Maciej Taborowski:

Wydaje mi się, że jak prowadziliśmy analizę pod kątem tego, czy w systemie tacy sędziowie w ogóle jeszcze są i którzy nie awansowali według reguł już późniejszych po 1989 roku, to wyszło nam – oczywiście to nie jest żadne autorytatywne stwierdzenie – że to jest zupełnie jakaś ewentualnie śladowa liczba, jeżeli w ogóle tacy sędziowie występują.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

Ale tu nie chodzi o śladowość, tylko o zasadę.

Sędzia Michał Warciński:

Czyli teoretycznie dopuszcza pan taką możliwość?

Pan Maciej Taborowski:

Ale to jest sytuacja taka, że jeżeli ktoś wszedł do systemu wcześniej, ale potem awansował zgodnie z regułami, już po 2004 roku, zgodnie z regułami wedle standardów Konstytucji, strasburskich i europejskich, to nie ma żadnych powodów, żeby to kwestionować, bo tak jak mówię, wcześniejsze kwestie zostały zamknięte jakby w momencie przystąpienia do Unii Europejskiej, ponieważ Unia Europejska stwierdziła, że nasz system spełnia wymogi. I od tego momentu nie możemy po prostu pogarszać sytuacji stanu niezawisłości, a jak rozumiem właśnie to – to jest coś, co przedstawiciel Prokuratora Generalnego próbuje jakby za każdym razem odwracać do góry nogami – właśnie orzeczenie Land Hessen niemieckie czy orzeczenie maltańskie właśnie pokazują, że dopóki nie dojdzie do jakichś, powiedzmy, uzasadnionych wątpliwości w kontekście nominacji sędziowskich, dopóki np. tak jak w sprawie islandzkiej, minister sprawiedliwości nie zaczyna przesuwac tych kandydatów wybranych przez sędziów w inny sposób, niż to było do tej pory, nie kierując się przesłankami obiektywnymi, to wtedy zaczynają się problemy. One nie wynikają, jakby z samego faktu, że są różne systemy dające różne gwarancje obiektywizmu kandydatów na sędziów przed powołaniem.

Sędzia Michał Warciński:

Przepraszam, pani przewodnicząca, to już naprawdę ostatnie pytanie teoretyczne.

Przewodnicząca:

Proszę.

Sędzia Michał Warciński:

Gdyby Polska zdecydowała się na przyjęcie rozwiązania tzw. niemieckiego, chociaż to jest nieprawda, że to jest tylko niemieckie, my właściwie od II RP mieliśmy taki system, czyli był minister i prezydent na wniosek ministra powoływał sędziego na stanowisko. Potem była Rada Państwa przez jakiś czas i potem znowu Prezydent. W każdym razie, gdybyśmy takie rozwiązanie przyjęli, ale w drodze rozwiązania konstytucyjnego, moglibyśmy to uczynić w świetle orzecznictwa TSUE, czy nie?

Pan Maciej Taborowski:

Jeżeli byłyby spełnione wymogi unijne oczywiście, że tak.

Sędzia Michał Warciński:

Ale to byłoby pogorszenie standardu, czy nie?

Pan Maciej Taborowski:

To jest pytanie o to, jak dokładnie...

Sędzia Michał Warciński:

To jest pytanie o relacje między orzecznictwem TSUE i prawem europejskim a prawem konstytucyjnym.

Pan Maciej Taborowski:

Nie, to jest właśnie pytanie o to, jak dokładnie procedura ta miałaby być ukształtowana.

Sędzia Michał Warciński:

Dokładnie tak, jak było, na przykład, w Konstytucji marcowej.

Pan Maciej Taborowski:

Ja niestety nie wiem...

Sędzia Michał Warciński:

Czyli na stanowisko sędziego powoływał prezydent na wniosek ministra.

Pan Maciej Taborowski:

Jeżeli taka procedura by funkcjonowała...

Sędzia Michał Warciński:

Zostałaby wprowadzona zmiana w Konstytucji, tak.

Pan Maciej Taborowski:

Tak jak mówię, jest pytanie, co by się działo... – teraz mamy sytuację przede wszystkim przejściową, bo w systemie jest kilka tysięcy sędziów. I teraz pytanie jest, co by z nim miało się dziać? To tylko pod tym kątem by było pytanie, czy to, co się stanie, takie były propozycje, na przykład, że dowolnie minister sprawiedliwości – był taki projekt ustawy – może wybierać, którzy sędziowie zostają w systemie, którzy sędziowie nie zostają w systemie.

Sędzia Michał Warciński:

Ale taka zmiana byłaby dopuszczalna w świetle orzecznictwa TSUE, czy nie? – pana zdaniem jako przedstawiciela rzecznika.

Pan Maciej Taborowski:

W świetle orzecznictwa TSUE, kryterium uzasadnionych wątpliwości, jeżeli byłoby to rozwiązanie konstytucyjne, przy którym nie dochodziłoby, tak jak stwierdził Sąd Najwyższy, czy NSA, do naruszenia prawa, takie rozwiązanie byłoby dopuszczalne.

Sędzia Michał Warciński:

Czyli byłby standard pogorszony, ale uważa pan, że to byłoby dopuszczalne. Dziękuję.

Pan Maciej Taborowski:

Nie, przepraszam, żebym nie zostały źle zrozumiane. Nie jest tak, że to jest jedyny element, tak, przy stanie pogorszenia bierzemy pod uwagę efekt kumulacji zmierzający do zakwestionowania gwarancji niezależności sędziów. To jest wszystko kumulatywnie i razem oceniane w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości.

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

W całości rozumiem, tak?

Pan Maciej Taborowski:

To nie jest tak, że to jest jeden wymóg albo drugi wymóg. Nie, to wszystko jest razem. Art. 19...

Sędzia Michał Warciński:

Co by tam jeszcze się skumulowało z czym? Panie profesorze, co jeszcze by się skumulowało z czym? Przedstawiłem prosty wariant powrotu do konstytucji marcowej.

Pan Maciej Taborowski:

Ja nie wiem, bo to jest rozwiązanie, hipotetyczne, które nie istnieje. Nie, nie będę wypowiadał się na temat hipotetycznych, nieznanych mi rozwiązań, które mogą być przyjęte. Ja tylko mówię, że stan pogorszenia to jest pierwszy element badania, a potem w tym pogorszeniu patrzymy, co się dzieje i czy jest element kumulacji, np. czy wysłanie połowy Sądu Najwyższego w stan spoczynku łączy się ze zmianami w sposobie nominacji, zwalniają się naturalnie te stanowiska, czy nie. Czy zwiększa się czynnik polityczny, czy usuwa się specjalnie dla Sądu Najwyższego kontrolę sądową. Bo dlaczego się usuwa tę kontrolę dla Sądu Najwyższego, a przy nominacjach normalnych się jej nie usuwa. To są wszystkie wątpliwości, które prowadzą do tego, żeby uznać, czy one są uzasadnione, czy nie, więc ja nie będę oceniał w świetle tych kryteriów hipotecznego rozwiązania, bo to wszystko trzeba w świetle konkretnych propozycji rozważyć pod kątem kryteriów.

Sędzia Michał Warciński:

To oznacza, że dopuszcza pan, *implicite* dopuszcza pan to, że ustawa konstytucyjna będzie podlegała kontroli TSUE, tak?

Pan Maciej Taborowski:

Zgodnie z artykułem...

Sędzia Michał Warciński:

Zgodnie z kryteriami, które wypracowało TSUE.

Pan Maciej Taborowski:

Zgodnie z artykułem sto siedemdziesiątym...

Sędzia Michał Warciński:

Bo gdybyśmy się trzymali nadrzędności prawa konstytucyjnego i nadrzędności ustawy konstytucyjnej, nowelizującej konstytucję, to w ogóle ta dyskusja nie wchodzi w rachubę. Nie ma pola na zastanowienie się nad efektem kumulacji czy pogorszenia.

Pan Maciej Taborowski:

Ja myślę, że jest pole do zastanowienia się nad tym, co się obecnie dzieje w systemie. Zgodnie z art. 176 Konstytucji te kwestie ustroju sądownictwa są przekazane ustawodawcy do rozwiązania. W związku z czym tutaj nie ma, tak jak mówię, żadnego problemu sprzeczności z Konstytucją. Jeżeli w przyszłości Konstytucja zostanie zmieniona... Proszę wybaczyć, ale np. Słowacja zmieniła konstytucję po to, żeby jeden z polskich przedsiębiorców nie mógł bezpośrednio wodociągu położyć i czerpać ze źródła wody i to jest przepis konstytucyjny, który narusza swobodny przepływ towarów. Teraz jest pytanie: to co, w takim razie, jeżeli to jest... dlatego, że to jest konstytucja, to taki przepis, chociaż dotyczy istoty rynku wewnętrznego, to już nie możemy tego doczekać, to polski przedsiębiorca ma nie mieć tej możliwości, czy ma mieć możliwość właśnie użycia prawa unijnego, uzyskania ochrony sądowej i to właśnie przed sądami innego państwa. Czy ten polski przedsiębiorca też nie ma prawa do tego, żeby mieć pewność, tak jak mówimy o tym tutaj, że sądy słowackie będą w podobnym stopniu spełniały kryteria, tak jak polskie sądy? O to chodzi w tej sprawie i do tego się odnosi.

Sędzia Michał Warciński:

Mnie chodziło wyłącznie o stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich odnośnie relacji polskiego prawa konstytucyjnego i prawa europejskiego. Dziękuję panu profesorowi, odpowiedź uzyskałem. Dziękuję.

Przewodnicząca:

Dziękuję. Pan sędzia Piskorski, bardzo proszę.

Sędzia Justyn Piskorski:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Będę miał kilka pytań, takich klaryfikacyjnych. W związku z tym będą to też rzeczy, które już tutaj się pojawiały w pytaniach innych sędziów. Ale chciałbym też bardzo podziękować przedstawicielom rzecznika z pewną brawurą, za pewną odwagę w formułowaniu odpowiedzi. To wydaje nam

się bardzo pomocne. Na początku chciałbym tylko wrócić do drobnej kwestii, która tutaj się pojawiła. Ile, zdaniem pana rzecznika, jest sędziów w Polsce? Dobrze usłyszałem o kilkuset tysiącach?

Pan Maciej Taborowski:

Przepraszam, bo ja nie słyszę teraz pytania. Czy Sejm jest w Polsce? – pyta pan sędzia. Nie słyszałem.

Sędzia Justyn Piskorski:

Ilu sędziów jest w Polsce? – powiedział pan o kilkuset tysiącach.

Pan Maciej Taborowski:

Około 10 000.

Sędzia Justyn Piskorski:

Ilu?

Pan Maciej Taborowski:

10 000 – około, tak.

Sędzia Justyn Piskorski:

To jest jednak jakościowa, duża różnica. Dobrze, to teraz, żebyście panowie sobie trochę odpoczęli, pierwsze pytanie skierowałbym do wszystkich uczestników. To pytanie tutaj też było już w pewnym stopniu rozstrzygane, ale chodziłoby mi o to, czy TSUE ma kompetencje do badania postanowień polskiej Konstytucji, ale w szczególności chodzi mi o te elementy polskiej Konstytucji, które składają się na tożsamość konstytucyjną. Kto decyduje o tożsamości konstytucyjnej? Czy ta ewentualna kompetencja TSUE może limitować tę tożsamość konstytucyjną suwerennych państw? Może prosiłbym wszystkich uczestników, w porządku od wnioskodawcy, o ustosunkowanie się do tej kwestii.

Pan Marek Szydło:

Wysoki Trybunale, panie sędzio, panie profesorze, to pojęcie ono musi być, tak jak wiele innych koncepcji, o których była tutaj mowa, instytucji prawnych relewantnych dla niniejszej sprawy, dekodowane, interpretowane, ustalane w sensie swojego zakresu i treści znaczeniowej we wzajemnym dialogu pomiędzy sądami konstytucyjnymi państw członkowskich czy sądami najwyższymi a TSUE. Taka koncepcja... ale ten wzajemny dialog musi spełniać pewne warunki, on musi zakładać poszanowanie i wzajemny respekt. I takie było zamierzenie prawodawcy unijnego, aby... – przepraszam, twórców traktatu, aby w ramach Unii Europejskiej, która przecież nie jest państwem, która nie jest przecież państwem związkowym, tylko związkiem państw, te uprawnienia obu tych instancji sądowych były poszanowane. Ten dialog, wydaje się, tutaj jest jedyną drogą

do wypracowania akceptowalnego dla wszystkich tu zainteresowanych stanowiska w tym zakresie, o ile on nie przerodzi się w dyktat jednostronny i nie będzie realizowany, tak jak, niestety, tutaj w stosunku do Polski bez poszanowania właśnie pewnych rudymenarnych standardów.

Sędzia Justyn Piskorski:

Jakie organy miałyby stać na straży tego poszanowania standardów, jeżeli doszłoby do ich jednostronnego pogwałcenia?

Pan Marek Szydło:

W przypadku ekscesu orzeczniczego po którejś stronie, to finalne słowo oczywiście ma każda z tych instancji, ale tylko w zakresie swojej właściwości i jurysdykcji. Czyli dla polskiego Trybunału Konstytucyjnego, który jest tu jedynie w Polsce miarodajny do orzekania o konstytucyjności, w zakresie jego właściwości określonej konstytucyjnie, nie ma podstaw prawnych, aby narzucony mu został jednostronnie standard wypracowany w orzecznictwie unijnym. Polski Trybunał Konstytucyjny oczywiście powinien szanować ten standard konstytucyjny, brać go pod uwagę, wyważać go razem z innymi źródłami, jakby wewnątrzsystemowej legitymizacji swojej działalności, ale nie ma absolutnie podstaw, aby ostatnie słowo należało tutaj do TSUE przy orzekaniu o tożsamości konstytucyjnej, o jej treści i zakresie. Zresztą taka, w istocie przy każdym właściwie tutaj problemie, który był tu podnoszony, ja, jako przedstawiciel wnioskodawcy, w imieniu Prezesa Rady Ministrów musiałbym konsekwentnie to powtarzać, że tu nie chodzi, wbrew temu, co się nam zarzuca – nie tylko tutaj na sali, ale też w przestrzeni publicznej – o kwestionowanie pewnych rudymenarnych zasad prawa unijnego. Chodzi właśnie o ich poszanowanie. Chodzi właśnie o to, aby objąć ściślejszą kontrolą ze strony TSUE wykonywanie tych swoich kompetencji i stosowanie zasad prawa unijnego. Tak zresztą orzekł niemiecki trybunał konstytucyjny w tej słynnej sprawie Weiss, gdzie tłumaczono to, potem zresztą jak gdyby glosując to, chociażby sędzia Voßkuhle, już w stanie spoczynku, ale też to tłumaczył, że tu właśnie chodziło niemieckiemu trybunałowi o to, aby... niemieckiemu sądowi konstytucyjnemu, aby skłonić trybunał unijny, TSUE do silniejszej, bardziej wnikliwej kontroli stosowania prawa unijnego, tam akurat chodziło o zasadę proporcjonalności, ale tak samo ma się sprawa z innymi metodami. Jak rozumiem tu właśnie, taki jest sens wniosku Prezesa Rady Ministrów – skłonienie do tego, aby w sposób bardziej rozważny TSUE stosował te swoje kompetencje, przy absolutnie braku jakiegokolwiek negacji ze strony Prezesa Rady Ministrów tego, że obowiązuje zasada pierwszeństwa, że TSUE ma traktatową kompetencję do orzekania o interpretacji i stosowaniu traktatu, tylko że tutaj sąd konstytucyjny polski,

jak i czynią to sądy konstytucyjne inne, musi bronić, musi zapobiegać ekscesom orzecznictwom w postaci właśnie działań *ultra vires*.

Sędzia Justyn Piskorski:

Dziękuję bardzo.

Pan Dariusz Dudek:

Dziękuję bardzo. Ja przyłączam się tego wszystkiego, co powiedział pan prof. Marek Szydło. A jeśli można by jeszcze uzupełnić tę wypowiedź, to może w taki sposób. Wielokrotnie słyszeliśmy dzisiaj na tej sali o pewnym zastanym standardzie i o jego niepogarszaniu. To nie chciałbym zastosować retorsji argumentyki, ale chcę powiedzieć, że przecież polska Konstytucja obowiązuje od blisko 24 lat, nieprawdaż, od 17 października 1997 roku. Państwo nasze, jako przyjęte do rodziny dawnych wspólnot, a dzisiaj Unii Europejskiej, mamy staż od 1 maja 2004 roku, *ergo* Konstytucja, odpowiadając wprost na pytanie pana sędziego, jest starsza niż nasze członkostwo w Unii Europejskiej. Kiedy byliśmy przyjmowani przez stare państwa członkowskie w gronie 10 nowych, musieliśmy spełnić pewne warunki dostępu do tego elitarnego, było nie było, klubu czy rodziny – lepiej to zabrzmieć – i ten proces przygotowawczy poprzedzający samą akcesję był oceniany, m.in. poprzez spełnienie w zakresie standardów ochrony praw człowieka. A więc, po pierwsze, odpowiadam w ten sposób, że Konstytucja nie może być kwestionowana, albowiem zmiany dokonane już w fazie naszego członkostwa to raptem zmiany art. 55, które po wyroku Trybunału Konstytucyjnego dezawuuującym unormowanie k.p.k. w sprawie europejskiego nakazu aresztowania, to Konstytucja została w jakimś stopniu dostosowana do wymogów prawa europejskiego – i to żeby chociaż rozporządzania, ale to zaledwie czego – decyzji ramowej, co o tyle tylko może być jakoś przyjęte, że to, co wpisano do Konstytucji polskiej w art. 55 jest bardzo wymagające w stosunku do tej procedury współpracy w zakresie prawa karnego... procedury czy ścigania karnego. Natomiast zmiana w obrębie art. 99, jeśli bym miał stanowisko ekstremalnie potraktować Trybunał Sprawiedliwości, jest niezgodne ze standardem unijnym. Biorę to na własne sumienie i na własne barki, ponieważ byłem ekspertem Komisji Nadzwyczajnej ds. Zmiany Konstytucji i byłem gorącym orędownikiem wprowadzenia reguły niegodności wyborczej w polskim parlamencie. Dalej idące miałem nawet oczekiwania, żeby ograniczyć czynne prawo wyborcze osób karanych. To, co się urodziło jako ust. 3 art. 99, ktoś tam nazywał z przesadą *lex Dudek*. Nie, uważam, że każda karalność za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego, bez względu na rodzaj i rozmiar kary, powinno pociągać tę niegodność, czyli ograniczenie biernego prawa wyborczego, także na urząd Prezydenta, to jest pochodna konsekwencja, do czasu zatarcia

skazania. Ale patrząc na to, Wysoki Trybunał, można by powiedzieć, że zmiana Konstytucji dokonana, ta właśnie, w roku 2009, ograniczająca bierne prawo wyborcze, a wręcz wyłączające w pewnym czasie, była zmianą na niekorzyść. Popatrzmy na to kompleksowo, chciano wyeliminować część opozycji z ław parlamentarnych. Są tu w naszym gronie i posłowie, i byli posłowie czy parlamentarzyści, mógłbym to rozumowanie jeszcze rozwijać, ale nie będę. Otóż podkreślę tak, a zatem już choćby z tego powodu Trybunał Sprawiedliwości nie może dokonywać ocen bezpośrednich. Ja prawdę mówiąc, w tym wyroku z 2 marca nie widzę wprost takich ocen, to są bardziej aluzyjnie stwierdzenia, że na przeszkodzie temu nie mogłaby stać konstytucja państwa członkowskiego. To wprost, tak konfrontacyjnie, nie jest powiedziane. Ale nasza Konstytucja, konfrontacyjnie definiując niezawisłość, powiada, iż sędziowie w sprawowaniu swego urzędu są niezawiśli i podlegają tylko Konstytucji oraz ustawom. Ja w roku 2001 czy dwutysięcznym równym napisałem o tym, że tego przepisu nie można rozumieć dosłownie, literalnie w taki sposób ograniczony, bo nie może być tak – nawiążę do argumentów tutaj pana zastępcy i pana dyrektora, i specjalisty – art. 9, który mówi o tym, że Rzeczpospolita Polska przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego, dotyczy także sędziów, także sądów i sędziów, a pojęcie „prawa międzynarodowego” jest oczywiście szersze niż traktaty, oczywiście szersze niż rozmaite umowy, czy to ratyfikowane, czy z dużej, czy z małej ratyfikacji, czy z wielkiej wręcz, czy niewymagające ratyfikacji, a dochodzące do skutku z udziałem Polski jako strony. Ale i ten przepis art. 9 i art. 91, i art. 188 ustanawiający kompetencje Trybunału, a przypomnijmy, że to dopiero nowa Konstytucja uczyniła prawo międzynarodowe przedmiotem, z jednej strony ochrony, jakiej udziela Konstytucja, także poprzez kompetencje Trybunału, ale z drugiej strony też przedmiotem kontroli ze strony tegoż Trybunału Konstytucyjnego. Słowem, to przejście, łatwe, jakie się dokonało w ostatnich latach orzecznictwa, tego aktywistycznego, o czym pisze wniosek czy o czym argumentuje wniosek pana Prezesa Rady Ministrów, tworzy sytuację nową, sytuację, z jaką nie mieliśmy do czynienia w chwili ubiegania się o akcesję i w samej chwili akcesji, moim zdaniem, proszę Trybunału Konstytucyjnego, jest oparte na jakimś nieporozumieniu aksjologicznym i wręcz zasadniczym akcentowanie tego, iż sędziowie sądów polskich są sędziami europejskimi. Tak, Polska jest członkiem Europy, nigdy z Europy nie wyszliśmy, nawet nas Związek Sowiecki z Europy nie mógł usunąć, byliśmy członkiem Europy. To, że Europa nas zostawiła, a myśmy nigdy Europy nie stawili, się jej nie wyrzekli, czy z niej nie rezygnowali, to jest inna sprawa. Otóż, proszę Trybunału Konstytucyjnego, sędziowie polscy są sędziami polskimi, noszą, tak jak przewodnicząca,

pani prezes, insygnium Rzeczypospolitej Polskiej. Nie jest to jakiś krąg z 12 gwiazdkami, tylko jest to wizerunek Orła Białego, taki, jak też wisi w naszym godle. Są to sędziowie polscy i dlatego, jeżeli weźmiemy pod uwagę, jakie składają ślubowanie – służyć wiernie Rzeczypospolitej, stać na straży praw, prawa, obowiązki wypełniać sumiennie... sprawiedliwość i tak dalej – to ja nie mam wątpliwości, że sędziowie polscy nie mogą, bez sprzeniewierzenia się istocie swego powołania, twierdzić, że ich Konstytucja polska nie obchodzi albo, że ich wiąże interpretacja, jakiej dokona którykolwiek z trybunałów. Notabene, jeżeli już tak mówimy o tej Unii, która była świetnym, jeszcze raz to powtórzę, projektem pacyfistycznym, a dochodzi do sytuacji zadziwiających – pewnie ojcowie założyciele gdzieś tam mieliby coś do powiedzenia – ale popatrzmy na taką chociażby historię, jaką tradycję mają dawne wspólnoty albo dzisiejsza Unia w zakresie praw? Od kiedy Karta Praw Podstawowych ma charakter prawdziwego prawa, a nie tylko *soft law*? Dopiero traktatu z Lizbony, czyli po siedmiu, a dokładnie po dziewięciu latach, kiedy traktat wszedł, stała się rzeczywiście twardym prawem, które teraz tak jest eksploatowane na wszystkie możliwe sposoby. A co z zapowiedzią, iż Unia przystępuje jako strona do konwencji europejskiej, czyli Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, co miałoby... co niesłuchanie komplikowałoby relacje chociażby tych organów judykacyjnych, czy to Unii, czy w systemie Rady Europy. A już nie mówiąc o tego odniesieniu czy do trybunału, czy do sądów krajowych. Krótko mówiąc, już kończąc tę odpowiedź, nie, nie ma Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej prawa dokonywania oceny. Wcześniejsze pytania były tego dotyczące, gdyby doszło do zmiany Konstytucji takiej właśnie, upodabniającej do tego standardu, bo przecież mówimy też o pewnej tożsamości konstytucyjnej państw członkowskich. Szalenie trudny problem, żeby wyznaczyć, co należy do tej wspólnej naszej tradycji i wspólnego dorobku konstytucyjnego państw o różnych typach ustroju, o różnej tradycji. Są państwa, które nieprzerwanie cieszyły się zdobyczami demokracji. Są państwa, które doznały totalitaryzmu albo okupacji. Ci, którzy nas pouczają, często były to państwo totalitarne, a inne okupowane, jak chociażby Polska. Mówiąc wprost, nie ma takiej możliwości, aby tożsamość konstytucyjną Rzeczypospolitej Polskiej, której preambuła Konstytucji nawiązuje do najlepszych tradycji pierwszej i drugiej Rzeczypospolitej, nie ma powodu, żeby się tego wypierać. Nie będą mogły żadne organy poza polskie, poza Trybunałem Konstytucyjnym czy innymi sądami, redefiniować tego, co należy do naszej tradycji, co jest jądrem naszej Konstytucji, zwłaszcza, że wydaje się, że strukturalne nieporozumienie może polegać na tym, że ci, którzy oceniają polskie prawo, po prostu nie znają tego prawa, posługują się tłumaczeniami

wyrwanymi z kontekstu, podanymi przez pytania prejudycjalne w sposób manipulacyjny, w sposób wybiórczy, w sposób... z założoną pewną tezą i mam wrażenie, że niekiedy wprowadza się w błąd trybunały, te nasze europejskie, które bez dostatecznej znajomości specyfiki sytuacji polskiej orzekają w oparciu o jakieś mgliste standardy niemające konkretnego przełożenia w naszej sytuacji. I tyle chciałem powiedzieć, a więc nie jest Trybunał Sprawiedliwości umocowany do tego, by oceniać prawidłowość rozwiązań konstytucyjnych. Nie można tego wyprowadzić w oparciu o konwencję wiedeńską i obligacje państwa do przestrzegania wiążących je traktatów, którego to nieprzestrzegania nie można usprawiedliwiać powołaniem się na prawo krajowe, jak wszyscy zgodnie przyznają, także na Konstytucję. Ale to nie jest, to nie zachodzi w przypadku, których jest przedmiotem rozprawy wysokiego Trybunału. Dziękuję.

Sędzia Justyn Piskorski:

Dziękuję bardzo.

Pan Piotr Wawrzyk:

Wysoki Trybunale, w świetle art. 4 Traktatu o Unii Europejskiej, Unia szanuje tożsamość, tożsamość narodową szczególnie w aspekcie politycznym i konstytucyjnym. W świetle tego artykułu to do swobodnej oceny państw członkowskich należy, co jest ich tożsamością konstytucyjną. Zgodnie z polskim prawem, zgodnie z polską Konstytucją jedynym organem do tego uprawnionym jest Trybunał Konstytucyjny. W związku z tym jeszcze dodatkowo, o czym wcześniej była mowa, jeżeli dodamy do tego, że tzw. efekt kumulacji, jeżeli porównamy aspekty różne niezależności, o których była mowa, sędziów, to w zasadzie między Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej a Trybunałem Konstytucyjnym występuje jedna różnica – polski sędzia Trybunału Konstytucyjnego nie ma prawa do reelekcji, w przeciwieństwie do sędziów Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Czyli, inaczej mówiąc, nie musi zabiegać o przychyłność, potencjalnie, swojego państwa albo polityków w konsekwencji, nawet jednego polityka, w trakcie swojej działalności orzeczniczej. W związku z tym, tym bardziej właściwy jest w tym kontekście Trybunał Konstytucyjny Rzeczypospolitej. Dziękuję.

Sędzia Justyn Piskorski:

Ja również. Panie prokuratorze.

Pan Sebastian Bańko:

Tak, Wysoki Trybunale, przedstawię może krótko genezę tego pytania, bo domyślam się, że to jest geneza tego pytania, mianowicie w wystąpieniu Rzecznika Praw Obywatelskich padło takie sformułowanie, że właśnie z uwagi na wyłączną właściwość

Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w zakresie wykładni traktatów i użycia terminu „tożsamość narodowa” związana ze strukturami, między innymi, konstytucyjnymi państwa, to Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej powinien wyznaczać, w jakim zakresie państwo członkowskie może powoływać się na tożsamość konstytucyjną. Ale pragnę zwrócić uwagę również, że ten termin, jakkolwiek nie występuje w naszej ustawie zasadniczej, został przez Wysoki Trybunał użyty w kontekście art. 90 Konstytucji, właśnie w wyrokach dotyczących traktatów akcesyjnych i Traktatu z Lizbony i tam tożsamość konstytucyjna została wskazana jako ten... w kontekście tego określenia art. 90, jako że Rzeczpospolita Polska może przekazać organizacji międzynarodowej kompetencje niektórych organów państwowych w niektórych sprawach. I na tej podstawie wskazano, że są pewne kategorie spraw, które nie podlegają przekazaniu w żadnym wypadku, jakkolwiek nie wskazano ich, nie wskazano przykładów takich, to właśnie należałoby uznać, że tożsamość konstytucyjna jest tym właśnie ostatnim limitem, który pozwala na pewne przekazywanie na mocy art. 90 Konstytucji niektórych kompetencji w sprawach. Jeżeli rzeczywiście, tak jak wynika z tych wyroków, Trybunał Konstytucyjny miałby zachować uprawnienie do bycia sądem ostatniego słowa, to Trybunał Konstytucyjny jest wyłącznie właściwy do określenia tego, co stanowi tożsamość konstytucyjną w świetle tego przepisu. Wysoki Trybunał, pragnę jeszcze wskazać właśnie, że to ignorowanie tej tożsamości konstytucyjnej ze strony nie tylko Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który – jak pan profesor wskazał – być może jest wprowadzany w błąd w tym zakresie, właśnie wynika m.in. z wyroku Reczkowicz przeciwko Polsce, gdzie mieliśmy do czynienia... proszę zauważyć, że w części wstępnej tego wyroku w ogóle nie są wskazane przepisy art. 188, 183 Konstytucji. Oznacza to, że ETPCz w ogóle nie rozpoznaje tożsamości konstytucyjnej polskiej, na którą składa się rozdzielenie uprawnień Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego, jeżeli chodzi o zakres orzekania. To zignorowanie tego faktu pozwala właśnie Europejskiemu Trybunałowi Praw Człowieka postawić Sąd Najwyższy i Trybunał Konstytucyjny niejako w pozycji konkurujących sądów i oceniać, który z tych sądów lepiej wypełnia standard konwencyjny, czy też standard nawet konstytucyjny. Właśnie dlatego ta tożsamość konstytucyjna powinna być wykładana przez Trybunał Konstytucyjny z uwagi na to, że mamy do czynienia z sytuacją, w których organy sądowe sądów europejskich nie są w stanie tej tożsamości rozpoznać, czego egzemplifikacją są właśnie orzeczenia w sprawach polskich Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i ostatnie orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Dziękuję.

Sędzia Justyn Piskorski:

Dziękuję bardzo. Panie pośle.

Pan Marek Ast:

Wysoki Trybunał Konstytucyjny, przede wszystkim, jeżeli chodzi o konstytucyjny ustrój Rzeczypospolitej, on przed polską akcesją do Unii Europejskiej był poddany pewnej kontroli pod kątem zgodności ze standardami państw członkowskich Unii Europejskiej, został zaakceptowany. Efektem była akcesja Polski do Unii Europejskiej. Skoro wówczas odpowiadaliśmy europejskim standardom, a w międzyczasie Konstytucja zmieniona nie została, nie został zmieniony polski ustrój, to również tym standardom odpowiadamy dzisiaj. Pytanie oczywiście Trybunału dotyczy tego, jaki organ tę polską tożsamość konstytucyjną jest władny badać. W świetle polskiej Konstytucji nie ma tutaj jakiegokolwiek wątpliwości. Sądem ostatecznego słowa jest Trybunał Konstytucyjny, oczywiście z uwzględnieniem zasady przekazania, gdzie część kompetencji na mocy polskiej Konstytucji przekazaliśmy Unii Europejskiej – tutaj też nie mamy żadnej wątpliwości – obowiązuje pierwszeństwo stosowania prawa europejskiego. Ale nie to jest dzisiaj przedmiotem rozprawy, która przed Trybunałem Konstytucyjnym się toczy, a właśnie kwestie głębokiej ingerencji organu Unii Europejskiej, jakim jest Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który to Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, w oparciu o interpretację traktatu o Unii Europejskiej, tworzy takie normy prawne, które po pierwsze, wkraczają w obszar nieprzekazany do kompetencji Unii Europejskiej, bo tutaj już wielokrotnie na tej sali padało, że organizacja wymiaru sprawiedliwości do kompetencji Unii Europejskiej przez państwo polskie nie została przekazane. A jednocześnie tworzy normy, w poparcie o które upoważnia się polskie sądy do pomijania Konstytucji bądź stosowania przepisów, które zostały usunięte z porządku prawnego. To jest rzeczywiście rewolucja ustrojowa i w tym wypadku absolutnie jedynym organem, który może rozstrzygnąć zgodność bądź niezgodność z polską Konstytucją tychże norm wyinterpretowanych przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, jest polski Trybunał Konstytucyjny.

Sędzia Justyn Piskorski:

Dziękuję bardzo. Przedstawiciel rzecznika, panie profesorze, proszę.

Pan Maciej Taborowski:

Myślę, że trzeba podkreślić jedną rzecz, to znaczy, z naszego stanowiska nic takiego nie wynika, my podkreślamy, że jeżeli chodzi o art. 8, nadrzędność polskiej Konstytucji, zgodnie z orzeczeniem K 32/09, standardy polskiej tożsamości konstytucyjnej musi –

to nie ma innego wyjścia – wskazywać instytucja pochodząca z danego państwa członkowskiego, czyli w tym wypadku Trybunał Konstytucyjny. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości i nie ma też żadnych wątpliwości, że właśnie zakres przekazanych kompetencji został wokół tego pojęcia zbudowany. Jak też nie ma żadnych wątpliwości, że tak polski Trybunał Konstytucyjny, jak i sądy innych państw, w tym niemiecki, teraz właśnie wymieniony sąd, też takie granice wyznaczyły. Tylko jest jedna podstawowa kwestia, której nikt tutaj z obecnych osób nie dotknął. Wszystkie te granice, wspomniana była tutaj sprawa, przez pana przedstawiciela Prezydenta, w sprawie europejskiego nakazu aresztowania. Ale aksjologicznie postawienie granicy w tamtej sprawie, granicy, bariery konstytucyjnej służyło czemu? Wyższej ochronie obywateli polskich. Wszystkie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego wyznaczające te granice, tak samo w orzeczeniu niemieckim, niemiecki trybunał aksjologiczne zrobił to, żeby dać większą ochronę, tak jak mówili tutaj przedstawiciele, pan przedstawiciel wnioskodawcy, żeby Trybunał Sprawiedliwości skontrolował jeszcze inne cele niż tylko cele polityki pieniężnej w kontekście, bo mogą mieć skutki społeczne. O to chodziło trybunałowi niemieckiemu.

Sędzia Justyn Piskorski:

Ale panie rzeczniku, pan się mija z prawdą. Przepraszam bardzo, tylko tak *ad vocem*. Czy wyrok, który stwierdzał niekonstytucyjność ekstradycji polskiego obywatela, zakazu ekstradycji polskiego obywatela obniżał czy podnosił standard ochrony polskiego obywatela?

Pan Maciej Taborowski:

Z perspektywy obywatela, który jest w tej procedurze, podnosił. Tak, podnosił, bo zakaz ekstradycji, jako gwarancja dla obywatela, że nie będzie podlegał ekstradycji poza procedurami...

Sędzia Justyn Piskorski:

Ale Trybunał stwierdził niekonstytucyjność tego zakazu, w Konstytucji, to trochę jakby.

Pan Maciej Taborowski:

Jeszcze raz, niekonstytucyjność czego, przepraszam, bo nie rozumiem pytania.

Sędzia Justyn Piskorski:

Tego zakazu ekstradycji, który był w naszej Konstytucji, po to, żeby można było wprowadzić europejski nakaz aresztowania, ale to może pan o tym nie wiedzieć.

Pan Maciej Taborowski:

Ale o czym mam nie widzieć, panie sędzio, bo nie wiem, o czym pan mówi.

Sędzia Justyn Piskorski:

Pan mówi o tych standardach...

Pan Maciej Taborowski:

Bariera była postawiona, tak jak granica w SK 45/09, dotycząca ochrony praw podstawowych i kontrola prawa wtórnego pod kątem prawa unijnego służyła... Trybunał Konstytucyjny mówi to wprost, trzeba wykazać, że w prawie unijnym jest niższy poziom ochrony i wtedy będziemy kontrolować prawo wtórne. Temu służą te granice, żeby chronić obywateli przed rozstrzygnięciami, które obniżają ich standard ochrony w stosunku do konstytucji krajowej i to nie ulega żadnej wątpliwości. Natomiast pytanie fundamentalne jest takie, jaka aksjologia stoi w tej konkretnej sprawie, w tym konkretnym wniosku za tym wnioskiem? Bo konkluzja musi być taka, że tutaj chodzi o obniżenie tej gwarancji dla obywateli i tak jak wyrok niemiecki, wyrok ENA można było wykonać w łatwy sposób – ENA może trochę trudniej – zmieniono Konstytucję, ale zmieniono Konstytucję. W sprawie niemieckiej jest już... Trybunał niemiecki już powiedział, że nie będzie egzekwował, że stan *ultra vires* zanikł, ponieważ dorobiono czy zażądano dodatkowego uzasadnienia w sprawie właśnie proporcjonalności tego rozstrzygnięcia, tej decyzji, która zapadła i tam nie ma tego problemu, już on został rozwiązany. Natomiast nie wyobrażam sobie, jeżeli wniosek wnioskodawcy zostaje uwzględniony, to po pierwsze wyrok tego typu obniży, w stosunku do prawa unijnego, wykorzystując granicę, która służy temu, żeby chronić bardziej naszych obywateli, będzie ich chronił mniej. Teraz, na czym będzie polegało ewentualne wdrożenie, tak jak przy ENA. Jak możemy zmienić tę sytuację, żeby sprostać naszym obowiązkom międzynarodowym? Będziemy musieli chyba obniżyć standard konstytucyjny, tak, żeby sprostać niższemu standardowi unijnemu. Czy jak? Bo to jest pytanie do wnioskodawcy, które mogłoby paść też ze składu orzekającego. Natomiast, orzekając jeszcze – bo to nie jest koniec mojej odpowiedzi – tożsamość narodowa w kontekście unijnym, w art. 4, jak przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych słusznie powiedział, jest też pojęciem traktatowym. Teraz, mamy dwie fazy badania. Mamy fazę krajową, gdzie to Trybunał Konstytucyjny wskaże tę tożsamość, wskaże aksjologię i racje, które za tym stoją. Natomiast z drugiej strony mamy pojęcie tożsamości konstytucyjnej, które musi być uwzględniane w systemie unijnym przez Trybunał Sprawiedliwości zgodnie z jego interpretacją. I teraz, czy my chcemy, żeby to było pojęcie bezwzględne, żeby ono nie podlegało wazeniu przez Trybunał Sprawiedliwości w kontekście interesów, które są w danej sprawie? Sprawa Runiewicz-Wardyn, pisownia polskich imion na Litwie, powołanie ochrony języka ojczystego jako element tożsamości

narodowej. Gdybyśmy uznali, że jest to powołanie bezwzględne i Litwa może się tak po prostu na to powołać, polski obywatel, który chciał, żeby w akcie małżeństwa, tak, i obywatelka Litwy chcieli, żeby nazwisko polskie było pisane wg alfabetu polskiego, nie mieliby żadnych szans argumentacji wówczas. To działa we wszystkie strony, dlatego ten dialog jest konieczny. Tożsamość konstytucyjna niemiecka jest chroniona, ale wcześniej trybunał niemiecki zadał pytanie prejudycjalne. Więc ta tożsamość konstytucyjna w kontekście unijnym pełni funkcję klauzuli optymalizacyjnej. Ona waży różne racje i mamy wyroki, takie jak wyrok austriacki w sprawie Sayn-Wittgenstein, gdzie np. usunięcie dodatków szlacheckich zostało uznane za wchodzące w zakres republikańskiego charakteru państwa i pozwolono Austrii na wykreślenie tych dodatków, chociaż obywatel unijny, który się przemieszczał, tak, to była obywatelka Austrii, która przenieśli się do Niemiec, miała z tego powodu naruszony przepis o obywatelstwie unijnym. I przy ważeniu proporcjonalności i wymogów imperatywnych doszło do wyniku takiego, że Trybunał Sprawiedliwości uwzględnił tożsamość konstytucyjną i pozwolił na zachowanie tego rozstrzygnięcia. Tylko takich spraw polski rząd ani przedstawiciele przed TSUE w ten sposób nie argumentowali. Tam nie było tego typu argumentacji, że trzeba coś ważyć z naszą tożsamością konstytucyjną. Natomiast my mamy wątpliwość – i to już mówimy tutaj od początku – czy w ogóle ta kwestia, która jest, tak jak mówimy, zgodnie z wyborem ustrojodawcy w art. 176 Konstytucji, materią ustawową, zwykłą materią ustawową, może wchodzić w ogóle w zakres tożsamości konstytucyjnej i czy ten wyjątek może być stosowany. Jeszcze chciałem jedno słowo o tym nie pogorszeniu, bo widzę, że doszło tutaj do jakiegoś dużego nieporozumienia. My mówimy o zasadzie skutecznej ochrony sądowej. My nie mówimy o zasadzie nie pogorszenia w kontekście wszystkich przepisów prawa polskiego czy Konstytucji, art. 99 wspomnianego przez przedstawiciela Prezydenta. Mówimy tutaj o nie pogorszeniu sytuacji związanej z zasadą skutecznej ochrony sądowej, to z art. 99 Konstytucji nie ma nic wspólnego.

Sędzia Justyn Piskorski:

Dziękuję bardzo. To ja w tym kontekście... Słucham.

Przewodnicząca:

Panie sędzio, zrobimy przerwę i będziemy potem... Krótkie, tak?

Sędzia Justyn Piskorski:

Takie wyjaśniające.

Przewodnicząca:

Dobrze.

Sędzia Justyn Piskorski:

Jedną rzecz byśmy sobie tylko rozjaśnili na koniec i już państwa wypuścimy. Druga kwestia dotyczyłaby, dziękując za przywołanie tych istotnych orzeczeń oczywiście TSUE dotyczących tytułów szlacheckich, chciałbym, żebyście panowie powiedzieli mi jeszcze, bo powoływaliście się często, w ferworze wypowiedzi mówiliście o prawach podstawowych. Zasada skutecznej ochrony jest także elementem Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Czy moglibyście państwo odpowiedzieć mi – tu pytam przedstawicieli rzecznika – czy protokół polsko-brytyjski w dalszym ciągu obowiązuje i czy możecie panowie przywołać pierwszy artykuły tego protokołu?

Pan Maciej Taborowski:

Szukam traktatów. Jeżeli mamy przywoływać, to bardzo proszę. Muszę go tylko znaleźć, bo nie byliśmy przygotowani. [...] Zacznę odpowiadać i będę szukał treści tego artykułu.

Sędzia Justyn Piskorski:

Nie, to ja może przeczytam, a panowie mi powiecie, jak interpretujecie to postanowienie.

Pan Maciej Taborowski:

Tak.

Sędzia Justyn Piskorski:

Ma pan już? Czy mam przeczytać?

Pan Maciej Taborowski:

Nie, natomiast ja mogę odpowiedzieć. Ja znam ten artykuł i wiem, co jest w protokole polsko-brytyjskim.

Sędzia Justyn Piskorski:

Karta nie rozszerza zdolności TSUE ani żadnego sądu...

Pan Maciej Taborowski:

Jeżeli pan sędzia życzy, żeby przeczytać, to muszę sięgnąć.

Sędzia Justyn Piskorski:

Nie, to ja przeczytam, a panów poproszę o komentarz. Karta nie rozszerza zdolności Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej ani żadnego sądu lub trybunału Polski lub Zjednoczonego Królestwa do uznania, że przepisy ustawowe, wykonawcze lub administracyjne, praktyki lub działania administracyjne Polski lub Zjednoczonego Królestwa są niezgodne z podstawowymi prawami, wolnościami i zasadami, które są w niej

potwierdzone – pytam tutaj o to w kontekście art. 47 tej karty, który przewiduje zasadę skutecznej ochrony sądowej.

Pan Maciej Taborowski:

Tak, oczywiście. To znaczy, tak, jeżeli chodzi o status protokołu polsko-brytyjskiego to jego status jest jasny. On został podpisany, obowiązuje. Natomiast chciałbym podkreślić, że już w dwóch czy trzech orzeczeniach, poczynając od orzeczenia N.S. dotyczącego Wielkiej Brytanii, po te nasze orzeczenia dotyczące niezależności sądownictwa, bo taki argument akurat padał ze strony przedstawicieli rządu na posiedzeniach i rozprawach przed Trybunałem Sprawiedliwości, Trybunał Sprawiedliwości stwierdził, zgodnie zresztą z treścią protokołu, że tam nie występuje słowo, że coś jest wyłączane, tak że protokół nie zmierza do tego, żeby wyłączyć stosowanie karty w stosunku do Polski, więc w tym zakresie nie ma wątpliwości, że karta ma zastosowanie. Natomiast ten przepis, o którym tutaj mówimy, mówi jedynie to, co i tak wynika z orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości odnośnie do zasady ogólnej zasady skutecznej ochrony sądowej i tak jak funkcjonują prawa podstawowe i funkcjonuje karta, to znaczy, mamy sytuację, w której karta ma zakres zastosowania taki, który nie przekracza zakresu zastosowania prawa unijnego, czyli mówiąc krótko, ona jest stosowana zgodnie z art. 51 karty – tutaj protokół potwierdza generalnie to, co jest w art. 51 karty – jest stosowana w zakresie zastosowania prawa unijnego. Natomiast problem, o którym mówimy w niniejszym postępowaniu, nie wynika z przepisów Karty Praw Podstawowych, tylko wynika z art. 19, który został powołany m.in. przez wnioskodawcę, a który ma inną treść niż art. 51 karty i do którego z całą pewnością art. 1 protokołu polsko-brytyjskiego się w ogóle nie odnosi. Tam jest mowa tylko o tym, że państwa mają zapewnić, w dziedzinach objętych prawem unijnym, skuteczną ochronę sądową. Oczywiście w rozumieniu Trybunału Sprawiedliwości tej zasady standard ochrony jest zbliżony. Natomiast poprzez to... w sensie zbliżony, że te standardy na tle karty – przynajmniej w dotychczasowym orzecznictwie – i art. 19 są traktowane podobnie. Art. 19 jest interpretowany w świetle orzecznictwa dotyczącego Karty Praw Podstawowych. Natomiast poprzez to inne sformułowanie, które przecież pochodzi nie od kogo innego jak od państw członkowskich, które zawarły traktat lizboński. Trybunał uznał, że państwa członkowskie zdecydowały się po prostu tutaj na inne sformułowanie, co oznacza, że musi to mieć też inne znaczenie i zasadzie nadał w tych orzeczeniach, o których mówimy, znaczenie literalne. Wcześniej nie było po prostu takich orzeczeń. Pierwsze orzeczenie portugalskie, potem dużo orzeczeń dotyczących Polski, pozwoliło trybunałowi nadać temu odmiennemu w treści postanowieniu wykładnię w zasadzie literalną, to znaczy,

że w dziedzinach objętych prawem Unii my musimy być gotowi na to, żeby zapewnić skuteczną ochronę sądową. I to jest ta różnica w stosunku do karty, która wynika po prostu z różnicy czystego lingwistycznego sformułowania przepisu, o którym mówimy.

Sędzia Justyn Piskorski:

Dziękuję bardzo. Wobec tego na dzisiaj skończę.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. Wobec powyższego Trybunał zarządza przerwę w rozprawie, która będzie kontynuowana w dniu 7 października o godzinie dziesiątej. Dziękuję bardzo.